

ILUSTROWANA

# REPUBLIKA

Rok XV.

ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 21 LUTEGO 1937 ROKU.

CENA NUMERU 25 GROSZY

Nr 52

## DZIŚ—DEKLARACJA PŁK. KOCA

### Cały kraj z ogromnym zainteresowaniem oczekuje ogłoszenia też programowych o konsolidacji narodu



Płk. Adam Koc.

na, bogata, uporządkowana, prawdziwie nowoczesna Polska. Po drugiej stronie barykady zostaną ci wszyscy, co nowych czasów nie wyczuwają, polskiej rzeczywistości nie rozumieją i korzeniami swymi tkwią w teorii i praktyce obcych nam organizmów lub też w czasach zamierzchłych i odległych. W obozie tym znajdują się i zasłużeni obywatele, ale zbyt starzy lub krótkowzroczni, żeby nową Polskę dojrzeć, i zwolnicy utrzymania różnic klasowych i ci, co stawiają na pierwszym planie swój własny interes przed dobrem Państwa, zasłaniając się hasłami liberalnej polityki gospodarczej.

Jesteśmy pewni, że koło hasel, wysuwanych przez skryształizowaną polską myśl gospodarczą, skupią się wszystkie elementy dynamiczne i twór-

cze — niezależnie od różnic w poglądach, które je niegdyś dzieliły, niezależnie od punktów wyjścia ich twórczej ewolucji.

Tak samo zresztą jesteśmy pewni, że po drugiej stronie barykady zgrupują się ci wszyscy, którzy nie myślą kategoriami państwowymi, zupełnie niezależnie od tego, czy w przeszłości nie darli kotów jedni z drugimi. Zjednoczą się, aby bronić „zagrożonego stanu posiadania“ — interesu jednostkowego lub klasowego — w imię źle rozumianych lub umiejętnie preparowanych hasel bądź demokracji, bądź liberalizmu.

ŁÓDŹ, 21 lutego.

Zapowiedź wygłoszenia w dniu dzisiejszym deklaracji programowej przez płk. Koca wywołała w Łodzi wielkie za-

interesowanie, tym większe, że treść deklaracji trzymana jest w najściślejszej tajemnicy i nic dotąd nie przeniknęło do opinii publicznej.

We wszystkich organizacjach, związkach i stowarzyszeniach, w lokalach, w których znajdują się radioaparaty, zawiadomiono zrzeszonych, że już od godz. 4 po poł. lokale te będą otwarte i członkowie będą mogli przybyć, celem wysłuchania deklaracji.

Poza tym, jak wiadomo, w szeregu punktów miasta, a przede wszystkim na placu Wolności zainstalowane zostały megafony. Policja nie będzie przeszkadzała w zbieraniu się ludzi przed megafonami, przestrzegając jednak porządku i bezpieczeństwa.

Odczytywanie deklaracji przez płk. Koca rozpocznie się o godz. 5.30 po poł.

## Najbardziej doniosłe wydarzenie od śmierci Marszałka Piłsudskiego.—Prasa zagraniczna o dzisiejszej deklaracji

Łondyn, 20 lutego.

(Pat) — Szereg dzienników angielskich w obszernych korespondencjach z Warszawy, donosi o niedzielnym przemówieniu płk. Koca, wypowiadając rozmaite domysły co do treści mowy i konsekwencji w życiu politycznym Polski, które nastąpić mają po ogłoszeniu niedzielnej deklaracji.

„Morning Post“ pisze, że niedzielna deklaracja płk. Koca będzie jednym z najbardziej doniosłych wydarzeń politycznych w Polsce po śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Berlin, 20 lutego.

(Pat) — Prasa niemiecka w dalszym ciągu z dużym zainteresowaniem omawia zapowiedź deklaracji płk. Koca. Na podstawie informacji, zaczerpniętych z prasy polskiej, dzienniki niemieckie du-

żo miejsca poświęcają przypuszczeniom na temat rozwoju sytuacji wewnętrzno-politycznej w Polsce, uważając, że dzień 21 lutego będzie poniekąd punktem zwrotnym w kształtowaniu życia politycznego w kraju.

Rzym, 20 lutego.

(Pat) — „Tribuna“ komentując zapowiedź niedzielnej mowy płk. Koca, podkreśla, że wystąpienie to będzie doniosłym wydarzeniem dla Polski. Pismo ogłasza szereg przypuszczeń na temat założeń ideowych, które będą podstawą nowej organizacji życia politycznego w Polsce.

Paryż, 20 lutego.

(Pat) — Dzienniki paryskie ogłaszają w dalszym ciągu informacje telegraficzne z Warszawy, wykazując duże zacie-

kawienie zapowiedzianym na niedzielę przemówieniem płk. Koca.

„Le Matin“, nawiązuje przemówienie płk. Koca do mowy Marszałka Smigłego-Rydzia, wygłoszonej w maju r. ub. do legionistów, dziennik wyraża przypuszczenie, że przemówienie płk. Koca będzie rozwinięciem też, wyłożonych przez Marszałka Smigłego-Rydzia.

„Excelsior“ w depeszy z Warszawy p. t. „Zjednoczenie narodowe w Polsce“ twierdzi, że przemówienie płk. Koca będzie punktem wyjścia do stworzenia jedności narodowej w Polsce.

„Paris Soir“ zastanawia się nad skutkami, jakie wywrze mowa płk. Koca na sytuacji wewnętrzno-polityczną w Polsce, a zwłaszcza na położeniu partii politycznych.

## ZAMACH NA MARSZ. GRAZIANIEGO

### W Addis-Abebie z tłumy rzucono kilka bomb na wicekróla oraz jego otoczenie. Marsz. Graziani, gen. włoski Liotta oraz głowa kościoła koptyjskiego—ranni

Paryż, 20 lutego.

(Pat) — Agencja Havasa donosi z Addis Abeby:

Wczoraj, w południe w chwili, gdy wicekról Graziani w otoczeniu władz cywilnych i wojskowych rozdał w kościołach i meczetach z okazji urodzin księcia Neapolu, jałmużnę ubogim, z tłumem krajowców

**RZUCONO W KIERUNKU WICEKRÓLA I JEGO OTOCZENIA KILKA BOMB.**

Odlamki bomby raniły wicekróla Graziani, zastępcę szefa sztabu aeronautycznego, generała Liotta i głowę kościoła koptyjskiego, abuna Cyryla. Kilkunastu krajowców zostało zabitych. Rany odniesione przez gen. Liotta są ciężkie, natomiast wicekról Graziani odniósł obrażenia nie zagrażające życiu.

Rzym, 20 lutego.

(Pat) — Prasa włoska omawia zamach na wicekróla Abisynii marszałka Grazianiego.

„Tevere“ zauważa, że dzieje państw kolonialnych obfitują w dużą ilość podobnych zamachów.

Podobne spostrzeżenie czyni „Tribuna“ dodając: Sprawcy zbrodniczego czynu chcieli pogwałcić najwyższy symbol prawa i zaufania, ale czyn ich nie naruszy w niczym idei pokoju rzymskiego, na którego podstawie rządzone są kraje imperium.

„Tribuna“ podkreśla ponadto, że nie nawiść sprawców zamachu skierowała się nie tylko przeciwko władzom włoskim, ale również przeciw najwyższemu dostojnikowi kościoła koptyjskiego. To też — zdaniem „Tribuny“ — zamach po winien w konsekwencji zacieśnić węzły, łączące ludność tubylczą z władzami włoskimi.

„Lavoro Fascista“ pisze, że nie należy wyolbrzymiać smutnego lecz odosobnionego incydentu, który w żadnym razie nie może być uważany za wyraz ogólnego stanu rzeczy w Abisynii. Epizod

wczorajszy nie będzie mógł zakłócić spokoju, panującego na całym terytorium włoskiej Afryki Wschodniej.

„Giornale d'Italia“ stwierdza, że zamach nie będzie mógł być tłumaczony jako objaw buntu ludności abisyńskiej, która gromadnie manifestowała swą wierność w stosunku do Włoch właśnie z okazji ostatniej podróży marszałka Graziani po Abisynii.

Łondyn, 20 lutego.

(Pat) — Agencja Reutersa donosi z Szanghaju, że grupa marynarzy włoskich z okrętu wojennego „Lepante“ wtargnęła do jednego z kinematografów, w którym wyświetlany był film sowiecki o wojnie abisyńskiej. Dwaj Rosjanie, zajęci przy projekcji filmu, zostali ciężko pobici, a aparat projekcyjny uległ zniszczeniu. Taśmę filmową marynarze zabrali ze sobą, jednocześnie druga grupa marynarzy wdarła się do sali, gdzie zdejmowała całkowicie urządzenie.

WARSZAWA, 21 lutego. Zapowiedziane na dziś ogłoszenie deklaracji komendanta głównego Związku Legionistów, płk. Koca, przygotowywane przez dłuższy czas wzbudziło z natury rzeczy znaczne zainteresowanie kół politycznych. Wedle wiadomości, krążących w tych kółkach, organizacja, której DZIE CHARAKTER SPECJALNY, nie dotychczas analogii. W szczególności, jak słycać, deklaracja płk. Koca nie będzie ściśle sansa kreowaniem nowego zrzeszenia, ma to być raczej plan pracy. Oparciem tego planu będą konkretne zadania państwowe, podjęte już przez rząd, bądź takie, które mają być w przyszłości zainaugurowane. Formą współpracy NIE BĘDZIE PRZYNALEŻNOŚĆ do Związku Legionistów, lecz ma do spełnienia sobie pracowników, KTÓRZYBY NA SWOIM TERENIE PRACY. Pracownicy ci mogą tworzyć PEWNE ZESPOŁY. Budowa jej będzie więc budowa raczej od góry, niż od dołu, jak to zwykle dzieje we wszystkich zrzeszeniach, w szczególności w stronnictwach politycznych. „Gazeta Polska“ w artykule p. t. „Kryształizacja polskiej myśli gospodarczej“ snuje następujące, bardzo znaczące uwagi na temat zmian, jakie zachodzą w życiu politycznym i społecznym Polski. W miejsce przeróżnych kierunków, odłamów, partii i szkół, które dawniej zmierzdzały się w Polsce, tak w jej życiu politycznym, społecznym, jak i gospodarczym — kryształizują się dwa zasadnicze kierunki myśli gospodarczej. Różnica między nimi polega na tym, że pierwszy, o którym mówiliśmy, a który możemy określić jako nacjonalistyczny i społecznie radykalny — to skonkretyzowana i skryształizowana na podstawie praktyki i polskiej rzeczywistości — rdzennie polska myśl gospodarcza, fragment ogólnej polskiej myśli politycznej. Dążeniem jej wyznawców jest sil-

# Zagranica o wizycie Goeringa w Polsce

Premier pruski miał oświadczyć, że Rzesza nie ma żadnych zastrzeżeń wobec sojuszu francusko-polskiego — twierdzi prasa paryska

Berlin, 20 lutego.

(Pat) — Prasa niemiecka udziela wiele miejsca opisom pobytu premiera Goeringa na polowaniu w Polsce. Opisy ilustrowane są licznymi fotografiami.

Paryż, 20 lutego.

(Pat) — W związku z pobycem premiera Goeringa w Polsce, „Matin” i „Petit Parisien” zamieszczają depesze agencji „Information” z Londynu, która twierdzi, że jedyną konferencją polityczną, którą gen. Goering odbył w czasie swego pobytu w Warszawie, była rozmowa u Marszałka Smigłego-Rydzka. — Gen. Goering, zaznaczając, że przemawia w imieniu kanclerza Hitlera, wyraził nadzieję, że stosunki niemiecko-polskie będą w przyszłości tak samo dobre jak dotychczas. Niemcy — oświadczył gen. Goering — nie żywią żadnych rewindykacji terytorialnych wobec Polski i ze swej strony wyraził nadzieję, że i Polska nie żywi żadnych roszczeń, któreby dotyczyły Prus wschodnich. Omawiając stosunki niemiecko-francuskie, gen. Goering miał zaznaczyć, że żaden konflikt nie dzieli Niemiec i Francji i że Rzesza Niemiecka nie żywi żadnych zastrzeżeń w stosunku do sojuszu polsko-francuskiego, który uważa za sojusz ściśle obronny, natomiast żywi dalej zastrzeżenia wobec paktu francusko-sowieckiego.

Wiedeń, 20 lutego.

(Pat) — Korespondent paryski „Telegraphu”, omawiając wyniki rozmów warszawskich z okazji pobytu prem. Goeringa twierdzi, że premier pruski przedstawił Marszałkowi Smigłemu-Rydzkiemu przyszłe zasady polityki niemieckiej w stosunku do Polski i Francji. Gen. Goering zapewnił miał dalej swych polskich rozmówców, że Niemcy nie mają żadnych pretensyj terytorialnych do Polski, ani też żadnych zastrzeżeń w związku z sojuszem polsko-francuskim. Premier Goering miał stwierdzić jedynie, że pakt francusko-sowiecki uważany jest w Berlinie, jako niebezpieczny instrument.

Paryż, 20 lutego.

(Pat) — „Le Temps” w artykule wstępnym, omawiając rozmowy premiera gen. Goeringa w Polsce, pisze, iż informacje prasowe przynoszą wiadomości na temat zapewnienia, jakie gen. Goering miał złożyć w imieniu kanclerza Rzeszy Premier Goering miał wyrazić nadzieję, że stosunki między Polską i Niemcami mogą być łatwo uregulowane polubownie, ponieważ Rzesza nie wysuwa żadnych rewindykacji terytorialnych wobec Polski. — Dalej premier Goering

miał w rozmowach warszawskich wskazać na to, iż między Francją i Niemcami nie ma żadnych spraw spornych i że Rzesza Niemiecka nie jest zaniepokojona sojuszem polsko-francuskim, którego czysto defenzywny charakter nie ulega wątpliwości. Premier Goering widzi zato poważne niebezpieczeństwo w układzie francusko-sowieckim.

Rząd polski działa — pisze dalej „Le Temps” — zgodnie z najbardziej oczy-

wistymi interesami swego kraju, który prowadzi niezależną politykę zagraniczną. Układ polsko-niemiecki rzeczywiście uzdrowił atmosferę między Berlinem a Warszawą, a utrzymanie jego jest pożyteczne dla konsolidacji pokoju na wschodzie Europy. Dobre stosunki polsko-niemieckie mogą się rozwijać normalnie z korzyścią dla obu narodów i dla stabilizacji polityki w Europie centralnej i wschodniej.

## Otyłość jest sygnałem

złej przemiany materii. Ziola magistra Wolskiego na przemianę materii ze znak. ochr. „Degrosa” zawierają jod organiczny znajdujący się w roślinie

morskiej Yahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Wytwórnia: Magister Wolski, Warszawa, Złota 14. —

## Starcia w Tel-Awiewie

Arabowie zaatakowali autobusy, kursujące pomiędzy Tel-Awiewem a Jaffą

Jerozolima, 20 lutego.

(Pat) — W Tel-Awiewie doszło do poważnych starć między Arabami i Żydami wywołanych zakazem używania pojazdów, zaprzężonych w konie, w granicach miasta. Robotnicy i woźnice arabscy zaatakowali autobusy, kursujące między Tel-Awiewem a Jaffą. Władze przedsięwzięły wszelkie środki, celem przywrócenia porządku.

Londyn, 20 lutego.

(Pat) — Z Palestyny donoszą, że zajścia w Tyberjadzie miały następujące podłoże: Oddział rewizjonistów z grupy Żabotyńskiego maszerował w mundurach przez miasto, udając się na kolonię

żydowską Tel Hai do pomnika Trumpeldora, jednego z założycieli Legionu Żydowskiego w czasie wojny, zabitego podczas zaburzeń na kolonii Tel Hai w roku 1920. Gdy oddział przechodził koło domów, gdzie mieszkają Arabowie, zaczęło na młodzież żydowską rzucać kamienie. Wywiązało się starcie, w czasie którego 30 Arabów i 30 Żydów zostało poturbowanych. Policja, pragnąc zaprowadzić porządek, interweniowała, sirując dwukrotnie do tłumu. Kilka osób zostało rannych, w tej liczbie dwóch policjantów brytyjskich zraniono kamieniami.

## Konstruktor kolei podziemnych zamordowany

Czy zabójstwo na tle konkurencyjnym?

New Jersey, 20 lutego.

(Pat) — Znany angielski konstruktor linii kolei podziemnych i przez związek konstruktorów metro Norman Redwood został zamordowany. Zwłoki Redwooda znaleziono w samochodzie przed jego domem. Policja przypuszcza, że zbrodni dokonali osobnicy opłaceni przez związek konkurencyjny, gdyż Red-

wood został zaangażowany do prac przy budowie nowej linii kolei podziemnej w Nowym Jorku.

Policja zatrzymała Samuela Rosoffa, znanego w Europie i St. Zjedn. konstruktora metro. Ma on zeznawać jako świadek. Wyznaczono 5000 dolarów nagrody za wykrycie sprawców morderstwa.

## Detailczny SKŁAD SUKNA HENRYKA BERKOWICZA

Przeniesiony został NA ULICĘ PIOTRKOWSKĄ 44 (w podwórzu) tel. 249-61.

Poleca materiały najprzedniejszych firm bielskich i tomaszowskich w wielkim wyborze. Kupony angielskie.

## Zdarzenia i ludzie

### Wzloty i upadki pięknej Elwiry

Kobieta, którą pożarły namiętności. — Jak zginął Stevens? — Piękna kobieta przed sądem. — Tragiczny koniec Mrs Barney

Paryż, w lutym.

Przed kilkoma dniami w paryskim pokoju hotelowym zmarła Mrs. Elwira Barney.

Mrs. Elwira Barney? Dzisiaj nikt prawie nie wie, kim była. A jednak często notowano jej nazwisko w kronice skandalicznej — i to wcale nie tak dawno...

Jako córka zarządzającego giełdy towarowej w Londynie, piękna Elwira Mullens otrzymała bardzo troskliwe i staranne wychowanie. Bywała w najlepszym towarzystwie londyńskim i miała wszelkie dane ku temu, by zrobić doskonałą karierę.

Elwira Mullens padła jednak ofiarą swych namiętności. Już jako młoda dziewczyna poczęła ona strasznie hulać i pić. Wytworne przyjęcia i bale znużyły jej się wkrótce i Elwira dobrała sobie towarzystwo młodych mężczyzn i kobiet, których głównym celem w życiu było poszukiwanie silnych wrażeń. Młodzi ludzie chodzili do najgorszych knajp i spelunek, upijali się, po czym spędzali noce w brudnych, najbardziej zakazanych dzielnicach londyńskich. Tam dopiero, w niskich, cuchnących izdebkach odbywały się dzikie orgie, tam młodzi ludzie upijali się do nieprzyto-

mności i „kosztowali” najróżniejszych narkotyków. W tym „sztucznym raj” Elwira Mullens czuła się dobrze.

Rodzice jej niejednokrotnie usiłowali naprowadzić ją na dobrą drogę. Stracili jednak wszelką kontrolę i wszelkie wpływy. Jedyne ich nadzieją było to, że Elwira wyjdzie za mąż i ustakuje się. Tymczasem w roku 1928 Elwira, zamiast w oficerze gwardii, jak sobie życzyli rodzice, zakochała się w amerykańskim śpiewaku. Poznała ona J. S. Barneya na wielkim przyjęciu u swoich rodziców, na którym Amerykanin odśpiewał kilka własnych pieśni.

Młodzi ludzie pobrali się. Małżeństwo ich jednak nie trwało długo. Elwira opuściła wkrótce swego męża i wynajęła sobie małe mieszkanie, podobne do owych hotelików, w których spędzała szalone noce za czasów panieńskich.

Mrs. Barney została kochanką syna pewnego dyrektora banku. Tomasza Williama Scott Stevensa. Był to młodzieniec silny i zdrowy, który jednak nienawidził pracy. Pokłócił on się ze swym ojcem i żył z pieniędzy swej kochanki. Z czasem jednak żądania jego stawały się coraz wyższe, tak, że mię-

dzy nim i Elwirą dochodziło do gorszących scen. Młoda kobieta zapomniała już całkiem o swym dobrym wychowaniu, nerwy jej ucierpiał na skutek anormalnego trybu życia, jakie prowadziła, tak, że każda drobnostka doprowadzała ją do szału.

W nocy 30 maja 1932 roku, po niezwykle wesolej „cocktail-party” w mieszkaniu Mrs. Barney padły dwa strzały. Goście już wyszli, tak, że świadków nie było. Kiedy komisarz policji przybył do mieszkania, zastał Mrs. Barney płaczącą nad zwłokami Scott Stevensa. Robiła wrażenie człowieka, który stracił zmysły. Kiedy zaprowadzono ją do komisariatu, spoliczkował ją policjanta.

Nietylko cała Anglia, lecz cała Europa interesowała się procesem Elwiry Barney. Podczas rozprawy, kiedy poruszano publicznie najintymniejsze szczegóły z życia oskarżonej, ojciec i matka wiernie stali u jej boku.

— Nasza córka nie jest morderczynią — powtarzali ciągle.

Co zaszło owej nieszczęsnej nocy? Mrs. Barney twierdziła, że kochanek jej targnął się na własne życie. Lekarz sądowy i rusznikarze — rzeczoznawcy oświadczyli, że został zabity.

Oskarżonej bronił słynny adwokat londyński, Sir Patrick Hastings, lecz również prokurator Sir Percival Clark był pełen litości dla młodej kobiety, która padła ofiarą swych namiętności w życiu. Oświadczył on, że nie jest wykluczone, iż zmarły popełnił samo-

## Wysłani do Berezki

Łódź, 20 lutego.

(Pat) — W dniu 17 lutego r. b. zostali skierowani do miejsca odosobnienia w Berezce Kartuskiej: Sieczkarek z pow. radomszczańskiego, Eztulman z pow. kaliszkiego, Słowik Józef z pow. radomszczańskiego, Kłob i Silberberg Zelig z pow. kaliszkiego. Wszyscy oni zostali skierowani do Berezki za działalność wywrotową.

Olkusz, 20 lutego.

(PAT) Władze bezpieczeństwa wiatu olkuskiego wysłały do miejsca odosobnienia w Berezce Kartuskiej: oszkańców Wolbromia Jakuba Rajstana, Stanisława Gardyle i Karola Dybcha za działalność wywrotową w stosunku do bezrobotnych na terenie Wolbromia.

## Niemcy produkują sztuczną benzynę i naftę

Berlin, 20 lutego.

(PAT) Na Kaiserdamm w Berlinie odbyło się dziś otwarcie międzynarodowej wystawy samochodowej. Na otwarciu zabrał głos kanclerz Hitler, który oświadczył, że w ciągu dwóch Niemcy pokrywać będą potrzebę materiałów pędnych i gumy. Niezależność przemysłu samochodowego naszego państwa musi być wszelką ceną. Państwo narodowo-socjalistyczne czuwać będzie nad wykonaniem tego zadania.

## Źródłem zdrowia dla każdego to kapieł szyszka „NOVOPIN”

### Goering zabił dwa rysie

Białystok, 20 lutego.

(PAT) W ciągu dzisiejszego polowania premier Goering zabił dwa rysie z dubletu. Ogółem w ciągu dnia polowania szyszka padła 13 dzików, dwa wilki i 4 rysie.

Dr. Med. **M. JAKOBSON**  
CHOR. CHIRURGICZNE  
(spec. chirurgia kostna)  
Dr. **SZTERLINGA**  
tel. 174-42.

## Podziękowanie

Panu Drowi KSAWEREMU GAWRONSKIEMU zam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 63 składam tą drogą serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę i ofiarną pomoc udzieloną jej żonie przy porodzie.

Feliks Pinkus

W ten sposób przyczynił się do tego, że oskarżona została niewinniona.

Tego samego wieczoru Mrs. Barney w wesolej bardzo towarzystwie wzięła swoje uwolnienie w znanym londyńskim lokalu. Tym samym rozdzieliła ona „nowe” życie, które miała żniło się od poprzedniego. Nie miała już tyle pieniędzy, co przedtem, sami adwokaci kosztowali ją 450 franków. Piękność jej także zmalała. W otyłej kobiecie o wdzięku od przeszła twarzy nikt nie poznałby już pięknej Mrs. Barney.

Wyjechała na Riwierę francuską, prześladowała ją nieszczęście, czy była nieostrożna? Samochód, którym sama prowadziła, zderzył się z wagonem znanej węgierskiej hrabiny Karoliną. Na Błękitnym Wybrzeżu wiono dużo o tym wypadku.

W ostatnich czasach Elwira Barney przebywała w Paryżu. Niedawno brała się w towarzystwie znajomych na Montmartre i Montparnasse, bawić się. Nagle jednak osłabła i zmarła.

— Zdaję się, że jestem chora. Znajomi, którzy nie chcieli przebić z zabawy, posłali ją taksówką do domu. Szofer i portier hotelowy przynieśli jej wejść do pokoju. Tam była samotna i opuszczona przez wszystkich. Miała lat 31, wyglądała jednak na młodszą. Zmarła w wieku 31 lat. — Gaston Monod.

# FRANK FRANCUSKI „MDLEJE”

(Od specjalnego korespondenta „Republiki“ z Francji)

Nie potrzeba posiadać szczególnego wykształcenia ekonomicznego, by sobie zdać sprawę z poważnego niedomagania gospodarki francuskiej. Najbardziej powierzchniowa obserwacja wskazuje, że pieniądź jest drogi. Odroczenie operacji na giełdzie, t. zw. reports, kosztowały podczas ostatniej półmiesięcznej likwidacji 8 proc. rocznie. Kupując funty lub dolary za gotówkę i odsprzedając je z dostawą za jeden miesiąc, otrzymuje się różnicę mniej więcej 1 i ćwierć procent. Inaczej mówiąc, premia ubezpieczeniowa franka w stosunku do dolara lub funta kosztuje miesięcznie 1 i ćwierć procent. Gdyby z tego wynikało jedynie, że istnieją spekulanci, grający na zniżkę franka, to można by się było tą spekulacją nie interesować i nie przejmować, można by nawet było wzorem minionych lat poczynić pewne uwagi, dotyczące etyki spekulacji. Uwagi takie byłyby jednak wysoce... nieprodukcyjne, a z tym i niedorzeczne.

Dowodziliśmy już nieraz, że spekulacja jest zjawiskiem wtórnym i symptomatycznym. W tym wypadku więc należy przede wszystkim z zimną krwią stwierdzić, że jeśli spekulacja gra przeciwko frankowi a nie przeciwko dolarowi lub funtowi, to jest to dowodem zdrowia waluty, a nie dowodem słabości franka. Żadne prześladowania spekulacji, żadne e-zakońskie zakazy nie są w stanie zmienić tego faktu, wyzyskiwanego okazynie przez nabywców i oddawców.

Istnieją niewątpliwie środki ozdrowieńcze dla franka, nie należy ich jednak szukać w zupełnie niedorzecznym arsenale przepisów policyjnych. Samo życie gospodarcze rozwija się zresztą wyraźnie w pewnej harmonii z niepewnością waluty. Kryzys został przelamany, popyt na towary wzrósł ogromnie, kwalifikowanych sił roboczych, zdolność nabywczą ludności znacznie się powiększyła. W skarbie są wprawdzie pustki, ale rząd obiecuje sobie wzrost wpływów po pewnym czasie w wyniku wzmożonych obrotów.

Jednocześnie jednak daje się we znaki wzrastająca drożyzna. W początkowej fazie dotyczyła zwykła cen handlu jak zwykle w takich wypadkach, środek podniecający i zachęcający do dalszych obrotów. Dopiero gdy w detalu ceny zaczęły się szybko podnosić, przeważyła się reakcja ze strony konsumującej publiczności. Pracownicy zaczęli się domagać wyrównania zarobków, a ta z kolei prowadziła do dalszej drożyzny. Niekorzystny dla Francji przypadek chciał, że jednocześnie z ruchem socjalnym tutaj na miejscu i niezależnie od tego ruchu ceny światowe surowców zaczęły silnie wzrastać. Ceny lokalne miały przeto podwójny powód do wzrastania.

Mowa jest teraz o wzmożeniu policyjnej kontroli cen.

Mamy w Polsce nasze własne doświadczenie z czasu Urzędu walki z lichwą i spekulacją i wiemy doskonale, jak ujemne są rezultaty kontroli administracyjnej w tej dziedzinie.

Dwaj wielcy ekonomiści francuscy, profesorowie Charles Rist i Roger Aubin poświęcają tym zagadnieniom specjalną pracę. Z pośród zaleceń tych uczonych pozwolę sobie przytoczyć najbardziej przekonujące:

1. Uzależnić ochronę celną od tendencji cen, t. j. obniżyć stopniowo bariery celne w miarę jak ceny się podnoszą. Przyznać należy, że środek ten przez gabinet Bluma był stosowany od pierwszej chwili swego istnienia.
2. Pośredniczyć w zatargach kapitału z pracą i regulować świadczenia socjalne z uwzględnieniem wpływu na ceny.
3. Unikać dalszych wydatków, obciążających budżet państwa. (A dozbudowanie?)
4. Kompresja budżetu przez odłożenie na później robót publicznych, podjętych w celu zatrudnienia bezrobotnych.

nie na później robót publicznych, podjętych w celu zatrudnienia bezrobotnych.

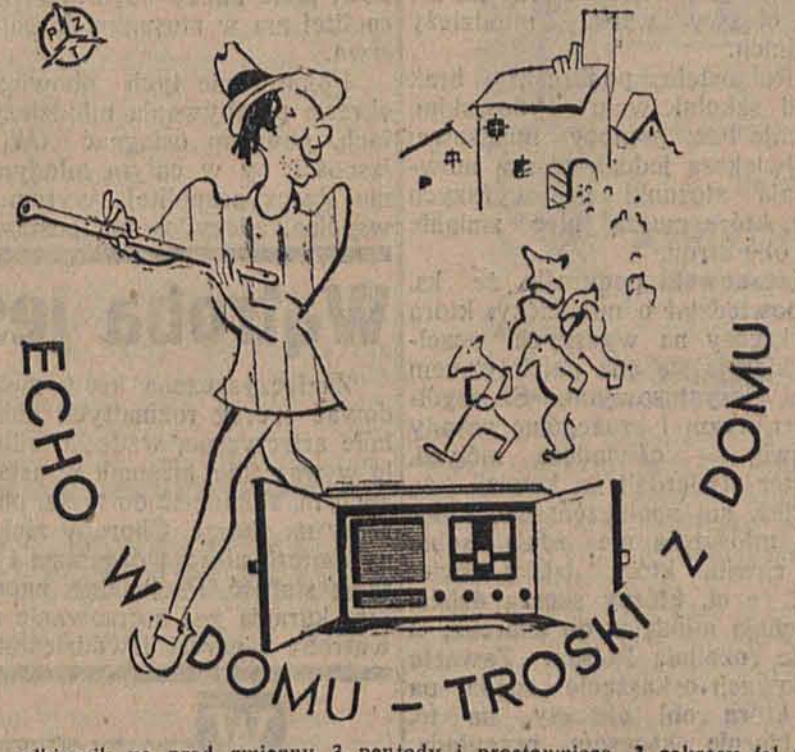
5) Zniesienie przepisów, ograniczających swobodę ruchu kapitałów, w szczególności restrykcje, dotyczące handlu złotem.

Mimochoodem mówiąc, tylko handel

złotem podlega we Francji ograniczeniom. Pozatym ruch kapitałów jest wolny.

Reasumując, musimy przyznać, że znacznie łatwiej jest ekonomistom zaleceń takich rządowi udzielać, niż je stosować.

Edm. St.



Luksusowy odbiornik na prąd zmienny 3 pentody i prostownicza, 3 zakresy fal 2 obwody. Regulacja barwy tonu. Zasięg światowy. Imponująca selektywność. Wiernie odtwarzanie całej wstęgi częstotliwości.

2 i 3 lampowe odbiorniki na prąd zmienny, stały i bateryjne. Głośniki do odbiorników detektorowych.

na 10 miesięczne spłaty

sprzedaż: „Nostra” — Piotrkowska 180, Stanisław Rutkowski — Legionów 1, Borkowski i Schmidt — Piotrkowska 125, Block-Brun S. A. — Piotrkowska 104, „Elektrodon” — wł. Zarzycki — Piotrkowska 115, „Alfa - Radio” — Nawrot 1.

Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne w W-wie

## Nowy ustrój adwokatury

### Przymusowa aplikacja sądowa. — Minister sprawiedliwości ma prawo ustalać kontyngenty na aplikantów adwokackich

### Kiedy adwokaci tracą prawo praktyki?

Warszawa, 20 lutego.

Dowiadujemy się ciekawych szczegółów uchwalonego wczoraj przez radę ministrów projektu nowego prawa o ustroju adwokatury. W stosunku do obecnego stanu prawnego, projekt wprowadza szereg istotnych zmian. Nowością jest utworzenie izby spraw adwokackich przy Sądzie Najwyższym. Dotychczas instytucją odwoławczą do orzeczeń rad adwokackich w sprawie odmowy wpisania na listę adwokatów był Sąd Najwyższy w zwykłym składzie trzech sędziów Instancją odwoławczą w sprawach dyscyplinarnych był t. zw. senat dyscyplinarny przy Sądzie Najwyższym, jako ciało mieszane, złożone z sędziów i reprezentantów samorządu adwokackiego. — Uchwalony wczoraj projekt stwarza na stałe instytucję podobną do dotychczasowego senatu dyscyplinarnego i przekazuje jej kompetencje wszystkie odwołania od orzeczeń organów samorządu adwokackiego. W ten sposób naczelna rada adwokacka dotychczas całkowicie odsunięta od wpływu na kwestie wpisania na listę adwokatów, uzyskuje pośredni głos w sprawie tak ważnej dla interesów zawodu adwokackiego, bowiem naczelna rada adwokacka deleguje adwokata do senatu dyscyplinarnego. Bardzo istotną zmianą przepisów obecnych jest **USTALENIE PRZYMUSU APLIKACJI SĄDOWEJ**, która razem z aplikacją adwokacką, nie

może być krótsza od pięciu lat. W razie skrócenia czasu aplikacji sądowej, rady adwokackie mają prawo przedłużania aplikacji adwokackiej. Projekt wprowadza sensacyjną nowość, a mianowicie możliwość wydawania odrębnej decyzji co do zamknięcia listy adwokatów i listy aplikantów adwokackich.

Daje to możliwość wcześniejszego zamknięcia listy aplikantów, w celu powstrzymania nadmiernego dopływu do adwokatury przy jednoczesnym umożliwieniu aplikantom już zapisanym na te listy, objęcia stanowiska adwokata. Nowością jest również przyznanie ministrowi sprawiedliwości

**OKREŚLENIA KONTYNGENTÓW NA WPIS ADWOKATÓW DLA APLIKANTÓW ADWOKACKICH.**

Ten przepis ma na celu umożliwienie ograniczenia napływu młodych sił do adwokatury bez uciekania się do środków ostatecznych, jakim jest całkowite zamknięcie listy adwokatów. Projekt po zostawia ministrowi sprawiedliwości prawo indywidualnego uchwalania zamknięcia listy adwokatów dla poszczególnych osób ze względu na wyjątkowe warunki, zachodzące w danych wypadkach indywidualnych.

Dotychczasowe prawo uniemożliwiało zajmowanie przez adwokatów stanowisk w samorządzie. Ze względu na przepis art. 72 konstytucji, która uznała samorząd terytorialny i gospodarczy za in-

**ANDRUTKI marcepanowe-grylażowe**  
W najwyższym niedoścignionym gatunku  
**BRANKA**

tegralną część administracji państwowej nowy projekt zrównuje stanowiska we wszystkich instytucjach samorządu terytorialnego i gospodarczego ze służbą rządową. Adwokat, który przyjmuje stanowisko w instytucji publiczno-prawnej, zostaje czasowo skreślony z listy adwokatów i ma prawo automatycznego powrotu na tę listę z chwilą opuszczenia stanowiska. Nie korzystają z tego przywileju adwokaci, którzy rozpoczęli prowadzenie przedsiębiorstwa, albo też zajmują płatne stanowisko w prywatnym przedsiębiorstwie lub instytucji. W tych wypadkach nie ma automatycznego powrotu na listę adwokatów w razie odwołania swego stanowiska i wymagana jest taka sama procedura, jaka obowiązuje osoby nowowstępujące do zawodu adwokackiego.

Projekt rozszerza uprawnienia naczelnej rady adwokackiej w dziedzinie dochodzenia dyscyplinarnych wykroczeń. — Dotychczas naczelna rada adwokacka posiadała uprawnienia dyscyplinarne tylko w wypadku wykroczeń przeciwko ustawie o ustroju adwokatury. Obecnie przewinienia dyscyplinarne zostaną podzielone na występki i wykroczenia, a naczelna rada adwokacka ma prawo nadzorcze w obu wypadkach. Przedawnienie ściągania występków dyscyplinarnych przedłuża projekt z 5 do 10 lat.

**Dwa razy daje, kto szybko daje...  
Muszą o tym pamiętać ci wszyscy, którzy  
zadeklarowali ofiary dla bezrobotnych.  
KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA”**

# Polska nie powinna naśladować innych

## Minister oświaty Świętosławski o wychowaniu młodzieży

Warszawa, 20 lutego.

Dziś toczyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa oświaty. Dyskusja była niezwykle ożywiona.

Budżet ministerstwa referował poseł Pochmarski, który potępił ekscesy na wyższych uczelniach. Również pos. Sarnecki omawiając zagadnienie młodzieżowe, zwraca uwagę na ekscesy na wyższych uczelniach oraz na niepokojące objawy wśród młodzieży szkół średnich.

Pos. Rubinstein podkreślił brak opieki nad szkolnictwem żydowskim, które pracuje bez pomocy finansowej rządu. Największą jednak troską mówcę napawają stosunki na wyższych uczelniach, które muszą ulec zmianie dla dobra obu stron.

Pos. Kaczowski podkreśla, że ks. Lubelski powiedział o młodzieży, która urządziła ekscesy na wyższych uczelniach, że kieruje się ona patriotyzmem i zasadami Chrystusowymi. Szczególny to patriotyzm i szczególne zasady Chrystusowe — oświadcza mówca. Pan minister stwierdził na komisji, że ani młodzież, ani społeczeństwo, które stoi za tą młodzieżą nie zdają sobie sprawy z chwili, którą dzisiaj świat przeżywa, że ci, którzy szerzą dzisiaj zamęt i pchają młodzież do anarchii, ci psychicznie rozbiłają Polskę. Zawarte w tych słowach oskarżenie spada na młodzież, która robi ekscesy, na tę, która się biernie ekscesom przygląda, na część społeczeństwa i na szkoły.

Następnie zabrał głos min. Świętosławski, który między innymi oświadczył:

O sprawach dotyczących wychowania, mówiłem już dość obszernie na Komisji, chciałbym jednak mimo to jeszcze do nich powrócić.

Pragnę mianowicie podkreślić, że sytuację naszą także i w tej dziedzinie utrudnia bardzo fakt, że Polska graniczy z dwoma wielkimi państwami, w których rządzą dwa skrajnie różne systemy totalne.

Narażeni jesteśmy tak silnie, jak nikt inny na przesączanie się przeciwnych sobie wzajemnie obcych doktryn i hasel. A bezsporne jest przecie, że Polska nie powinna naśladować innych, że musi zachować swą odrębność nie tylko państwową, ale i ideową i znajdować własne rozwiązania wszelkich podstawowych zagadnień, związanych z jej bytem. Dotyczy to oczywiście i wychowania młodzieży, które musi być zgodne ze współczesną polską racją stanu i polskimi tradycjami wychowawczymi. Rozwiązanie to musimy sami mozolnie wypracować, wysuwając przy tym ciągle na plan pierwszy to, co łączy nas wszystkich, odsuwając na dalszy plan to, co nas dzieli, różnice poglądów i dążeń poszczególnych grup i klas społecznych. Na Komisji wysunąłem te podstawowe zagadnienia wychowawcze, które już dziś nie powinny podlegać dyskusji. Każdy przecie obywatel Rzeczypospolitej uznaje, iż w sercu i umyśle młodzieży wszczepić należy miłość Ojczyzny, miłość ofiarną i opartą na głębokim zozumieniu, czym jest niepodległa i silna Polska, że jest one elementarnym niezbędnym warunkiem duchowego i materialnego rozwoju narodu jako całości i poszczególnych obywateli. Młodzież musi być wychowywana w świadomości swych przyszłych obowiązków tak, aby była gotowa nie tylko do poświęcenia w razie potrzeby życia dla Polski, ale i do świadomego, dobrowolnego podporządkowania się w życiu codziennym woli zbiorowej w imię dobra ogólnego.

Wychowanie młodzieży może jednak osiągać dobre wyniki jedynie w sprzyjającej atmosferze. Niedawno na plenum stwierdziłem, że niestety atmosfera ta jest obecnie bardzo duszna i przesycona uprzedzeniami i podejrzeniami wzajemnymi.

Dla dobra wychowania młodzieży, a więc dla dobra naszej przyszłości musimy za wszelką cenę atmosferę tę oczyścić. Potrzeba na to dobrej woli, zarówno ze strony szkoły, a więc

władz szkolnych i nauczycielstwa, jak i ze strony społeczeństwa.

Przechodząc do szkolnictwa dla mniejszości narodowych, pragnę stwierdzić, że może ono być traktowane jedynie w skali ogólnopństwowej, a jego zasady organizacyjne i wytyczne programowe muszą być przede wszystkim przystosowane do zadań i obowiązków, jakie każdy obywatel Rzeczypospolitej ma w stosunku do całości Państwa.

Pojmowanie tych obowiązków, w okresie przebywania młodzieży w szkołach, powinno osiągnąć taki stopień jasności, by w całym młodym pokoleniu Rzeczypospolitej wytworzyła się wspólna, zdecydowana postawa wobec

takich bezspornych zadań i konieczności, jak gotowość obrony Państwa podporządkowywanie interesów osobistych i partyjności — dobru i potędze całości, wreszcie utrwalenie zgodnego współżycia między obywatelami różnych narodowości.

Zapewniając narodowościom, wchodzącym w skład Państwa Polskiego, możliwość pielęgnowania swego języka i właściwości kulturalnych, szkoły Rzeczypospolitej, zarówno państwowe jak i prywatne, muszą należyte przygotowanie młodzieży do spełniania obowiązków względem Państwa postawić jako naczelną zadanie wychowawcze, obowiązujące wszystkich.

## Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie do-

świadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczkę, otyłości, artretyzmie, mają za stosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojowskiego. Broszury bezpłatnie wysła labor. fiz.-chem. Cholekinaza H. Niemojowskiego. Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skl. apt.

W

ODY KOLONSKIE O SUBTELNYCH ZAPACHACH

ROGER GALLET

PARIS

## Zakaz wysyłki ochotników do Hiszpanii obowiązuje od dnia wczorajszego. — Kontrola morską dopiero od 6 marca

Londyn, 20 lutego.

(PAT) Dziś o północy wchodzi w życie zarządzenie o zakazie wyjazdu ochotników do Hiszpanii. Co się tyczy

postanowień projektu kontroli od ładu i morza, to zgodnie z decyzją poniedziałkową komitetu, postanowienia te zaczęły obowiązywać z dn. 6 marca. Pro-

jekt kontroli morskiej jest w dalszym ciągu przedmiotem szczegółowych dań ze strony rozmaitych delegacji.

Jak wiadomo, kontrola wybrzeży w dzie wykonywana przez okręty wojenne W. Brytanii, Francji, Niemiec, Włoch, ZSRR, i Portugalii, przy czym kontrola z tych państw obejmie kontrolę nad całą strefą wybrzeży hiszpańskich. Każde mocarstwo ponosić będzie obciążenia finansowe, wynikające z faktu wykonania kontroli we własnym zakresie. Eskadra każdego z państw będzie w kowicie niezależną i pełnić będzie rolę nad powierzoną jej strefą tak, jak uznaje za stosowne.

Co się tyczy kontroli lądowej, projekt nadzoru nad granicą hiszpańską portugalską przez obserwatorów angielskich jest w dalszym ciągu przedmiotem wymiany poglądów między delegacjami Anglii i Portugalii. Ogólne zasady zostały już uzgodnione. Chodzi tu o pewne postanowienia wykonawcze.

Jak wiadomo, następne posiedzenie podkomitetu nieinterwencji odbędzie się w poniedziałek po południu, gdyż na będzie już stwierdzić postępy dokonane w technicznym załatwieniu projektu.

## Spokój na froncie madryckim

Transport armat dla Hiszpanii odplynął z Meksyku

Madryt, 20 lutego.

(PAT) Wieczorny komunikat rady obrony Madrytu donosi, że dzień na froncie madryckim minął spokojnie. Lotnictwo rządowe skutecznie bombardowało fabrykę broni w Toledo.

Z Barcelony donoszą, że na środkowym odcinku frontu aragońskiego wojska rządowe zajęły dwa doniosłe punkty strategiczne.

Paryż, 20 lutego.

(PAT) Havas donosi z Vera Cruz,

że odplynął do Barcelony transportowiec hiszpański „Mar Cantabrico”, zabierając 36 armat, szereg samolotów i 14.000 ładunków karabinowych pochodzenia amerykańskiego, a także konserwy, ubrania i lekarstwa, będące darem organizacji meksykańskich i amerykańskich.

Na pokładzie znajduje się poza tym 12 ochotników Hiszpanów, dwóch obywateli meksykańskich i dwóch amerykańskich.

## Zawieszenie wykładów w Akademii Stomatologicznej

Warszawa, 20 lutego.

Dziś z rana rektor Akademii Stomatologicznej prof. Modrakowski zarządził zawieszenie wszystkich zajęć na uczelni aż do odwołania.

Zawieszenie wykładów jest następstwem niezastosowania się strajkujących studentów do żądania rektora bezzwłocznego przystąpienia do zajęć.

Termin tego ultimatum minął wczoraj o godz. 2 w południe.

Studenci Akademii wstosowali wczoraj do ministra prof. Świętosławskiego list otwarty, w którym proszą o uchylenie rozporządzenia z dnia 16.11 r. b., ustalającego dla absolwentów Akademii zamiast dotychczasowego tytułu lekarza-stomatologa tytuł lekarza dentysty.

## Brak techników w Niemczech w dziale budowy maszyn

Berlin, 20 lutego.

Od dłuższego czasu zwracają niejednokrotnie fachowe pisma uwagę na brak fachowych sił z wyższym wykształceniem technicznym. Obecnie rektor politechniki berlińskiej von Arnim występuje w tej chwili na łamach „Voelkischer Beobachter”. Autor, wskazując na coraz słabszą frekwencję w szkołach politechniki w ostatnich kilku latach, wyraża obawę, że w najbliższych latach ilość ukończonych techników nie starczy na pokrycie zapotrzebowania i ostrzega, że już za kilka lat okaże się niewątpliwie brak sił technicznych. Rektor przypuszcza, że główną przyczyną

usuwania się młodzieży od wyższych studiów technicznych jest ciężka sytuacja finansowa rodzin, względnie wychowawców młodzieży. Zapowiada więc, że studentom uzdolnionym udzielać będzie pomocy państwo. Von Arnim zwraca się z apelem do młodzieży, by w imię obowiązku współpracy nad wielkim dziełem budowy państwa nie usuwała się od tego wzniesłego zadania.

Jak słychać z kół fachowych, już dziś odczuwać się daje w niektórych dziedzinach technicznych, np. w dziale budowy maszyn i inżynierii, brak technicznych sił fachowych z odpowiednim wykształceniem.

## Ks. Windsoru sprowadził sobie samolot

Wiedeń, 20 lutego.

(PAT) Do Wiednia wystartował z Londynu samolot ks. Windsoru. Na zamku Enzesfeld założone zostało specjalne lotnisko dla samolotów ks. Windsoru.

## Źródłem zdrowia dla każdego to kapsle szyszka „NOVOPIN”

## Król włoski uda się na Węgry

Rzym, 20 lutego.

(PAT) Dzienniki donoszą z Wiednia, że król Wiktor Emanuel III rewizytować będzie regenta Węgier admirała Horthy w miesiącu maju.

## Aresztowania w Bułgarii

Paryż, 20 lutego.

(PAT) Havas donosi z Sofii, że aresztowano tam 20 b. członków partii agraryjskiej i zwolenników b. premiera Cankowa, którzy wykroczyli przeciwko nowej ustawie o wyborach komunalnych, zakazującej uprawiania agitacji członkom rozwiązanych ugrupowań politycznych.

Nie zwlekajcie z ofiarą na Pomoc Zimow...

**Z dziejów Łodzi**

Dnia 21-go lutego 1900 roku w nocy aresztowany zostaje w mieszkaniu przy ulicy Wschodniej Nr. 19 przez żandarmerię carskich Józef Piłsudski, przebywający w naszym mieście z całym aparatem partyjnym i drukarnią partyjną P.P.S. pod nazwiskiem Józefa Dąbrowskiego.

Moskale, aresztując Józefa Piłsudskiego, zabrali jednocześnie obfity materiał, listy, fotografie, odezwy, drukarnie i t. d.

Wśród korespondencji były listy do Ignacego Mościckiego, Ignacego Dąbrowskiego, Stanisława Wojciechowskiego, Jędrzejowskiego-Baja, Tytusa Filipowicza, Leona Wasilewskiego, od Bronisława Piłsudskiego i inn.

Wśród zabranego materiału były artykuły polemiczne na temat programu niepodległościowej partii, odezwy ulotki i t. d. Zabrano także maszynkę drukarską i czcionki, dzięki którym Piłsudski drukował swego „Robotnika”.

Aresztowanego w nocy z 21 na 22 lutego Józefa Piłsudskiego śpiącego carskiej 13, skąd późniejszego Wodza Narodu przewieziono do Cytadeli warszawskiej w dn. 18 kwietnia 1900 r.

W 1920 r. na domu przy ul. Wschodniej wmurowano tablicę pamiątkową projektu p. Górnickiego.

# Losy rady miejskiej

## Miasto bez prezydenta i bez...budżetu.—Czy rada będzie rozwiązana.—Taktyka P.P.S. i Obozu Narodowego

Losy łódzkiej rady miejskiej budzą obecnie powszechne zainteresowanie, zwłaszcza wobec uchwały władz partyjnych PPS ponownego wysunięcia na stanowisko prezydenta miasta kandydatury p. Norberta Barlickiego.

Oczywiście należy liczyć się z tym, że skoro kandydatura p. Norberta Barlickiego została odrzucona po raz pierwszy, zostanie też odrzucona po raz wtóry. A wówczas, zgodnie z ustawą samorządową, ministerstwo musi zamianować prezydenta tymczasowego.

Z drugiej jednak strony rada miejska nie przystąpiła jeszcze do obrad budżetowych. Obecna większość w radzie miejskiej zastrzegła się, że rozpocznie prace nad budżetem dopiero

po zatwierdzeniu przez władze prezydium miasta. Z tych względów liczyć się należy, że rada miejska w dalszym ciągu wstrzyma się od prac budżetowych. Wskutek tego władze nadzorcze będą musiały zarządzić rozwiązanie rady miejskiej.

Gdyby to nastąpiło, nowe wybory mogłyby być zarządzane dopiero we wrześniu r. b. względnie — o ile nominacja tymczasowego prezydenta nastąpiłaby na okres roczny—dopiero w marcu przyszłego roku.

W każdym bądź razie, sytuacja, jaka się obecnie wytworzyła, jest bardzo skomplikowana.

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie OKR. PPS., na którym omówiona będzie dalsza akcja. We wtorek zaś odbędzie się w tej sprawie posiedzenie klubu radzieckiego PPS i klasowych związków zawodowych. Wobec tego, iż wysunięcie powtórne kandydatury

Zaparcie jelit usuwa skutecznie naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa, pobudzając czynności żołądka oraz wydzielanie się żółci i moczu. Przyspiesza przemianę materii i regenerację krwi. Zalecana przez lekarzy.



p. Barlickiego uchodzi za rzecz pewną, narady dotyczyć będą niewątpliwie dalszej taktyki, w razie ewentualnego zamianowania tymczasowego prezydenta i zatwierdzenia równoczesnego trzech wiceprezydentów.

Kraży wersja, iż klub radziecki PPS zamierza zaskarżyć decyzję p. ministra spraw wewnętrznych o niezatwierdzeniu kandydatury p. Barlickiego do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Wersja ta jednak jest mało prawdopodobna, ponieważ w piśmie p. ministra zaznaczone jest, iż decyzja jest ostateczna w administracyjnym toku instancji.

Dowiadujemy się, że z ponownego posiedzenia wyborczego zamierzają skorzystać również radni endeccy i ponownie wysunąć demonstracyjną kandydaturę.

Co się tyczy radnych żydowskich-mieszczan, najprawdopodobniej nie wezmą oni udziału w powtórnych wyborach. (s)

## Szofer skradł samochód

### w magazynie „Polskiego Fiata” i wyjechał nim do Warszawy, gdzie wóz sprzedał

Władze warszawskie zaalarmowane zostały meldunkiem z Łodzi o niezwykle zuchwałej kradzieży samochodu, po pełnionej przez łodzianina Henryka Zielińskiego, zam. przy ul. Zielnej 6, w łódzkiej oddziale firmy „Polski Fiat” w Alejach Kościuszki.

Zieliński, z zawodu kierowca, skradł podstępnie wóz z magazynów łódzkich „Polskiego Fiata” i wyruszył nim do Warszawy. Po drodze miał Zieliński wypadek i w swej bezczelności zadzwonił do centrali firmy w Warszawie, żądając pomocy mechanika. Mechanik

przybył na szosę, wóz doprowadził do porządku i wraz ze złodziejem przybył do warsztatów centralnych w Warszawie. Tutaj okazało się, że wóz wymaga jeszcze dalszych napraw, których firma dokonała.

Z doskonale wyregulowanym wozem Zieliński ułotnił się po raz drugi i, jak się okazało, sprzedał go handlowcowi Feliksowi Świątkowskiemu na 1.100 złotych.

Policja samochód opieczetowała i poszukuje Zielińskiego, który zdążył zbiec. (l)



Luty	Dzisiaj Maksymiana
21	Jutro Sw. Piotra w Ant.
Niedziela	
	Wschód słońca 6.40
	Zachód słońca 16.59
	Wschód księżycy 13.09
	Zachód księżycy 4.42
	Długość dnia 10.20
	Przybyło dnia 2.32

## Komunikat

### W sprawie Księgi Pamiątkowej Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich

W związku z komunikatem Wydawnictw Łódzkich, jaki ukazał się w piśmie „Almanach Łódzki”, Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich wyjaśnia, że przystąpił do wydania nie Almanachu, lecz Księgi Pamiątkowej Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich.

Jednocześnie Syndykat Dziennikarzy wyjaśnia, że Księga Pamiątkowa rzeczywiście o tyle nie ma nic wspólnego z Wydawnictwami dzienników łódzkich, że wydaje ją wyłącznie Syndykat Dziennikarzy, który zrzesza w sobie nie wydawców dzienników łódzkich, lecz dziennikarzy, zatrudnionych w wydawnictwach.

W związku z błędnym komentowaniem Komunikatu Wydawnictw Łódzkich wyjaśniamy, że Wydawnictwa, w których jest wydany Komunikat, miały na celu jedynie stwierdzenie, iż Księgę Pamiątkową wydają nie zrzeszone Wydawnictwa, lecz Syndykat Dziennikarzy Łódzkich.

- Wydawnictwa dzienników:
- „Freie Presse“
  - „Głos Poranny“
  - „Kurier Łódzki“
  - „Neue Lodzer Zeitung“
  - „Republika“

## Robotnicy w obronie inspektora pracy

W klasowym związku zawodowym odbyło się wczoraj zebranie robotników fabryki obuwia Birmana przy ul. Północnej 23, zwolane w związku z napaścią na inspektora pracy, Pastora.

Na zebraniu tym zaprotestowano przeciwko wersji, jakoby inspektor pracy został napadnięty przez robotników i postanowiono wysłać do inspekcji obszerny wyjaśnienie w tej sprawie. Robotnicy oświadczają, że złodziejskie zeznania o zatrudnianiu ich po kilkunastu godzin na dobę i że nie mogli przyspieszyć z pomocą inspektorowi pracy, gdyż został zamknięty przez kierownika Dessaua w sali. (k)

# HENNESSY

Nazwa ta ustaliła renomę koniaku! Wszelkie życzenia, wznoszone kielichem HENNESSY sprawdzają się co do joly. Do nabycia w firmach: Artur Zielke, Piotrkowska 152, Adolf Druse, Piotrkowska 93, oraz w pierwszorzędnych handlach win i restauracjach.

## Kiedy Grzeszolski popełnił samobójstwo

### Po napisaniu listów pożegnalnych, nastąpił ostatni akt wstrząsającej tragedii. — Grzeszolska przesyła kwiaty mężowi, sądząc, iż przebywa on w szpitalu

Kraków, 20 lutego. Ustalono, że listy pożegnalne Grzeszolskich napisane były jeszcze w piątek wieczorem.

Dochodzenie stwierdziło ponad wszelką wątpliwość, że samobójstwo zostało dokonane bezpośrednio po napisaniu listów, czyli w piątek po północy.

Przez cały dzień sobotni oboje nie dawali znaku życia a drzwi od ich pokoju nie zostały ani razu uchylone. Po

czątkowe zeznania członka personelu hotelowego, jakoby miał w sobotę około g. 11 przed południem spotkać Grzeszolskiego na korytarzu, polegają widocznie na omyłce.

Grzeszolscy po zażyciu trucizny leżeli w zamknięciu 20 godzin, aż w końcu w sobotę o g. 20.05 drzwi zostały wyważone.

Zimny już trup Pawła Grzeszolskiego świadczył, że śmierć nastąpiła co najmniej przed kilku godzinami. Nato

miast żona jego zawdzięcza swe życie jedynie cudownemu wprost ocaleniu.

Po niespełna dobie od chwili utraty przytomności, dawała ona jeszcze słabe oznaki życia. Natychmiastowe zastrzyki dla wzmocnienia akcji serca uratowały ją w momencie, kiedy opuszczały już ją resztki sił.

Obecny stan jej zdrowia jest zupełnie dobry. Wersja, powtórzona przez niektóre pisma, o rzekomym osłabieniu wzroku, są całkowicie bezpodstawne. Grzeszolska czuje się całkowicie dobrze i opuści szpital prawdopodobnie w najbliższych piątek lub wtorek.

Brat jej uprzednio przyjedzie by zabrać nieszczęśliwą wdowę do Sosnowca.

Grzeszolska jest nadal przekonana, że mąż jej żyje i przebywa na oddziale mękim szpitala św. Łazarza.

W sobotę zwróciła się do jednej z pielęgniarek z prośbą, aby kwiaty które ustawiła przy jej łóżku rodzina, zaniosiła mężowi.

Gdy pielęgniarka wytłumaczyła się brakiem czasu — Grzeszolska pocięszyła się, że posle lepiej mężowi w niedzielę rano świeże kwiaty.

Sprzedają pozostałych towarów z wyprzedzący

## HENRYK PFEFFER Piotrkowska № 113

odbywa się jeszcze na I piętrze. Wejście z bramy.

## Wielka afera dewizowa

### dokonana przez Niemców z Poznańskiego

Władze skarbowe stwierdziły ostatnio na terenie województw zachodnich wzrost przestępstw dewizowych. W wyniku skrupulatnych dochodzeń, wytoczono sprawy sądowe przeciwko 19 administratorom majątków, należących do obywateli zagranicznych. W myśl nowych przepisów skarbowych, dochody osiągane z tych majątków, należy wpłacać na rachunek zablokowany w banku dewizowym.

Niezwykle podstępne oszustwa na tym tle dokonał zamieszkały w Dębnie

Polskim (pow. rawicki) Paweł Wursche Wursche nabył w Niemczech wielki zakład gastronomiczny. Połowe ceny kupna przekazał on zięciowi swojemu H. Hanischowi, jeżdżącemu co tydzień z pierzem na targ do Niemiec. Uzyskane ze sprzedaży pieniądze, Hanisch pozostawił w Niemczech, a po powrocie otrzymał należność od Wurschego w złotych. W ten sposób skarb państwa poniósł bardzo poważne straty. Przystępować czeła surowa odpowiedzialność.

### Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), A. R. Rychter i B. Łoboda (11-go Listopada 86), J. Zundelwicz (Piotrkowska 25), S. Bojarski i W. Schatz (Przejazd 19), Cz. Ratel (Kopernika 26), M. Lipiec (Piotrkowska 193), A. Kowalski i S-ka (Rzgowska 147).



## O przywrócenie miastu prawa pobierania podatku lokalowego

Zarząd miejski postanowił zwrócić się do władz nadzorczych z petycją o przywrócenie samorządowi prawa wymiaru i poboru podatku lokalowego. Zarząd miejski stoi na stanowisku, iż dochód z tego podatku stanowi poważną pozycję w ogólnych dochodach miasta, wobec czego regularny wpływ pieniędzy do kasy miejskiej ma duże znaczenie przy dysponowaniu większymi kwotami na niezbędne potrzeby.

Tymczasem, wskutek inkasowania podatku przez urzędy skarbowe, wynikają duże zaległości, a ponieważ rozliczenia między miastem a izbą skarbową odbywają się nieregularnie, miasto często nie dysponuje odpowiednimi sumami. (i)

## Nowi starostowie w Turku i Kole

Zarządzeniem p. ministra spraw wewnętrznych p. Stanisław Nożyński, dotychczasowy starosta powiatowy w Turku, mianowany został starostą pow. w Kole, na miejsce zmarłego niedawno starosty E. Wilczyńskiego. Starostą powiatowym w Turku zarządzeniem p. ministra spraw wewnętrznych mianowany został dotychczasowy wicestarosta powiatowy w Koninie p. Wacław Sulkowski.

## Walka z żebrakami

Towarzystwo przeciwwęzbraczy w Łodzi podjęło już energiczną działalność, dążąc do całkowitego wyeliminowania zawodowych żebraków z ulic łódzkich. Narazie akcja ta odbywa się w skromnych rozmiarach, do czasu póki przebudowany zostanie dom, zakupiony na zbiornię dla żebraków przy ul. Kątnej. Niemniej w ostatnich dniach przeprowadzono oblawy doraźne, przy czym zażymano szereg osób. Część skierowana do miejskiego domu pracy, część zaś wciągnięto do odpowiedzialności karnej. Wczoraj sąd starościński, za uprawiania zawodowej żebrani, skazał trzech złodzieży na karę aresztu.

## W fotelu i za kulisami.

# Profesja pani Warren

Sztuka w 4-ach aktach Bernarda Shaw'a. — Przekład Floriana Sobieniewskiego

## Premiera w Teatrze Polskim

Teatr Shaw'a to teatr idei i problemów, których fundamentalnym celem jest wyszydzenie kapitalizmu i oparowanie na nim światopoglądów. Bohaterowie tego teatru, rozprawiający kaznodziejsko-rewolucyjnie na tematy obyczajowe, są przeważnie symbolicznymi upostaciowaniami stanowisk dyskusyjnych autora.

„Profesja pani Warren” jest utworem typowym dla twórczości Shaw'a. Sensacyjne postawienie problemu, odważne uderzenia satyryczne w uswiecone tradycje obyczajowe, niedbały rytmik bohaterów i mało przekonujący bieg wypadków scenicznych. Pomimo treści tego teatru jest inscenizowany paradoksalnie, trudno żądać, aby sceniczne jego wyobrażenia działały wbrew swemu ekscentrycznemu mechanizmowi. Bo czyż to nie obojętne, czy sztuka Shaw'a ma np. happy-end czy go nie ma, czy bohater ucieknie, czy zostanie dla odmiany cesarzem Ameryki? Jeśli się na scenie wygadał, czy jest to nietykalne a podniósł na piedestał co przeciętny burżuj osadza jako niemoralne — Shaw uważa, iż cel swój osiągnął. Tak jest właśnie w „Profesji pani Warren”. Autor wprowadza na scenę właścicielkę domów publicznych, która w sposób niezwykle sugestywny zachwala swe rzemiosło, domniemuje, że zmusiły ją do niego warunki i że wogóle ta profesja jest

# Wiece protestacyjne przeciw endekom

## zwołać mają związki robotników sezonowych.—Normy zarobkowe robotników niewykwalifikowanych

Jak się dowiadujemy, wszystkie związki robotników sezonowych w Łodzi postanowiły zorganizować w bieżącym tygodniu szereg wieców protestacyjnych przeciwko obaleniu przez radnych Obozu Narodowego wniosku o zażalenie pożyczki w wysokości 7 milionów złotych z różnych źródeł kredytowych na roboty inwestycyjne.

Równocześnie związki zamierzają wysłać delegację do urzędu wojewódzkiego w tej sprawie.

Donosiliśmy już, iż umowa w przemyśle pończoszniczym (okrągłe maszyny) wygasła przed pięciu miesiącami i przedłużana była prowizorycznie z miesiąca na miesiąc. Ponieważ związki zawodowe wystąpiły z akcją o zawarcie nowej umowy, odbył się już szereg kon-

ferencyj jednostronnych, na których obie strony sprecyzowały swe stanowisko. Obecnie inspektor pracy wyznaczył dwustronną konferencję na jutro, 22 b. m.

Na dzień wczorajszy zwołany był wiec strajkujących pracowników szewskich. Wiec jednak został zakazany ze względów bezpieczeństwa. Wobec powyższego w Domu Związkowym odbyło się zebranie, na którym uchwalono rozszerzyć akcję strajkową, obejmując ją czeladników.

Do strajku przystąpiło jeszcze wczoraj 4500 czeladników szewskich.

Kuracja nie wymagająca przerwy w pracy zawodowej, dzięki zastosowaniu w domu piszczańskich, kompresów mulowych „Ganma”. Inf.: Biuro Piszczany, Cieszyn, VI/8.

Jutro odbędzie się pierwsza konferencja porozumiewawcza w inspekcji pracy.

Okręgowy inspektor pracy wydał wczoraj zarządzenie, ustalające na rok 1937 normy zarobkowe robotników niewykwalifikowanych, które sa podstawą do obliczania rent wypadkowych.

Normy ustalone są w ten sposób, że jeśli nawet robotnik pobiera niższe wynagrodzenie, obliczenie renty nastąpić musi od wyższej sumy.

Najniższe normy dla Łodzi wynoszą 100 zł. miesięcznie, dla Pabianic, Piotrkowa, Rudy Pabianickiej, Tomaszowa i Zgierza — 90 zł., dla powiatu łódzkiego — 80 zł., dla powiatów brzezińskiego, kaliskiego, łaskiego, łęczyckiego, sieradzkiego — 70 zł., dla powiatów kolskiego, konińskiego, piotrkowskiego i wieluńskiego — 60 zł. i dla powiatu turowskiego — 55 zł. (i)

## Strzelała w obronie męża Zabójczynie stanie przed sądem dn. 4 marca

W dniu 4 stycznia, jak o tym donosiliśmy w swoim czasie, rozegrała się w domu przy ul. Mazurskiej 6, na Chojnach, w mieszkaniu posterunkowego policji konnej, Bronisława Gustana wstrząsająca tragedia.

Gustanów odwiedził Tadeusz Nowicki, przyjaciel siostry Gustanowej. Obie

rodziny żyły ze sobą na stopie wojennej: posterunkowy Gustan, jakoby nie tolerował Nowickiego pod względem towarzyskim i wywyższał się wobec niego, nad czym Nowicki bardzo bolał.

W dniu 4 stycznia wynikła między Nowickim a Gustanową sprzeczka, po której poczęli się szamotać mężczyźni. Gustanowa — widząc walczących mężczyzn — wypaliła z rewolweru męża do Nowickiego, kładąc go trupem na miejscu. — Gdy lekarz pogotowia badał denata — Gustanowa strzeliła do siebie, raniąc się ciężko.

Zabójczyni i omal nie samobójczynie po długiej kuracji, odzyskała zdrowie.

Jak się dowiadujemy, w dniu 4 marca, a więc dokładnie po dwóch miesiącach od przestępstwa, stanie Gustanowa przed sądem. (i)

PRZY NIEPOGODZIE  
MIEJCIE ZAWSZE  
POD RĘKĄ  
ORYGINALNE  
PASTILLES  
VALDA

## Kontrola fabryk, w których używany jest chlor

W związku z wypadkiem przy pracy w fabryce przy ul. Kątnej 16-18, gdzie kilku robotników uległo zatruciu oparami chloru, inspekcja pracy wydała wczoraj polecenie skontrolowania wszystkich fabryk, w których używany jest chlor.

Kontrola ta ma na celu stwierdzenie czy robotnikom nie zagraża niebezpieczeństwo.

Inspektorzy pracy będą sprawdzać urządzenia fabryk, które winny posiadać odpowiednią wentylację, przy czym zwracana będzie także uwaga, czy robotnicy pracują w maskach, chroniących przed zatruciem oparami chloru. (k)

wia. przyjmie od niej pensję!... Nie wzgardzi więc kapitałem, powstałym z tego hańbiącego proceduru. Jakiż to cyniczny kompromis!... Ale cóż okazuje się!... Pani Warren kocha swe rzemiosło bardziej niż jedyną ubóstwianą córkę. Nie wyrzeknie się swej profesji, przeto Wiwia opuści matkę!... To rozwiązanie zaskakuje nas, ponieważ sądząc z charakteru pani Warren, należałoby oczekiwać czegoś wręcz przeciwnego. Ale, przynajmniej trzeba, że wszelki inny epilog, byłby b. konwencjonalny, a zatem sprzeczny z twórczością genialnego kpiarza irlandzkiego.

Sztuka nie ma tonu jednolitego. Zaczęta dramatycznie, przechodzi w płaski melodramat, chwilami staje się farsą, aby nagle uderzyć w struny patosu. Du sublime an ridicule il n'y a qu'un pas! — oto teatralna dewiza Shaw'a. I często jest wzniosły w grotesce, błazeński w dramatycznym śpięciu! Zdaje się, iż to sam Shaw powiedział o sobie, że jest jednocześnie kandydatem i kłownem. Należy podziwiać głęboką trafność tej charakterystyki.

Teatr Shaw'a jako dyskusyjny, nie ma walorów scenicznych. Jeśli „Profesja pani Warren” trzymała widza w ustawicznym napięciu, jest to przede wszystkim zasługą utalentowanego reżysera Teatru Narodowego w Warszawie dyr. Karola Borowskiego. Celem jego było — zdynamizowanie Shaw'a — i to mu się udało w zupełności. Reżyser znakomicie zespolił najrozmaitsze, a kontrastujące ze sobą motywy, w jednolite zestrojone całość. Z niezwykłym majsterstwem żonglował nastrojami, przerzucając wykonawców z dramatu w farsę, z patosu

w karykaturę, z szyderstwa w kanię. Łączył ogień z wodą, tak iż widowni zdawało się, że te wszystkie nieprawdopodobieństwa logicznie ze siebie wypływały. Nic tedy dziwnego, iż pod batutą reżyserską Karola Borowskiego zagrano sztukę doskonale.

W roli pani Warren przypomnieliśmy sobie Łodzi Irena Horecka, która taką sympatią cieszy się u naszej publiczności. W ciągu ostatnich paru lat, kiedy to artystka wzięła rozbrat ze sceną łódzką, talent jej zmętniał i pogłębił się. P. Warren w interpretacji p. Horeckiej była kobietą jednocześnie brutalną i czułą, wybuchową i wyrachowaną, bezwzględna i poświęcająca się. Nietylko dwie twarze ma pani Warren, ale i dwie dusze. Kontrastowość tej postaci oddała p. Horecka b. efektownie, wyposażając ją w mocne akcenty dramatyczne. Publiczność przyjmowała artystkę b. gorąco, zapraszając owacyjnymi oklaskami do dalszej gościny.

W trudnej roli Wiwii, sprawiła nam młoda artystka p. Halina Łopuszańska niezwykle przyjemną niespodziankę. Zagrała ją z wdziękiem i z siłą wyrazu. Stworzyła postać konsekwentną i przekonującą.

B. dobrze zagrał Crofta p. Nowosielski, który posiada talent przeistaczania w każdej sztuce w innego człowieka. Jest to aktor młody, jeszcze surowy, lecz obiecujący. Humor wnosił na scenę p. Tokarski, jako pastor, młodość i brawurę p. Buczyński, którego gra była jednak nieco błada.

„Profesja pani Warren” niewątpliwie nie prędko zejdzie z afisza Teatru Polskiego.

W. POLAK.

# SPORT

## Polska — Węgry 4:0

Londyn, 20 lutego.

Dzisiaj późnym wieczorem na stadionie w Harringay odbył się mecz hokejowy o mistrzostwo świata w półfinale pomiędzy Polską a Węgrami.

Zawody wywołały ogromne zainteresowanie i zgromadziły na stadionie przeszło 15 tysięcy widzów, którzy z niezwykłym napięciem przypatrywali się grze.

Polska odniosła świetne zwycięstwo bijąc Węgrów 4:0 (1:0, 1:0, 2:0).

Polacy górowali znacznie nad przeciwnikiem przez cały czas gry.

## Spodenkiewicz zamiast Czortka na dzisiejszym meczu Polska — Austria

W sali Teatru Polskiego przy ulicy Cegielnianej rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym międzypaństwowy mecz bokserski Austria — Polska. Wczoraj w godzinach wieczorowych przyjechała do Łodzi ekspedycja austriacka. Powitana na dworcu przez przedstawicieli władz. Również pięściarze polscy zjeżdżać się zaczęli w godzinach wieczornych. Z Warszawy nie przyjechał Czortek, który jak się w ostatniej chwili okazało, nabawił się grypy. Zastąpi go w wadze koguciej Spodenkiewicz z IKP. Pozatym drużyna polska wystąpi w normalnym składzie.

Zarząd PZB reprezentowany będzie przez swego wiceprezesa mira Mirzyńskiego oraz kapitana związkowego p. Bielewicza, którzy przyjechali już wczoraj do Łodzi.

Przypominamy, że mecz dzisiejszy rozegrany zostanie punktualnie o godz. 12-ej w południe. Publiczność winna zjawić się na zawody co najmniej na pół godziny przed rozpoczęciem meczu.

## Dzisiaj w Teatrze Miejskim impreza TuR-u

W dniu dzisiejszym o godz. 9.30 w sali Teatru Miejskiego TUR urządził imprezę p. n. „Sport Robotniczy — Praca Robotniczego Klubu Sportowego TUR o następującym programie:

- 1) Przemówienie przewodniczącego zarządu głównego TUR o celach i zadaniach TUR.
- 2) Przemówienie członka zarządu głównego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych ob. Edwarda Hryniewicza o sporcie robotniczym.
- 3) Ćwiczenia gimnastyczne grup sportowych R. K. S. TUR, tańce ludowe, inscenizacje pieśni robotniczych itp.

## Przerwanie mistrzostw łyżwiarskich Polski

W sobotę na sztucznej torze lodowym w Katowicach rozpoczęły się zawody w jeździe figurowej na lodzie o mistrzostwo Polski.

Na starcie stanęło 4 panów, 4 panie i dwie pary.

Poza zawodnikami śląskimi startują jedynie Kosłówek oraz para Chachlewska — Theuer.

W sobotę rano odbyła się jazda obowiązkowa panów, przerwano ją jednak w powodu odwilży.

## Dziś oficjalny ŁOZPN

### Komunikat № 6

z dnia 19 lutego 1937 roku

Podaje się do wiadomości, że od poniedziałku t. j. dnia 22 lutego 1937 roku, kurs zaprawy zimowej odbywać się będą regularnie w poniedziałki i środy w sali szkoły powszechnej im. Jadwigi przy ul. Cegielnianej 26 od godziny 19.45.

Wzywa się kluby klasy A do wysłania wyznaczonych zawodników a klasy B i C do wyznaczenia po 3 zawodników.

NARESZCIE!!

Ulubieńcy publiczności całego świata  
**LILIAN HARVEY**  
i **WILLY FRITSCH**  
w arcywesołej przebojowej komedii  
p. t.

# „Dzieci Szczęścia”

Jutro w KINIE  
„RIALTO”

W piątek, dnia 19. lutego 1937 roku, zasnął w Panu po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 41

ś. † p.

# Jerzy Nałęcz-Kobierzycki

Wyprowadzenie zwłok na stary cmentarz rzymskokatolicki na Chojnach ze szpitala przy ul. Drewnowskiej 75 nastąpi o godz. 8 rano w niedzielę, dnia 21 b.m. o czym zawiadamią pogrążona w głębokim żalu

Rodzina

W dniu 19 b. m. rozstał się z tym światem

ś. † p.

# Jerzy Nałęcz-Kobierzycki

dziennikarz i literat

W Zmarłym tracimy zacnego i prawego Kolegę, o którym pamięć zawsze w sercach zachowamy.

KOLEDZY

# Kultura i sztuka w Łodzi

## Zarząd Miejski preliminuje na rok 1937 o 123 tys. zł. więcej

Na miejskie instytucje kultury i oświaty pozaszkolnej Zarząd Miejski przeznacza kredyt o zł. 123.545 większy niż w roku bieżącym. Wzrastają kredyty na utrzymanie biblioteki publicznej, 2 czytelni i wypożyczalni książek dla dorosłych oraz 6 czytelni i wypożyczalni książek dla młodzieży w związku z za preliminowaniem większych kwot na zakup i oprawę książek dla tych instytucji oraz w związku z zaprojektowanym otwarciem od półrocza trzeciej czytelni — wypożyczalni książek dla dorosłych w północnej dzielnicy miasta.

Na kursy dokształcające dla młodzieży i dorosłych, na kursy społeczne i ogniska oświatowe dla więźniów Zarząd Miejski przewiduje większe wydatki ze względu na przedłużenie roku szkolnego o jeden miesiąc na kursach dokształcających oraz otwarciu trzeciego

ogniska kursów społecznych w śródmieściu. Zaznaczyć należy, że frekwencja słuchaczy na kursach dokształcających wynosi 1.028 osób, na kursach społecznych — 334 osoby, a w ogniskach dla więźniów 350 osób.

W związku z postępującym rozwojem w trzech istniejących muzeach miejskich wzrastają wydatki na utrzymanie, a głównie na uzupełnienie eksponatów w tych instytucjach.

W dziale popierania teatrów przewidyje się subsydlum dla Teatru Miejskiego w wysokości określonej w umowie oraz subsydlum na prowadzenie istniejących teatrów popularnych w kwocie zł. 55.000.

Zwiększony został kredyt na szerzenie kultury muzycznej (koncerty) i organizację przedstawień teatralnych dla młodzieży.

# Kronika radiowa

DAWNE PREMIERY.

W niedzielę, dnia 21 lutego o godz. 12.03 jeden z najpopularniejszych aktorów i reżyserów, Konstanty Tatarkiewicz wygłosi pogadankę p. t. „Dawne premiery”. Prelegent da radiosłuchaczom szereg wspomnień ze swojej pracy aktorskiej i reżyserskiej na terenie m. Łodzi w okresie „dobrej prosperity” teatru łódzkiego.

## PORADNIK SPORTOWY RED. WL. KOZIŁSKIEGO.

Najbliższy poradnik dla robotników red. Władysława Koziełskiego poświęcony będzie boksu, jego wadom i zaletom. Wśród większości społeczeństwa dotąd jeszcze panuje opinia, że boks to sport ordynarny, krwawy, przynoszący tylko szkodę organizmowi. A właśnie tak nie jest. Tak zwane „krwawe zmagania” w ogóle nie istnieją w tym sporcie. Boks jest doskonałym ćwiczeniem całego organizmu, a dla robotnika posiada specjalne znaczenie.

Ciekawy ten poradnik wygłoszony będzie w niedzielę, dnia 21 lutego o godz. 16.10.

## CHÓR „ECHO” PRZED MIKROFONEM.

Znany już radiosłuchaczom z kilkakrotnych występów przed mikrofonem łódzki chór „Echo” wystąpi znów w Radio pod dyktando Karola Prosnaka w niedzielę o godz. 19.25. W programie utwory Ogórkowskiego, Wallek-Walewskiego, oraz szereg pieśni ludowych Prosnaka i Lachmana.

## TRANSMISJA MECZU POLSKA — AUSTRIA W ŁODZI.

W niedzielę o godz. 14-ej Rozgłośnia Łódzka nada z aparatu Stille'a transmisję meczu bokserskiego Polska — Austria. Transmisja ta nadana zostanie na wszystkie stacje polskie. Sprawozdawcą będzie Ludomir Budziński.

## ZESPÓŁ MORISA SCHWARZA W FILHARMONII.

Premiera sztuki Gordina p. t. „Bóg, człowiek i szatan” w interpretacji zespołu Morisa Schwarza odbędzie się w czwartek, dnia 25-go lutego roku bieżącego.

POKAZ p. t. „Nakrycie eleganckich stolów do obiadu i kolacji. Składanie serwetek. Podawanie do stołu” odbędzie się dnia 23 lutego b. r. o godz. 17.30 w Szkole Gospodarczej Wodna 40.

## ZUJCIE A BĘDZIECIE ZDROWI — OTO RADA LEKARZA.

Słynny lekarz radzi swoim pacjentom żuć gumę.

Guma WRIGLEY użyta po każdym posiłku utrzymuje usta w świeżości i miłym zapachu a zęby w czystości. Pomaga trawieniu, powodując swobodny dopływ soku trawiennego do jamy ustnej. Paczka w sprzedaży kosztuje 30 groszy. Do nabycia wszędzie.

# TEATR MIEJSKI

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 12-ej w południe dana będzie po raz ostatni sztuka Wera

„Ludzie na krze”.

O godz. 4-ej po poł. w dalszym ciągu będzie publiczność komedia Vebera „Beba”

Ceny zmniejszone.

O godz. 8.30 wiecz. powtórzenie komedii Bergera „Powódź” w reżyserji Jerzego Romca

Bujańskiego

## TEATR 13 RZEDÓW

w Teatrze Polskim — Cegielniana Nr. 21

Dzisiaj, w niedzielę, 21-go b. m. dwa ostatnie pożegnalne przedstawienia „Teatru 13 Rzędów”

o godz. 4.30 po poł. i o godz. 8.30 wiecz. w reżyserji komitum wykonaniu Jadzi Andrejewskiej, Kr

kowskiego, Lawińskiego, Toma i innych.

## PROFESJA PANI WARREN

w Teatrze Polskim — Cegielniana Nr. 21

Już od jutra, dn. 22 b. m. wraca na scenę Teatru Polskiego największy sukces sceny

„Profesja Pani Warren” B. Shaw’a w znakomitym wykonaniu zespołu z Horecka, Łopu

ską i Tokarskim w rolach naczelnych.

## ADA SARI, DIMITR SMIRNOW i ALEKSANDER BALABAN w TEATRZE MIEJSKIM

A więc jutro, t. j. w poniedziałek o godz. 8.30 wieczorem czeka łódzka publiczność niezwykle ucztę artystyczną. Sari, Smirnow

Balaban w rolach głównych. W pozostałych rolach chlubnie znani: Nochowicz, Folański

Operę „Traviata” dyrygować będzie dyryktor Ryder.

## SASCHA LEONTIEW I HALINA RADLIŃSKA W ŁODZI.

We wtorek, dnia 2-go marca b. r. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonii

tital taneczny Saschy Leontiewa oraz Haliny Radlińskiej, primabaleriny Teatru Wielkiego

Warszawie, laureatki międzynarodowego konkursu tanecznego w Wiedniu.

## WYSTAWA OBRAZÓW HENRYKA BARCZYŃSKIEGO.

W lokalu wystawowym przy ul. Piotrkowskiej 90 wystawil utalentowany artysta malarz

H. Barczyński również w bieżącym sezonie wystawia kolekcję ze swego ostatniego dorobku artystycznego.

Na ciekawy i wartościowy wielec pod względem artystycznym pokaz składają się liczne portrety, akwarele, martwe natury, pejzaże i t. p.

Wieloletni twórca tych niepotrzebno podkreślać, malarz i zwiędzany jest zarówno przez miłośników sztuki, organizacje społeczne, zawodowe oraz

szkolną.

Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 11-ej przed południem. Cieszyć się ona może

tylko powołaniem.

## Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI

Entuzjastycznie przyjęta przez prasę i publiczność Międzynarodowa Wystawa Drzewców

ów Oryginalnych cieszy się wielką frekwencją i zwiędzana jest zarówno przez miłośników sztuki, organizacje społeczne, zawodowe oraz

szkolną.

Wystawa obejmuje przeszło 300 drzewców

ów najwybitniejszych współczesnych artystów grafików z następujących państw: Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Estonii, Finlandii, Hiszpanii, Holandii, Italii, Japonii, Jugosławii, Kanady, Łotwy, Niemiec, Polski, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Szwecji, Węgier, i Wielkiej Brytanii.

Instytut Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza, otwarty codziennie od g. 11 — 20-ej

# WYSTAWA

Salonu **ABE GUTNAJERA**

Sztuki

Z WARSZAWY

OTWARTA

Łódź, Piotrkowska 106, telefon 266-41

Ustawa o księgowych w Sejmie

Posel Józef Glowacki z Poznania złożył w Sejmie projekt ustawy o księgowych przysięgłych i ich asystentach. Projekt został przyjęty i znajdzie się na drodze do drugiego postępowania parlamentarnego.

Projekt wymienionej ustawy zmierza do uwolnienia księgowych przysięgłych jako osób ufania publicznego w zakresie księgowości przedsiębiorstw samorząd zawodowy i rządowy

się przepisami ustawy.

Projekt obejmuje dziewięć rozdziałów, w których ląujących warunki wpisu na listę księgowych przysięgłych, ich prawa i obowiązki, ustrój i działalność Izby Księgowych Przysięgłych oraz

Głównie tych księgowych; dalej — omawia wyznaczenia nadzoru państwowego, odpowiedzialności księgowych przysięgłych, a w zakończeniu, przepisy przejściowych i końcowych, oraz

duże dokonanie poprawek w K. H. w sensie uwzględniającym zmiany powstałe na skutek wprowadzenia w życie projektowanej ustawy.

## OFIARA

złożona w administracji Republiki

Dla uczczenia pamięci kol. b. p. Adolfa Starców w Łodzi ul. Pomorska 54 z 30

Koło Deklarantów Celnych w Łodzi



# Podinsp. Nosek przed Sądem Apelacyjnym

## Rozprawa odbędzie się jutro w Warszawie.—Skarga apelacyjna adw. Aschenbrennera.—Slepy Maks był płatnym konfidentem urzędu śledczego

Jutro odbędzie się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie sensacyjny proces odwoławczy b. naczelnika urzędu śledczego w Łodzi, podinspektora policji Zygmunta Noska. Proces potrwa tylko jeden dzień, ponieważ Sąd Apelacyjny nie dopuścił nowych świadków. Wyrok ogłoszony będzie jednak prawdopodobnie dopiero we wtorek, ze względu na obfity materiał, przedłożony przez obie strony — oskarżenie i obronę.

Sprawa inspektora Noska w sądzie okręgowym w Łodzi, toczyła się w dniach 12—15 października ub. roku, budząc żywe zainteresowanie. Po przeprowadzeniu przewodu, sąd uznał, że insp. Nosek jest winnym, że jako naczelnik urzędu śledczego, nie dopełniając obowiązków, nie wszczął ani nie zarządził dochodzenia karnego przeciwko Maksowi Bornsteinowi („Slepego Maksa”), mimo, iż posiadał oficjalną wiadomość o popełnieniu przez Bornsteina wymuszenia. Ponieważ spowodowało to poważną szkodę dla interesu publicznego i prywatnego, sąd okręgowy skazał insp. Noska na 1 rok i 6 miesięcy więzienia i utratę praw publicznych na okres 5 lat. Na mocy amnestii, sąd złagodził karę o połowę. Z zarzutu, że insp. Nosek skłonił Maksa Bornsteina do fałszywego oskarżenia nadkomisarza Stanisława Weyera i napisania anonimowego pobrańca przez nadkom. Weyera fałszywie — sąd okręgowy insp. Noska uniewinnił.

Obronca insp. Noska, adwokat krakowski dr. Tomasz Aschenbrenner złożył skargę apelacyjną, w której prosił o uchylenie wyroku sądu okręgowego i całkowite uniewinnienie insp. Noska. Skarga apelacyjna jest obszerna. — Obejmuje ona 78 arkuszy maszynowego pisma i szczegółowo analizuje działalność insp. Noska na stanowisku naczelnika urzędu śledczego w Łodzi, podkreślając te momenty zwłaszcza, które dotyczą DZIAŁALNOŚCI „SLEPEGO MAKSA”.

Adw. Aschenbrenner twierdzi, że sprawa insp. Noska jest wynikiem całego szeregu okoliczności, które, aczkolwiek mogły wywrzeć niekorzystne dla jego klienta wrażenie w sądzie, to jednak nie wspólnego z jego działalnością, jako naczelnika urzędu śledczego nie mają. Największe po Warszawie miasto, Łódź, jest stolicą województwa, w którym nasilenie przestępczości ze względu na środowisko przemysłowe i duże bezrobocie było wyjątkowo znaczne. Kwestia bezpieczeństwa miasta spoczywa w rękach komendanta insp. Niedzielskiego, jeśli zaś chodzi o sprawę śledztwa, w owym czasie spoczywały one w rękach naczelnika wydziału śledczego nadkom. Weyera. Ponieważ wydział śledczy podlega bezpośrednio komendantowi miasta, zaś urząd śledczy, na czele którego stał insp. Nosek w minimalnym tylko stopniu zajmował się sprawami miasta, poświęcając swą działalność terenowi województwa, przeto insp. Nosek nie mógł zajmować się szczegółowo takimi sprawami, które nie podlegały bezpośrednio jego kompetencji.

Aby podolać swym obowiązkom — twierdzi obrońca — insp. Nosek zmuszony był często wyjeżdżać w teren całego województwa, aby tropić i unieszkodliwiać bandytów i z tytułu tych obowiązków właściwie

STALE BYŁ PO ZA ŁODZIĄ,

oddalając się niekiedy na dłuższy okres czasu.

Insp. Nosek wszystkich tych spraw przed sądem okręgowym nie ujawniał, nie chcąc nasunąć jakichkolwiek podejrzeń, by zasługi jego miały wpłynąć na wymiar sprawiedliwości.

Apelator twierdzi dalej, iż **MAKS BORNSTEIN BYŁ KONFIDENTEM INSP. NOSKA,**

niczym innym. A że oddawał mu jako konfident usługi, świadczy fakt, że gdy w roku 1933 kupiec łódzki zgłosił włamanie do swego sklepu i na podstawie tego doniesienia aresztowano kilku podejrzanych — wskutek informacji Maksa Bornsteina, insp. Nosek ujawnił, że włamanie zostało sfingowane, celem uzyskania premii asekuracyjnej i niewinnie aresztowani wypuszczeni zostali na wolność.

Gdyby sąd okręgowy zwrócił się w tej sprawie do wojewódzkiej komendy policji, uzyskałby niewątpliwie potwierdzenie roli, jaką spełniał Bornstein wobec insp. Noska i że od 24 kwietnia 1932 roku oficjalnie już pobierał zapłatę z urzędu śledczego za konkretne wypadki, w których ujawniono sprawców i oddano sądowi. Ale jeszcze przed kwietniem 1932 r. „Slepy Maks” był konfidentem, informując bądź bezpośrednio insp. Noska w urzędzie śledczym, bądź st. przod. Stefankiewicza w wydziale śled-

czym i otrzymując od Obydwu zapłatę za swe usługi.

Gdy się to weźmie pod uwagę, wtedy nie będą nasuwać żadnych podejrzeń wizyty, które składał Bornstein insp. Noskowi w urzędzie śledczym, ani też dwukrotne spotkanie w restauracji „Tivoli”, do której „Slepy Maks” przybył z polecenia oskarżonego, przynosząc mu potrzebne informacje.

Jako konfident, „Slepy Maks” wyświadczył

**WYBITNE USŁUGI PRZY UJAWNIENIU SPRAWCÓW KATASTROFY pod ROGOWEM.**

Miał on specjalną zdolność wkręcania się w najbardziej niebezpieczne ośrodki, z których zawsze potrafił wydobyć istotne i dla służby bezpieczeństwa pożyteczne informacje. Dopomógł on też jako konfident do wykrycia afery paszportowej Bruellów, za co został specjalnie, na wniosek urzędu śledczego, wynagrodzony przez generalny konsulat R. P. w Gdańsku. A po za tym przypomnieć należy, że Bornstein, jak wynikało z zeznań świadka Grodzickiego i innych, lubił przechwalać się dla swych osobistych korzyści stosunkami z ludźmi na wysokich stanowiskach, niewątpliwie więc chwalił się także stosunkiem swym do insp. Noska. Nie wynika jednak z tego, że insp. Nosek mógł mu dawać przyzwolenie, na rozwijanie przez niego przestępczej działalności, po za jego pracą jako konfidenta.

Kończąc swój wywód apelacyjny, adw. Aschenbrenner stwierdza, że insp. Nosek nie wiedział o przestępczej działalności „Slepego Maksa”, nie utrzymywał z nim żadnych innych stosunków, po za stosunkami przełożonego i podwładnego konfidenta, a tym samym nie mógł popełnić przestępstwa, o które został oskarżony i za które został skazany w sądzie okręgowym. Z tych względów adw. Aschenbrenner prosi o uniewinnienie swego klienta.

Obronę oskarżonego insp. Noska w Sądzie Apelacyjnym podtrzymawać będzie, po za adw. Aschenbrennerem jeszcze jeden obrońca warszawski. Dotychczas nie jest jeszcze ustalone, kto podejmie się obrony. Jak nas informują, adw. Aschenbrenner zwrócił się w tej sprawie do słynnego obrońcy Grzeszolskiego, adw. Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego.

Rozprawa jutrzejsza oczekiwana jest z wielkim zainteresowaniem. (i)

**DOBRY LIKIER** ziołowy pobudza apetyt i ułatwia trawienie jest zatem zalecany. Sławne **ESENCJE REICHEL**A dają Wam tanim kosztem szlachetne likiery. Dostarcza i służy literaturą i bezpłatną próbką, Wytw. Ch. Nowomiejski, Kraków, 1.

### Pracownicy bankowi grożą strajkiem

Mają porzucić pracę 27 b. m.

Warszawa, 20 lutego.

Dziś, w ministerstwie opieki społecznej złożony został memoriał pracowników bankowych, w którym streszczone są postulaty ekonomiczne i zawarte żądania podpisania przez wszystkie banki państwowe, prywatne, domy bankowe i kasy oszczędności umowy zbiorowej z pracownikami tych instytucji. W memoriale tym pracownicy bankowi grożą rozpoczęciem strajku od dnia 27 b. m. w razie jeżeli do tej chwili ich żądania nie będą uwzględnione.

PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE, KATARZE *stosuje się*

*proszek ze zn. fabry*

# KOWALSKINA

*dla dorosłych*

## Gry hazardowe w cukierni Właściciel skazany na miesiąc aresztu i 1000 zł. grzywny

Policja łódzka otrzymała poufne doniesienie, że w cukierнице przy ul. Zawadzkiej 14, uprawiane są gry hazardowe, na bardzo wysokie stawki. Onegdaj wieczorem do cukiernicy wkroczyli wywiadowcy wydziału śledczego, celem przeprowadzenia rewizji. Na widok policji, wśród obecnych powstała panika. — Zaczęto szybko chować karty i pieniądze. Po wylegitymowaniu wszystkich

obecnych, przeciwko właścicielowi cukiernicy Leslauowi i kierownikowi Zylbersztajnowi sporządzono protokół.

Wczoraj stanęli oni przed sądem sta rościńskim. Leslau skazany został na 1 miesiąc bezwzględny aresztu oraz 1000 złotych grzywny, zaś kierownik Zylbersztajn — na 1 tydzień aresztu i 100 zł. grzywny. (i)

## Echa zgonu Salomona Hepnera

Pierwotne wersje o powodach samobójstwa były błędne

Donosiliśmy o samobójstwie pod Warszawą Salomona Hepnera, biuralisty, zatrudnionego w Łodzi i zamieszkałego przy ul. Zakątnej 40.

Jako przyczynę desperackiego kroku młodego człowieka podaliśmy rozpacz na wieść, iż młoda jego żona rzekomo nie dochowuje mu wierności. Pierwsze informacje z Warszawy donosiły nawet o liście, znalezionym przy zmasakrowanych zwłokach samobójcy, i zawierającym te ciężkie oskarżenia pod adresem żony.

Jak się dowiadujemy obecnie, jedynym podłożem tej tragedii był rozstrój nerwowy b. p. Hepnera. List, jaki znalazł przy denacie, nie tylko nie zawierał jakichkolwiek oskarżeń pod adresem żony, lecz był pełnym miłości pożegnaniem z ukochaną kobietą człowieka, który ponadto prosił o przebaczenie za swój czyn, podyktowany rzekomo nie uleczną migreną nieszczęśliwego. Młodzi małżonkowie byli wzorem kochającego się i darzącego się bezgranicznym zaufaniem stadła, a pierwsze wersje o powodach samobójstwa były zupełnie bezpodstawne. (i)

### Krótkie wiadomości

**SZKOLENIE MIESZKAŃCÓW ŁODZI** w obrocie przeciwlotniczej odbywa się w dalszym ciągu systematycznie. Co tydzień lokatorzy innych domów otrzymują za pośrednictwem właścicieli aleruchomości wezwania do zgłoszenia się na kursy L.O.P.P. Osoby, które z jakichkolwiek względów nie mogą stawić się w oznaczonym czasie, winny dopełnić tego obowiązku w następnym tygodniu.

**POKAZ FILMOWY** odbędzie się w radzie miejskiej w dniu 28 b. m. o godzinie 5-ej po poł. Pokaz zorganizowany jest przez wydział filmowy PAT i ma na celu akcję wprowadzenia do szkół średnich i instytucji społecznych propagandy wychowania obywatelskiego przy pomocy filmów. Na pokazie odbędzie się demonstracja aparatów wąsko-taśmowych, niemych i dźwiękowych.

**ZJAZD REFERENTÓW PRZEMYSŁOWYCH** z terenu województwa łódzkiego odbędzie się w piątek, 26-go b. m., w gmachu urzędu wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej 15. Obrady toczyć się będą pod przewodnictwem naczelnika wydziału przemysłowego inż. Głogowskiego. Obejmować one będą zagadnienia rozwoju przemysłu.

**29 PROTOKUŁÓW SPORZĄDZIŁY WŁAŚCICIELE** domów i dozorców domów, nieuprzątnanie śniegu i błota z ulic i podwórz domów. Trzech właścicieli już wczoraj odpowiedzieli przed sądem starościńskim. Skazani zostali na karę aresztu. Dalsze lustracje domów podjęte zostaną w poniedziałek.

**ODATKOWA KOMISJA POKOROWA** dla P.K.U. Łódź-miasto II urzędować będzie w dniu 27 lutego b. r., w biurze wydziału wojskowego Sławic Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 165. Sławic Miejski winny poborowi rocznika 1915 i starsi, którzy dotąd do przeglądu nie stawiali, a kierują na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisarzów policji. (i)

Kino **EUROPA** Wspaniała epopeja bohaterstwa i odwagi **OSTATNI MOHIKANIN** Ceny miejsce na poranki o g. 12 i 2 i na wszystkie pozostałe seanse od **80 gr.** UWAGA! Uczniowie za okazaniem legitymacji korzystają ze specjalnych zniżek!

W r. g. RANDOLPH SCOTT jako „SOKOLE OKO”

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10

# ZDEMASKOWANIE PLANÓW NIEMIECKICH

## W czasie wielkiej wojny Niemcy mieli uzbroić armię meksykańską i rzucić ją przeciw Stanom Zjednoczonym. — Dramatyczna noc w „Białym Domu”

(x) Było to 23 lutego 1917 roku, a więc dokładnie dwadzieścia lat temu. Poseł Stanów Zjednoczonych w Londynie pracował, mimo późnej godziny wieczornej, w swym gabinecie, gdy nagle rozległ się dzwonek telefonu. Rozmowa była krótka. Zaintrygowany tak późnym wezwaniem, poseł polecił natychmiast przygotować samochód do wyjazdu. A w kilkanaście minut później był już w gabinecie ministerialnym w Foreign-Office.

Stary dyplomata zauważył natychmiast, że minister jest bardzo zdenerwowany. Istotnie, Balfour z dziwnym pośpiechem przywitał posła i zamknął za nim skrupulatnie drzwi.

— Pozwoliłem sobie niepokoić pana, mister Page, tak późno, ale zaszła rzecz wielkiej wagi. Proszę, niech pan zapozna się z treścią tego dokumentu.

Poseł Page zdumiał z coraz bardziej wzrastającym zdumieniem. Gdy skończył, widocznie nie dowierzał sam sobie, gdyż zaczął czytać od początku. Aż wreszcie rzekł:

— To jest rzeczywiście niezwykle. Czy może mi pan powiedzieć, w jaki sposób zostało to wykryte?

Balfour przysunął swój fotel. Nachylił się do posła. I zaczął opowiadać...

Było już po północy, gdy mister Page wrócił do siebie, do gmachu poselstwa. Długo rozmyślał, spacerując po swym gabinecie. Wreszcie zdecydował się. Kazał obudzić pierwszego sekretarza. O godzinie 2 w nocy wysłano następującą szyfrowaną depezę:

### Odszyfrowanie tajnych depeż niemieckich

„Waszyngton. Dla sekretarza stanu spraw zagranicznych. Londyn, 24 lutego 1917 roku, godzina 2 w nocy, nr. 5746. Ścisłe tajemniczo. Za kilka godzin przesyłam wyłącznie dla pana i prezydenta depezę szczególnej wagi państwowej. Page.”

Co się właściwie stało? Oto w godzinach popołudniowych biuro szefów Intelligence Service przy admiralicy Londyńskiej otrzymało kilka przeciwnych depeż niemieckich. Z łatwością rozszyfrowano wszystkie, prócz jednej. Najwybitniejsi specjaliści siedzieli nad tym parę godzin, aż wpadli na właściwy klucz szyfru.

— Nareszcie! — zawołał jeden z agentów wywiadu. — Aha, to Zimmerman depezuje o czymś do Bernsdorffa.

Gdy depeza została całkowicie rozszyfrowana, agenci wywiadu odnieśli wrażenie, że wybuchła kula nichi bomba. Natychmiast zawiadomiono o jej treści naczelnika służby wywiadowczej admiralicy, admirała Hulla. A gdy ten zbadał raz jeszcze szyfr, osobiście zawiadził de-

pezę do Balfoura. W pół godziny później wezwany został do ministra poseł Stanów Zjednoczonych.

Tęże nocy jeszcze Waszyngton otrzymał depezę ministra Page. Poczyniono natychmiast przygotowania, aby druga depeza była natychmiast dostarczona do Białego Domu. Ani prezydent ani sekretarz stanu nie kładli się spać, czekając na zapowiedzianą wiadomość z Londynu. Aż wreszcie depeza przyszła. Sam Wilson zaczął ją rozszyfrowywać.

„Tajnie, całkowicie poufnie. Londyn, 24 lutego 1917 roku, godzina 8 rano, nr. 5747. Balfour zapoznał mnie z treścią depeży Zimmermana do Ekkarta via Waszyngton, oddaną przez tego ostatniego Bernsdorffowi. Zwracam szczególną uwagę, że admiralicy angielska ma możność rozszyfrowywania wszystkich niemieckich depeż dyplomatycznych i posiada kopie wszystkich depeż pomiędzy Bernsdorffem a Ekkartem. Anglia trzyma to w ścisłej tajemnicy i Balfour prosi, aby wiadomość ta zachowana została najściślej poufnie...”

Gdy Wilson i sekretarz stanu rozszyfrowali depezę do końca, spojrzeli na siebie, przerażeni. W pierwszej chwili sądzili, że jest to jakaś niezwykle wręcz mistyfikacja.

### Plan Berlina

— Czy możliwe, aby nasz Page dał się złapać na wędkę? — zapytał Wilson.

— Wykluczone — odparł sekretarz stanu — staruszek jest zbyt ostrożny. To jest straszne...

— Niech pan przeczyta jeszcze raz depezę — przerwał prezydent.

„...poufne. Treść przetłumaczonej depeży jest następująca: Waszyngton. Poseł niemiecki hrabia von Bernsdorff. Berlin, 19 lutego 1917, nr. 1658. Duplikat dla von Ekkarta, posła w Meksyku. Rozszyfrować osobiście. Starajcie się utrzymać neutralność Stanów Zjednoczonych. Jeśli będzie to trudne, zaproponujcie sojusz Meksykowi na następujących warunkach: wspólne prowadzenie wojny, wspólne zawarcie pokoju, szerokie poparcie finansowe i gwarancja zwrotu Meksykowi straconych przez niego na rzecz Stanów Zjednoczonych terytoriów Texasu, Nowego Meksyku i Arizony. Trzeba skłonić prezydenta Meksyku do wejścia w porozumienie z Japonią i przekonać ją, aby odeszła od koalicji. Wstępne kroki z naszej strony rozpoczęte. Wytlumaczyć prezydentowi, że bezlitosna wojna podwodna niewątpliwie zmusi Anglię do zawarcia odrębnego pokoju. Zimmermann”.

Wilson ciągle jeszcze miał wątpliwości. Plan niemiecki wydawał mu się tak potworny, że trudno mu było uwierzyć w jego prawdziwość. Polecił prosić rząd bryt. o zgodę na opublikowanie dokumentu, uważając, że tylko w ten sposób zdoła stwierdzić stan faktyczny.

Mister Page, w pamiętnikach swych, które ukazały się przed kilku dniami na półkach księgarskich w Paryżu, opisując tę niezwykle wydarzenia w rozdziale p. t. „Les dessous des archives secretees” opowiada, że Balfour długo wahał się, czy ma wyrazić zgodę na opublikowanie dokumentu. Ostateczną decyzję powziął admirał Hull. Postawił jako warunek, że cała sprawa otrzymała takłe oświetlenie, jakgdyby depezę niemiecką przejął oraz rozszyfrował wywiad amerykański oraz,

że rząd amerykański zgodzi się z góry na to, co będzie o tym pisała prasa angielska. Tego samego dnia admirał Hull odbył dwugodziną konferencję z naczelnym redaktorem „Daily Mail”. Zgoda była otrzymana z dwóch stron.

### Panika na Wilhelm-Strasse

Latwo sobie wyobrazić panikę na Wilhelmstrasse (siedziba niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych) w Berlinie, gdy prasa amerykańska opublikowała tekst tajnej depeży ministerstwa do posłów w Waszyngtonie i Meksyku. A w samych Stanach Zjednoczonych efekt był wręcz wstrząsający.

Zimmermann szalał ze zdenerwowania. W jaki sposób, jak to się stało, że najbardziej poufny dokument znalazł się w posiadaniu rządu waszyngtońskiego? Do amerykańskich dzienników germanofilskich wysłano instrukcje. Dodatki nadzwyczajne tych dzienników zaczęły wolać:

Istotnie, artykuł „Daily Mail” o kradzieży tajnej depeży z mieszkania dr. Magnusa zdenerwowała Berlin. Na głowę niewinnego Ekkarta posypał się grad złorzeczeń i wyrzutów. Na pytanie ministerstwa Ekkart odpowiedział:

„Wszystkie depeze rozszyfrowywane są osobiście przez Magnusa, oryginały są palone, a kopie przechowywane w pancernej kasie, wmurowanej w ścianę sypialni pierwszego sekretarza. W czasie rozszyfrowywania tej depeży nie było nikogo w gmachu poselstwa, rozmawiałem szepem, a jest rzeczą niemożliwą, by jakkolwiek dokument mógł być wykradzony z kasy, której sekret znają tylko dwie osoby, Magnus i ja. Głkarii”.

### Jak pracował wywiad angielski

— „Artykuły te, inspirowane przeze mnie miały na celu zasugerować Niemcom, że nasz wywiad jest całkowicie niezdolny do pracy. Gdy prezydent Wilson opublikował historyczną depezę Zimmermana, zastosowałem wszystkie środki, aby rząd niemiecki nie domyślił się naszego udziału w tej sprawie, gdyż mogłoby to na przyszłość uniemożliwić nam przejmowanie i rozszyfrowywanie depeż niemieckich. „Daily Mail” atakując bezlitośnie admiralicy i wywiad angielski, służył dobrej sprawie i wyświadczył nam wielką usługę”.

— Kłamstwo. Prowokacja. Konajacą Anglii chce nas wciągnąć w wojnę. Ale wtedy właśnie wystąpił z rewelacjami inspirowany przez admirała Hulla, na jego własne życzenie. Wiele lat później, admirał Hull pisał o tym, w tym samym dzienniku „Daily Mail” (31 października 1925 roku):

„Ale próżne były tłumaczenia, próżne były dochodzenia. Opublikowanie tajnej depeży już zaczęło wydawać owoce. Sytuacja polityczna w Stanach Zjednoczonych zaostrzała się coraz bardziej — opinia zwracała się coraz ostrzej przeciwko Niemcom. Zaczęło coraz głośniej domagać się od rządu, by zerwał z pol-

tyką neutralności i wypowiedział wojnę Niemcom. A gdy w miesiąc później przychycono następną depezę Zimmermana do Ekkarta i opublikowano ją, w Stanach Zjednoczonych zawrzało.

### Niedoszły sojusz Niemiec z Meksykiem

Depeza ta brzmiała: „Natychmiast przystąpić do pertraktacji o zawarcie sojuszu z Meksykiem. Prezydent Meksyku musi wpłynąć na Japonię. Za wszelką cenę włączyć Meksyk do szeregu naszych sojuszników”.

Zrozumiano wówczas, że Niemcy będą chwytać się każdego środka, który może być groźnym dla Stanów. Ale wady waszyngtoński jeszcze się wahał. Wtedy właśnie Bernsdorff zwraca się do rządu o dodatkowy kredyt w wysokości 600.000 dolarów. Musi mieć też 100.000 aby wpłynąć na niektórych członków kongresu (parlamentu) amerykańskiego, zwłaszcza na przewodniczącego komisji spraw zagranicznych, aby wystąpił przeciwko jakikolwiek planom zbrojnej interwencji Stanów. Ta niezwykle doniosła znów zostaje rozszyfrowana w Londynie i przesłana do prezydenta Wilsona. To spowodowało, iż poseł niemiecki Bernsdorff otrzymał rozkaz natychmiastowego opuszczenia terytorium Stanów Zjednoczonych.

Niemcy, ciągle jeszcze nie przypuszczając, że wszystkie ich depeze są rozszyfrowywane, nie przestają wywierać presji na Meksyk, budząc w nim odwieczną nieprzyjaźń do Stanów Zjednoczonych. Ekkart depezuje do Zimmermana, że pertraktacje trwają i że prezydent Caranza już odbył dwugodziną konferencję z posłem japońskim. Ekkart prosi o przysyłanie złota i broni.

Rząd waszyngtoński zrozumiał wreszcie, że nie może dłużej się wahać. 17 kwietnia 1917 roku Stany Zjednoczone wypowiedziały Niemcom wojnę.

merman telegrafuje do Ekkarta: „Dokładnie określę, jaka suma potrzebna jest dla siódmego i rzucenia przeciwko Stanom armii meksykańskiej. Wskazać port, dokąd zawnąć mają okręty pod neutralnymi banderami, wlot ce broni”.

Ale nagle Meksyk cofnął się. Odpowiedź, uzyskana przez prezydenta od posła japońskiego nie była zadowalająca. Meksyk obawiał się sam uderzyć na Stany, ogarnięte w tym momencie mniemaniem oburzenia. I nagle Zimmermann otrzymuje depezę od Ekkarta:

„Prezydent oświadczył, że w obecnej nie może być mowy o wystąpieniu Meksyku. Prezydent uważa, że wobec opublikowania przez prasę amerykańską poufnych pertraktacji, dalsze rozmowy na ten temat mogą być pożyteczne w bardziej odpowiednim momencie”.

Upadła ostatnia nadzieja Niemiec: wciągnięcia Meksyku do wojny. Pozostało tylko jedno — wykorzystać całą moc szpiegostwa i prądów germanofilskich, aby wywołać zamieszanie w Ameryce. Dotychczas cała ta akcja skierowana była przeciwko koalicji interwencji Stanów. Obecnie skierowana była przeciwko samym Stanom.

W swych pamiętnikach major Intelligence Service George Aston pisze:

— „Wywiad niemiecki i wojna podwodna — te tajne środki walki — były w epoce stabilizacji frontów najważniejszą i najbardziej groźną bronią. Ekkart zadawała krwawe rany państwom neutralnym. Trzeba było wielkiego napędu woli i umysłu, aby przeciwdziałać im. Opisując przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny światowej, major Aston dodaje:

— Nie ulega wątpliwości, że gdyby nasz wywiad nie zdołał rozszyfrować depeż niemieckich, Stany Zjednoczone zachowałyby do końca neutralność. Wówczas, jaki byłby wynik wojny, wobec całkowitego wyczerpania naszych sił. Tak oto są rezultaty pracy wywiadu angielskiego na służbie admiralicy brytyjskiej A. Lih.

### Zaproszenie

Gospodynie łódzkie przypominają sobie z pewnością Instytut Czystości czynny w swoim czasie przy ul. Piotrkowskiej 146. Wykwalifikowane instruktorki udzielały tam cennych dla każdej gospodyni wskazówek, dotyczących racjonalnego prania.

Firma SCHICHT - LEVER S. A. w przekonaniu, że placówka ta po piętnastomiesięcznym istnieniu spełniła swe zadanie zapoznania PP. Gospodyń z racjonalnym sposobem prania — zlikwidowała ją w połowie 1935 r.

Abym tym wszystkim Panjom, które nie miały sposobności zapoznać się z działalnością Instytutu obecnie to umożliwić, firma Schicht-Lever S. A. otworzyła dnia 15 bm. przy ul. Piotrkowskiej 109 Poradnię Prania.

Poradnia jest czynna codziennie oprócz niedziel i świąt, od 9-ej rano do 1 pp. i od 3-ej do 7-ej wieczorem, w sobotę od 9-ej do 12-ej. W Poradni udziela się bezpłatnie wskazówek, jak należy prać białe i kolorowe, wołny, jedwabie i t. d.

Panie pragnące skorzystać z Poradni mogą przynieść ze sobą drobną sztukę i wyprać ją na miejscu. Należy tylko przedtem zapakować się w paczkę Radionu, gdyż w Poradni Radionu nie sprzedaje się.

A więc zapraszamy!  
SCHICHT - LEVER, S. A.  
Warszawa.

## Wielka niespodzianka!

Już jutro na ekranie kina „Rialto” ukaże się znakomita komedia z Lillianą Harvey i Willy Fritschem w głównych rolach. Film ten, greny od kilku tygodni na całym świecie, nosi tytuł „Dzieci szczęścia” i cieszy się wielkim powodzeniem. Zresztą nie w tym dziwnego — dobre komedie zawsze mają powodzenie, gdyż publiczność woli się bawić i śmiać, niż wzdychać (bardzo często z nudów na nudnych dramatach).

„Dzieci szczęścia” — to komedia zupełnie nowego rodzaju. Twórcą tej komedii jest reży-

ser Paul Martin, który intuicyjnie wyczuł, a może zgadł, co w obecnym czasie może podobać się publiczności. Publiczność lubi tempo — więc nagłe i nieoczekiwane zdarzenie. Publiczność lubi się śmiać — więc oprócz dowcipnych dialogów ma przekomiczne sytuacje i doskonałą grę pierwszorzędnych komików. Publiczność lubi emocje — więc ma: porwanie, pożar, gangstera, boks, bójkę, a nawet wyścigi. Dla tych, co lubią miłośne awanturki, znajdzie się także maleński skandalik...

# Walka katolicyzmu z hitleryzmem

## Duchowieństwo katolickie przeciw rasizmowi. — Delegacja biskupów niemieckich wyjechała do Rzymu. — Listy pasterskie

Berlin, w lutym

Stosunki między duchowieństwem katolickim a rządem narodowo-socjalistycznym stały się w ostatnich czasach jeszcze bardziej napięte niż w ubiegłym roku. Złożył się na to szereg przyczyn, wypływających zawsze z jednego źródła: dążenia rządu do całkowitego opanowania młodzieży i wychowania jej w światopoglądzie rasistowskim.

Katolicy odbyli ubiegłej jesieni szereg zjazdów diecezjalnych i zebrawszy bogaty materiał świadczący o nieposzanowaniu konkordatu z Watykanem zarówno przez władze partyjne jak i państwowe, przedłożyli go za pośrednictwem kardynała monachijskiego, Faulhabera, Hitlerowi, domagając się: a) ochrony szkoły wyznaniowej przez państwo, b) zaniechania obowiązkowych ćwiczeń młodzieży hitlerowskiej w dni świąteczne w godzinach rannych, co uniemożliwia uczęszczanie na nabożeństwa, c) przydzielenia kapelanów do poszczególnych formacji służby pracy i d) zaniechanie kampanii prasowej dzienników i tygodników partyjnych, które zohydzają kościół katolicki.

Hitler poczynił cały szereg obietnic, oświadczając, że żadna szkoła wyznaniowa nie będzie zamknięta, o ile będzie mogła wykazać się dostatecznym napływem zgłoszeń nowych uczniów, a odnośnie do Hitlerjugend, że ustawa o reorganizacji młodzieży partyjnej jest w trakcie przygotowania i w najbliższym czasie ukaże się.

Ustępstwa rządu były więc bardzo problematyczne, a szkoły wyznaniowe pomimo obietnic stale zamykano. W ubiegłym roku w Bawarii zamknięto 179 szkół, a w Berlinie na ogólną ilość 53—14 szkół. Kampania prasowa przeciw katolicyzmowi nie została zaniechana, a stosunki w służbie pracy, czy w przybudówkach tej organizacji, jak Landhelfer, nie uległy poprawie. W styczniu przystąpiono do nowej akcji, mianowicie plebiscytu między rodzinami uczniów uczęszczających do szkół katolickich, w których głoszący mieli się wypowiedzieć, czy wola, by szkoły nadal pozostały w obecnej formie, czy też, by zostały zamienione na państwowe. Plebiscyt ten, przeprowadzony na polecenie ministerstwa oświaty w Bawarii, przez władze partyjne, przyniósł, jak łatwo przewidzieć, druzgocącą przewagę odpowiedzi, domagających się upaństwowienia szkół. Przeciętny stosunek odpowiedzi miał się jak 1:10, lub nawet 1:20 na korzyść upaństwowienia. Wobec takiego wyniku w katolickiej Bawarii uznano, że społeczeństwo domaga się szkół państwowych i zapowiedziano, że „Gemeinschaftsschule” zastąpią dotychczasowe szkoły wyznaniowe.

W tych warunkach odbył się w ubiegłym miesiącu zjazd wszystkich biskupów i kardynałów Rzeszy w Fuldzie, w wyniku którego pięciu biskupów pojechało do Rzymu, by zdać sprawozdanie z sytuacji papieżowi. Decyzje powzięte po naradach nie zostały ujawnione, jednak od powrotu biskupów daje się zauważyć zmianę taktyki obozu katolickiego, który zaniechał biernej obrony i rozpoczął szeroką akcję za pomocą listów pasterskich. Listy te, podpisywane przez wszystkich wyższych dostojników kościoła Rzeszy, czytane są w dni

święteczne przed ewangelią na każdej mszy, a nie, jak dawniej, tylko po mszach śpiewanych. Od powrotu delegacji odczytano już trzy listy. Wszystkie przestrzegają wiernych przed rozpowszechnianą obecnie tezą, że każdy musi mieć własną wiarę, a więc i własną religię.

Akcja kościoła spowodowała bardzo silną reakcję partii. Przeglądając prasę niemiecką, spotyka się ciągle artykuły zwrócone przeciw katolicyzmowi. Ostatnio bardzo charakterystyczne było przemówienie Goebbelsa w Deutschlandhalle, cytowane w zdumiewająco krótkich ustępach przez prasę. Minister oświadczył, że nie ma katolickiej chemii czy protestanckiej fizyki, przeto szkoły powinny być jednakowe, a religia przedmiotem dodatkowym.

Ale zapomnij o jednej rzeczy dr. Goebbels, mianowicie, że dalsze zamykanie szkół jest, zdaniem kół katolickich, nie do pogodzenia z istniejącym konkordatem.

Co zachęca mnie do gotowania na gazie?

czystość szybkość taniość łatwość obsługi



**NIEDZIELA, dnia 21-go lutego 1937 r.**

8.00—8.03: Sygnał czasu i piosenka „Pod Twoją Obronę”. 8.03—8.18: „Gazetka rolnicza”, o opracowaniu Stanisława Jagielly. 8.18—8.45: Muzyka na „dzień dobry” (płyty). 8.45—8.50: Program na dzisiaj. 8.50—9.00: Dziennik poranny. 9.00—10.40: Transmisja Nabożeństwa (z Wilna). Kazania pasyjne wygłosi ks. kanonik dr. Jan Szmielecki. Po Nabożeństwie — Muzyka (płyty). 10.40—11.57: „Lucyna Szczepańska i zespół czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.15: „Dawne premiery” — feljton wygłosi Konstanty Tatariewicz 12.15—13.15: Otwarcie III-go Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina — transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 13.15—14.00: Koncert z okazji 25-letniej działalności Alfreda Stadlera (ze Lwowa). Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Alfreda Stadlera, chóry lwowski i soliści. 14.00—14.15: Mecz bokserki Polska — Austria (z Łodzi na wszystkie rozgłoszenie). 14.15—15.30: Koncert rozrywkowy w wykonaniu MaMej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego, z udziałem Heleny Huzarskiej (piła) i Kazimierza Czokotowskiego (śpiew). 15.30—16.45: „Zręczni zawodnicy” — Chemiczna Mała — reportaż. 15.45—16.00: Przegląd rynków produktów rolnych — red. Prus-Wisniewski. 16.00—16.10: Koncert reklamowy. 16.10—16.25: „Boks, jego zalety i wady” — poradnik sportowy dla robotników — wygłosi red. Wł. Kozłowski. 16.25—16.55: Kameralny Teatr Wyobraźni — wznowienie słuchowiska oryginalnego Jerzego Szaniawskiego p. t. „Zegarek” (wykonawcy: Jaracz, Cwiklińska i inni).

Najgłośniejszy i najczystszy odbiór na detektor przez głośniki i słuchawkę.

**BETECO**

Zadajcie wszędzie.

17.00—17.30 II koncert międzykontynentalny. Transmisja z Argentyny. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Manuela Almiralla, orkiestra argentyńska, Ocampo-Flores (duet), Carlos Varola (śpiew), Felix Peres Cardoso (arg. harfa), Patrocjnio Diaz (śpiew), Bracia Gomez i Davis (trio gitary) i inni.

17.30—19.00: Koncert Symfoniczny z Wilna. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Lucjana Gutry i Halina Hleb-Koszańska (fortepian). W przerwie około godz. 18.10: Przegląd polityczny.

19.00—19.15: „Jak czytać wiersze” — szkic literacki — wygłosi Jan Miernowski.

19.15—19.25: „10 minut dla pesymistów”.

19.25—19.50: Lekki koncert w wykonaniu chóru „Echo” pod dyr. Karola Prosnaka.

19.50—20.20: „Na wesolej lwowskiej fali”.

20.20—20.30: Dziennik wieczorny.

20.30—22.30: Koncert w wyk. Marty Eggerth i Jana Keenry (z Krakowa).

22.30—22.50: Muzyka (płyty).

22.50—23.00: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoszeń.

**AUDYCJE ZAGRANICZNE.**

17.00 RZYM: Koncert symfoniczny z Teatro Adriano.

19.30 LONDYN: Koncert symfoniczny.

19.40 SZTUTGART: „Fidelio” — op. Beethovena.

19.50 KRÓLEWIEC: „Euryanthe” — op. Webers.

20.05 PRAGA: Koncert symfoniczny z udziałem Alfreda Corto (fortepian).

**NOWE WŁADZE STOW. WŁAŚCICIELI APTEK**

W dniu 19 lutego odbyły się wybory władz Stowarzyszenia Właścicieli Aptek Polskie Powiatowe w woj. łódzkiej. Właściciele Aptek w woj. łódzkiej: T.wo Farmaceutyczne (Piotrkowska 120).

Do Zarządu weszli — jako prezes mgr. Wagner Wiktor, członkowie mgr. mgr. M. Seimicki, dr. Rembieliński Robert, Rytel Cz., Rozenblum M., Gluchowski Wł., Bojarski, Danielecki.

Sąd koleżeńcki: Prezes mgr. Wagner Wiktor, Szymański Ep-sztajn, Bojarski, Gluchowski.

Komisja propagandowa: Dr. Rembieliński R., dr. Lipiec mgr. Gluchowski Wł.

Komisja rewizyjna: mgr. mgr. Epsztajn M., Perelman, Bojarski; zastępcy: dr. Lipiec, Ziegler.

Komisja etyczno-zawodowa mgr. mgr. Bojarski, Epsztajn, Rytel, Gluchowski, Danielecki.

Komisja cennikowa: mgr. mgr. Rozenblum, Herzdorfer, dr. Lipiec, Kohn, Perelman, Ziegler, Danielecki, Lubczyński, Cymer.

Komisja towarzyska: mgr. mgr. Epsztajn, Si-niecka, dr. Rembieliński, Ziegler, Wojciechowski.

Delegaci na zjazd PPT F. do Warszawy mgr. mgr. Rytel, Bojarski, Rozenblum.

## Skarga małż. Więckowskich przed sądem apelacyjnym. — W Łodzi przesłuchiwano świadków w drodze rekwizycji

W tygodniku „Łódzki Głos Narodowy” ukazał się w swoim czasie artykuł, zniesławiający małż. Więckowskich. W toku rozprawy przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu tego czasopisma, zakończonej wyrokiem skazującym, wyszło na jaw, iż inspiratorem artykułu był Władysław Debowski.

Doktorostwo Więckowscy wobec tego wystąpili z kolei przeciwko Debowskiemu. Sprawa zakończyła się wyrokiem skazującym. O samej sprawie donosiliśmy w swoim czasie obszernie. Od wyroku tego odwołał się skazany do sądu apelacyjnego w Warszawie i powołał się na szereg wybitnych osobistości w Łodzi, którzy, jako świadkowie w rozprawie apelacyjnej, mieliby wyrazić swą opinię o oskarżeniu.

Sąd drugiej instancji świadków tych dopuścił. Na ich liście figurują gen. Małachowski, prezes izby skarbowej Kucharski, wiceprezes sądu okręgowego Moskwa, rejent Karnawalski, b. dyrektor gimnazjum Tomaszewski i inni. Niektórzy ze świadków opuścili Łódź, przeniesieni w drodze służbowej do innych miast. W tych warunkach sąd apelacyjny zarządził odebranie od wszystkich świadków zeznań w drodze rekwizycji.

Wczoraj w sądzie grodzkim odbyło się przez sędziego do spraw rekwizycji przesłuchanie gen. Małachowskiego, dyrektora Tomaszewskiego i notariusza Karnawalskiego. Inni świadkowie łódzcy z powodu choroby nie stawili się i będą przesłuchani w nowym terminie.

Na przesłuchanie stawili się obrońca oskarżonego adw. Zalewski i rzecznik oskarżenia prywatnego adw. Hartman.

Gen. Małachowski oświadczył, iż stykał się z oskarżonym podczas pracy w Związku Strzeleckim w Łodzi i że wówczas urobił sobie o oskarżonym jak najlepszą opinię. Od sześciu lat gen. Małachowski nie ma kontaktu z oskarżonym.

Na pytanie obrońcy, czy świadkowi wiadomym jest, że małż. Więckowscy należą do Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela — świadek nie może nie konkretnego ustalić.

Dyr. Tomaszewski wystawił oskarżonemu również dodatnią opinię z czasów, gdy z nim pracował. Oświadczył równocześnie na pytanie obrońcy, że i dla małż. Więckowskich żywi szacunek.

Rejent Karnawalski również stwierdza, że od kilku lat stracił kontakt z oskarżonym, że jednak nie o nim ujemnego powiedzieć nie może, chyba tylko, że oskarżony miał zwyczaj zbzt głośno go wyrażania swych opinii.

Na tym lista świadków została wyczerpana.

Rozprawa apelacyjna odbędzie się po skompletowaniu zeznań przez rekwizycję z Lwowa i innych miast, w których obecnie czynni są dawniej zamieszkał w Łodzi świadkowie. (g)

JOHNNY WEISSMULLER MAUREEN O'SULLIVAN

UCIECZKA Tarzana

Dalsze romantyczne dzieje króla dżungli ukażą się wkrótce na ekranie

## Grand-Kina

**W adomi oskarżyciele**

Donoszą nam z Lublina, że aresztowany tam student Zalcman, którego osobnicy z „pod wiadomego znaku” oskarżyli o to, że rzucił zapalke w kruchcie kościelnej — został wczoraj wypuszczony na wolność.

**Grand-Kino**

Dziś i dni następnych!

Dziś o godz. 12 i 2-iej

**2 poranki 80 gr.**

ceny od

Wspaniały film reżyserii Carminne'a Galonne p. t.

**„Czarujące Oczy”**

W roli głównej **Marta Eggerth i Philip Holmes**

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

## Banki prywatne w r. 1936

Rynek pieniężny cechował w pierwszych miesiącach 1936 r. zupełny spokój, czego wyrazem był m. in. znaczniejszy wzrost wkładów w instytucjach pieniężnych. Dopiero pod koniec marca a szczególnie silnie w kwietniu wystąpiły pod wpływem wypadków międzynarodowych i niezasadzonych pogłoszek o zamierzonej jakoby dewaluacji złotego objawy - wycofywania wkładów, ucieczki kapitałów i tezauryzacji o dość znacznym nasileniu.

Wprowadzenie pod koniec kwietnia kontroli obrotów walutami, dewizami i złotem wstrzymało proces tezauryzacji i zalamowało ucieczkę kapitałów, a już od czerwca wkłady zaczęły ponownie napływać do instytucji finansowych.

Dewaluacja pieniądza szeregu państw, która nastąpiła na jesieni, wywołała w październiku ponowny odpływ lokat z banków i kas oszczędnościowych. Wycofane kapitały lokowane były głównie w placach, budownictwie, inwestycjach przemysłowych i w papierach wartościowych. Wobec oświadczenia rządu, że dotychczasowa linia polityki walutowej będzie utrzymana, niepomyślne nastroje zostały opanowane i pod koniec roku dał się zauważyć znowu wzmożony dopływ wkładów do instytucji pieniężnych.

Porównując stan wkładów w bankach prywatnych na koniec roku 1936 ze stanem z końca roku poprzedniego, skonstatować musimy silniejszy ich spadek. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny stan wkładów wszystkich typów w 36 bankach akcyjnych i 9 największych domach bankowych wynosił na dzień 31 grudnia 1936 r. — 340,2 miliony złotych wobec 358 milionów na 31 grudnia 1935 r., zmniejszył się więc o 17,8 milionów zł.

Natomiast salda kredytowe rachunków bieżących podniosły się znacznie, gdyż ze 152,5 milionów do 188,5 milionów złotych, co jest wyrazem zwiększonej płynności przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Pomimo przejściowego dość znacznego odpływu lokat, banki stosowały na ogół liberalną politykę kredytową w dziedzinie kredytów dyskontowych. Spadek tych kredytów zaznaczył się tylko w większym stopniu w miesiącach czerwcem, lipcu i wrześniu. W porównaniu ze stanem z 31 grudnia 1935 r. kredyty dyskontowe na dzień 31 grudnia 1936 r. wzrosły o 18,3 miliony zł. Zasadnicza linia polityki kredytowej została utrzymana. Banki stawały na pierwszym planie operacje kredytowe dla obrotów gospodarczych, unikając operacji wiążących kapitały na czas dłuższy i wpływających ujemnie na płynność. Przy tym instytucje pieniężne nie opierały się na niezbyt liczbie wielkich klientów, lecz prowadziły interesy także z licznymi klientami mniejszymi.

Redyskonto weksli w Banku Polskim wykorzystywane było w wyższym stopniu niż w roku poprzednim, co tłumaczy się ożywieniem gospodarczym i większym zapotrzebowaniem na kredyty ze strony przemysłu i handlu.

Ogółem redyskonto weksli wzrosło w roku sprawozdawczym o 8,2 miln. do 147,9 miln. zł. Wzrost obrotów gospodarczych spowodował też wydatne zwiększenie się operacji inkasowych. W ciągu 1936 roku likasa zwiększyło się o 16 miln. do 101,6 miln. złotych.

## Z sądu handlowego

Do sądu handlowego wpłynęło sprawozdanie syndyka ostatecznego masy upadłości firmy „M. Rzepkiewicz”, przedalnia przy ul. Zwirki Nr. 5. Ze sprawozdania tego wynika, że w sądzie Najwyższym w Warszawie toczy się proces pomiędzy masą upadłości a Resslerem o własność maszyny przedalniczych, wchodzących w skład masy.

Ponadto w okresie sprawozdawczym wytoczone zostały dwie sprawy o komorne za lokal, zajmowany przez upadłego oraz powództwo cywilne b. dozorca fabryki o należność za pracę.

Na dzień 1-go lutego b. r. dochód zamykał się sumą 9.757,60 zł., rochód zł. 3.836,43.

Sąd na sesji ostatecznej przyjął do wiadomości zaaprobowane przez sędziego komisarza sprawozdanie syndyka.

## HANDEL ZAGRANICZNY NIEMIEC W STYCZNIU.

Handel zagraniczny Niemiec w styczniu r. b. przedstawia się następująco (w mln. RM. — w nawiasie dane za grudzień r. ub.): import 336 (367), eksport 415 (457). Jak widać z tych liczb, w porównaniu z grudniem ub. r. nastąpił poważny spadek obrotów. Objęły one też dotądnie saldo.

## Pomyślna koniunktura na rynku lniarskim

### Ceny znacznie zwyżkowały. — Poważne transakcje eksportowe

Zwyżka cen lnu, jaka ujawniła się na rynkach zagranicznych, wpłynęła również na ceny lnu polskiego, które zwyżkowały z 37 Ł. za tonę cif basis gatunek I za len trzepany wołyński na początku stycznia b. r. do ceny 43 funtów w końcu tego miesiąca.

Zapasy lnu w rejonie wołyńskim,

które na początku stycznia były pesymistycznie szacowane, okazały się jednak dość znaczne. Pewne trudności powstały dla eksporterów niższych gatunków włókna w pierwszej połowie stycznia, w związku z wyczerpaniem kontyngentów wznawiono ponownie eksport do Czechosłowacji. Znaczna ilość włókna wyszłego gatunku wywieziona została w styczniu do USA. Przemysł krajowy w styczniu nie czynił zakupów, gdyż zatrzymany jest w poważne zapasy; jedynym przemysłem łódzki zakupił małe, próbne partie, przeważnie niższych gatunków.

W okresie sprawozdawczym wyszło z okręgu działalności wileńskiej przemyślowo-handlowej 2000 ton włókna. Z wymienionej ilości przypadła około 600 ton na len trzepany, około 400 ton na len międlony „syrec”, około 100 ton na len targaniec i około 350 ton na len dziel.

Len trzepany ładowano prawie wyłącznie na eksport, przeważnie do Francji oraz w mniejszych ilościach do Belgii, Czechosłowacji, USA i Austrii. Międlony i targaniec przeważnie eksportowano, do fabryk krajowych zaś posyłano w mniejszych ilościach. Krajami odbiorcami były przede wszystkim Czechosłowacja i Francja.

## Eksport pleców do Afryki

### Tranzakcja na ponad pół miliona złotych jest bliska finalizacji

Swego czasu donosiliśmy, że do lennej z firm łódzkich, produkujących plecy wełniane, zwrócił się przedstawiciel importerskiej firmy w Afryce Południowej w celu nabycia większej ilości pleców.

Obecnie dowiadujemy się, iż firma łódzka wysłała już do Afryki Południowej próbną zamówienie na kilka tysięcy złotych. Niezależnie od tego firma polonowo-afrykańska za pośrednictwem swego przedstawiciela zwróciła się przed kilku dniami do firmy wyżej wymienionej o przysłanie nowego próbnego zamówienia innego gatunku pleców, które różniłyby się od poprzednio wysłanych pleców wełnianych również pod względem wykonania.

Łódzka firma przystąpiła już do produkcji nowych gatunków pleców wełnianych i w ciągu dwóch tygodni wysłała nowe próbną zamówienie do Afryki Południowej.

Jak się dowiadujemy, firma polonowo-afrykańska już w najbliższym czasie poczyniła ma zamówienia na plecy wełniane w firmie łódzkiej na 500-800 tysięcy złotych.

Jak się dowiadujemy, również przedstawiciel importerskiej firmy w Stanach Zjednoczonych zwrócił się do niektórych firm łódzkich, produkujących plecy i plecy wełniane w sprawie nabycia większej ilości pleców.

Przedstawiciel firmy amerykańskiej pozostawił producentom łódzkim w sprawie pleców, zamawiając pewną ilość pleców wełnianych na próbę.

## Produkcja swetrów na drodze do sanacji

W tych dniach odbyła się konferencja między przedstawicielami zwierzchnich producentów swetrów a hurtownikami przedsięwzięcia sanacji rynku swetrów.

W wyniku konferencji postanowiono, że hurtownicy przędzy nie będą sprzedawali przędzy za weksle tona fabrykarni swetrów, którzy nie należą do związku producentów swetrów.

Ponadto obie strony wydelegowały swych przedstawicieli do specjalnej komisji porozumiewawczej, której zadaniem będzie opracowanie dalszych projektów sanacji rynku swetrzanego.

## Rynek surowej bawełny

### Sytuacja wyjaśni się po oświadczeniu prez. Roosevelta

W dniach ostatnich na rynkach surowej bawełny w ogóle, w szczególności zaś na rynku bawełny w Nowym Jorku notowana jest tendencja utrzymania z odcieniem cokolwiek słabszym. Jakkolwiek jeszcze do połowy bieżącego miesiąca kursy notowano pod znakiem tendencji mocniejszej, co spowodowało zwyżkę notowań, o tyle od 16 b. m. począwszy nastąpiło osłabienie tendencji, a co za tym idzie, pewna znizka notowań.

Zdaniem tutejszych najpoważniejszych agentów bawełnianych, sytuacja obecna na rynkach surowej bawełny jest zupełnie niewyjaśniona i jest jeszcze za wcześnie, by móc przewidywać, jak w najbliższej przyszłości ukształtują się notowania. Zasadniczo wszystko uzależnione jest od dalszej polityki prezydenta Roosevelta, w tej chwili bowiem niewi-

admo jeszcze, czy w r. k. bieżącym wystąpi on z żądaniem ograniczenia obrotów pod uprawę bawełny, co pociągnęłoby zwyżkę cen, czy też, wobec tego, że we wszystkich pozostałych krajach, hodujących bawełnę, starają się o to, by podać jej jak najbardziej zwiększyć, nie zwycięży w Stanach Zjednoczonych przekonanie, że jednak i tam należy zwiększyć uprawę tego surowca, co niewątpliwie spowodowałoby znizkę notowań.

Jak widać z powyższego, trudno w tej chwili zorientować się dokładnie w sytuacji i należy przypuszczać, że w najbliższej przyszłości notowania bawełny w dalszym ciągu kształtować się będą pod znakiem tendencji niejednołitej, ulegając wahaniom w obu kierunkach.

## Ożywienie w branży wełnianej

### Znaczne obroty tkaninami letnimi męskimi i damskimi

Na rynku gotowych tkanin wełnianych, w dniach ostatnich zaznaczyło się poważniejsze ożywienie, wywołane zwiększonym popytem zarówno ze strony tutejszych kupców, jak i prowincjonalnych. Kupcy ci w pierwszym rzędzie zakupują towary letnie damskie oraz męskie.

Warunki pokrycia nie uległy na ogół większym zmianom, w dalszym ciągu bowiem przyjmowane było pokrycie częściowo gotówkowe, częściowo zaś weksłowe z terminem do 90-ciu dni.

Wyplacalność klienteli jest, jak na razie, zadawalająca, co pozwala przypu-

ścić, że ruch w tej branży będzie nadal dość duży, każdy kupiec bowiem, który chce nadal pracować, wykupuje w pierwszym rzędzie wszystkie swoje zobowiązania, by i w przyszłości nie stracić kredytu.

Jeżeli chodzi o ceny tkanin wełnianych, to w porównaniu z cenami, jakie obowiązywały w sezonie letnim roku ubiegłego, kształtują się one w granicach od 5 do 10 procent wyższych, co tłumaczyć należy w pierwszym rzędzie zwyżką surowca.

## Utrzymana tendencja na walory

### Pożyczka inwestycyjna II. emisji w poszukiwaniu

W dniu wczorajszym giełda warszawska — jak zwykle w soboty była nieczynna. Na przedgieldzi w Warszawie tendencja dla papierów wartościowych była utrzymana.

Na łódzkim rynku prywatnym 7 proc. pożyczką stabilizacyjną obracano po kursie 438 w placeniu, 439 w żądaniu. Kurs 6 proc. pożyczki dolarowej wynosił 60.50 w placeniu, 61.50 w żądaniu, a 8 proc. pożyczką Dillonowską obracano po kursie 63 w placeniu, 64 w żądaniu. Z papierów procentowych dolarowych na łódzkim rynku prywatnym zanotowano wzmoczony nieco popyt jedynie na 4 proc. pożyczkę dolarową, którą obracano po kursie 47 — 48.

Z papierów procentowych złotych kurs 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej w grubszych odcinkach wynosił 51 w placeniu, 51.50 w żądaniu, a 4 proc. pożyczką konsolidacyjną w drobnych odcinkach obracano po kursie 49.25 w placeniu, 49.75 w żądaniu. Większy popyt niż na inne papiery wartościowe, zanotowano na rynku prywatnym na 3 proc. pożyczkę inwestycyjną II emisji, a to ze względu na zbliżające się ciążnienie tego papieru, której kurs wynosił 65 w placeniu, 66 w żądaniu, I zaś emisji — 64 — 65.

Z papierów złotych prywatnych 5 proc. łódzkimi listami zastawnymi obracano po kursie 49.50 w placeniu, 50 w żądaniu, a kurs 5 proc. warszawskich listów zastawnych nowych wynosił 54.85.

Z papierów dywidendowych akcjami Banku Polskiego obracano po kursie 100 w placeniu, 101 w żądaniu. Kurs orientacyjny pozostałych papierów dywidendowych kształtował się następująco: Lilpopy — 13, Starachowice — 31,75, węgiel — 18,25, cukier — 27.

Obroty papierami wartościowymi na łódzkim rynku prywatnym — jak to często bywa w soboty — bardzo małe.

## Wieści gospodarcze

### STOSUNKI HANDLOWE ANGLIJI Z RZĄDEM GEN. FRANCO.

Lord Templemore stwierdził w Izbie Lordów, że ostatnio odbyły się rokowania pomiędzy przedstawicielami rządu angielskiego oraz rządu hiszpańskiego w Burgos.

Przedmiotem rokowań było unormowanie kwestii handlu pomiędzy Wielką Brytanią i rządem generała Franco. Rząd w Burgos wyraził podobno gotowość zużycia kwot pochodzących z eksportu do Anglii na zakup towarów angielskich.

Zadne piśmiennicze zobowiązania w tej mierze nie zostały zawarte, gdyż rząd angielski nie zgodził się na zawieranie jakiegokolwiek bądź układów z rządem gen. Franco, które mogłyby być komentowane, jako uznanie rządu powstańczego. Porozumienia te okazały się jednak niezbędne dla utrzymania handlu pomiędzy Anglią i terenami Hiszpanji, znajdującymi się pod rządem generała Franco.

### SOWIETY NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY?

W dniu 4 czerwca r. b. rozpocznie się w Genewie międzynarodowa konferencja pracy, w której mają wziąć udział również delegaci Z.S.S.R. Jak się okazuje, Rosja zamierza wysłać tym razem również i delegację „pracodawców”, gdyż według statutu Międzynarodowego Biura Pracy, delegacja pracodawców nie jest uprawniona do głosowania, o ile wraz z nią nie przybywa przedstawicielstwo pracodawców.

Rzeczoznawcy M.B.P. wypowiedzieli się za dopuszczeniem nowej delegacji, motywując to tym, że cokolwiek w Rosji nie ma pracodawców w sensie kapitalistycznym, ale kierownicy najrozmaitszych przemysłów pełnią funkcję pracodawców.

Ponieważ pracodawcy innych krajów przeciwstawiają się tej opinii, w dniu 4 czerwca b. r. będzie musiała zapasać w tej sprawie zasadnicza decyzja.

# Nasz reporter zanotował:

## Kto wynalazł fotografię

Po 100 latach stwierdzono, że Niepce, a nie Daguerre

W mieszkaniu własnym przy ulicy Kopernika 43 zażyła esencji oclowej 32-letnia Natalia Wojciechowska. Lekarz pogotowia stwierdził stan ciężki i skierował desperatkę do szpitala Ubezpieczalni Desperatka zdecydowała się na rozpaczliwy krok, nie chcąc ulec meżowi, który ją zmuszał do uprawiania nierządu.

W mieszkaniu znajomych przy ulicy Abramowickiego Nr. 30 popełnił samobójstwo Józef Daszkiewicz, zamieszkały w Brzezinach. Denata małżonka gospodarze mieszkania w wielkiej kałuży krwi, już dogorywającego z raną ciętą u kciężki i prawej ręki. Lekarz pogotowia stwierdził szok wskutek przecięcia żyły brzytwą i bardzo obfitego upływu krwi.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Kilińskiego 245, podczas czyszczenia garderoby benzyną spowodowała wybuch 32-letnia Melania Skowrońska. Ogień przerzucił się na odzież sąsiadki i na urządzenie mieszkania. Pożar węgla w zarodku sąsiedzi, zaś lekarz pogotowia stwierdził poparzenia głowy, szyi, rąk i stóp, skierował poszkodowaną w stanie ciężkim do szpitala.

Na posesji przy ulicy Mińskiej Nr. 22, w czasie bójkę sąsiedzką został poranny łepym narzędziem 42-letni Kazimierz Bienkowski. Lekarz pogotowia stwierdził rany głowy i twarzy i opatrzył poszkodowanego na miejscu.

Kazimierz Kowalski, zwolniony z więzienia, wpił się za otrzymane za pracę w więzieniu pieniądze i ułożył się do snu w ścieku ulicznym. Zatrzymany Kowalski został ukarany przez starostwo grodzkie jednodniowym aresztem.

W składzie materiałów pisemnych Chaima Cokiera przy ulicy Zgierskiej Nr. 16, od wadliwej kolumny powstał pożar. Ogień przerzucił się na nagromadzony papier i przybrał groźniejsze rozmiary. Pierwszy pluton straży ogień ogłosił po blisko dwugodzicznej pracy. Straty są stosunkowo poważniejsze.

W roku bieżącym świat cały obcho- dzi setną rocznicę wynalezienia fotogra- fii. Powszechnie utarło się zdanie, że wynalazcą jej był Daguerre, od nazwi- ska którego pochodzi też nazwa „dage- rotypia“, która jest jedną z faz fotogra- fowania. Należałoby jednak sprostować niesprawdziwość, którą jest pominię- cie prawdziwego wynalazcy zasady foto- grafii, Niepce'a. W swej przegromnej naiwności powierzył Niepce tajemnicę fotografii praktyczniejszemu Daguerre'owi. — Józef Nicefor Niepce urodził się dnia 7 marca 1765 r. w Chalons-sur- Saone, gdzie ojciec jego piastował god- ność egzekutora podatkowego. Młody Niepce był doskonałym oficerem, ale po kampanii włoskiej, musiał zrezygnować z kariery wojskowej z powodu osłabi- enia wzroku. Niepce był bogaty, wykształ- cony i mógł spędzić życie na nierób- stwie. Pasjonował się jednak poszuki- waniami naukowymi, którym się poświę- cił z samozaparcem, aby potem umrzeć w 68 roku życia w kompletnej nędzy. — Początkowo pracował nad mechaniką, potem zaś przerzucił się na chemię, sta- rając się ulepszyć istniejącą już od kilku- lat litografię. Wynalazł sposób utrwal- nia rysunku za pomocą światła.

W tym samym okresie pracował nad zbliżoną dziedziną malarz i dekorator teatralny, niepozawiony talentu Lud- wik Jakob Mande Daguerre, urodzony w Corneilles. Malarz ten był typem ka- rierowicza. Dowiedział się o pracach Niepce'a i zaproponował mu spółkę. — Naiwny Niepce powierzył sprytnemu ma- larzowi swą tajemnicę wraz z wszystki- mi jej szczegółami, a Daguerre bynaj- mniej nie odpłacił mu wzajemnością, za- chwycił dla siebie zasadę swojego wy- nalazku, polegającą na chwytaniu obra- zów na płytę, ale bez utrwalenia. — Założono spółkę Niepce-Daguerre. Gdy

było już bardzo blisko triumfu, Niepce zmarł z wyczerpania 5 lipca 1833 roku. Pozbawiony skrupułów Daguerre wyko- rzystał sytuację, zmuszając niemniej na- iwnego i łatwowiernego ojca, syna Niepce'a do zmiany umowy w takim sen- sie, że Daguerre został faktycznym wła- ściicielem wynalazku.

W przeciwieństwie do swego współni- ka, Daguerre zmarł w roku 1851, otocz- ny czcią i poważaniem. Nazwisko jego stało się synonimem wynalazku, Daguer- re stał się dla Niepce'a tym, czym stał się Amerigo Vespucci dla Krzysztofa Kolumba.

Dopiero sto lat po śmierci Józefa Nicefora Niepce, w roku 1933, oddano mu należny hołd i naprawiono częściowo krzywdę, wznosząc pomnik w jego ro- dzinnym mieście Chalons-sur-Saone.

### NOTOWANIA BAWELNY

- z dnia 19 lutego 1937 r.
- NOWY JORK.** Loco 12.95, marzec 12.56, kwie- cień 12.47, maj 12.38, czerwiec 12.32, lipiec 12.26-27, sierpień 12.11, wrzesień 11.95, październik 11.80, listopad 11.77, grudzień 11.74 75, styczeń 11.74.
  - NOWY ORLEAN.** Loco 12.79, marzec 12.42, maj 12.34, lipiec 12.23-24, październik 11.78, gru- dzień 11.82, styczeń 11.82.
  - LIVERPOOL.** Loco 7.22, luty 6.95, marzec 6.95, kwiecień 6.95, maj 6.95, czerwiec 6.92, lipiec 6.90, sierpień 6.74, wrzesień 6.63, październik 6.55, listopad 6.51, grudzień 6.50, styczeń 6.49, luty 6.48, marzec 6.48, kwiecień 6.46, maj 6.45.
  - Angielska:** Loco 9.97, marzec 9.44, maj 9.72, li- piec 9.72, październik 9.72, styczeń 9.44.
  - Upper.** Loco 8.04, marzec 7.85, maj 7.90, lipiec 7.93, październik 7.86, listopad 7.53, styczeń 7.55.
  - BREMA.** Loco 15.11, maj 12.07, lipiec 13.10, październik 13.00, grudzień 12.99, styczeń 12.99.
  - ALEKSANDRIA.** Sakellaris, marzec 17.98, maj 17.83, lipiec 17.71, listopad 17.57.
  - Ashmaun:** luty 14.50, kwiecień 14.24, czer- wiec 14.06, sierpień 13.86, październik 13.59, gru- dzień 13.61, luty (38) 13.63.

## Inauguracja kursu archiwalnego w Łodzi

W dniu 21 b. m. (niedziela) w sali Rady Miejskiej (Pomorska 16) odbędzie się publiczne po- siedzenie naukowe Oddziału Łódzkiego Polskie- go Towarzystwa Historycznego w związku z inauguracją praktycznego kursu archiwalnego. Początek posiedzenia o godz. 18. Porządek dzien- ny zebrań wypełnią prelekcje pp. Wiktora Su- chodolskiego, dyrektora archiwów państwowych („Znaczenie zabytków rękopiśmiennych dla nauki i życia“), Adama Stebelskiego („Dotyczyca- sowe próby zarejestrowania rozproszonych za- bytków rękopiśmiennych w Polsce“) i Zygmunta Lorentza („Archiwalia własne regionu łódzkie- go“). Dnia następnego rozpoczną się wykłady w-g następującego planu:

**Poniedziałek, dnia 22 lutego b. r.:**  
Godz. 9—10. Dr. J. Wareżak: Archiwum, składnica akt, registratura.  
Godz. 10—13. Dr. Z. Olszamowska-Skowroń- ska: Archiwalia kościelne i wyznaniowe.  
Godz. 17. Dr. Z. Olszamowska-Skowrońska: Poważ archiwaliów kościelnych.

**Wtorek, dnia 23 lutego b. r.:**  
Godz. 9—11. A. Stebelski: Archiwalia państwo- we i samorządowe.  
Godz. 11—13. Dr. J. Wareżak: Przechowywa- nie i zabezpieczanie archiwaliów.  
Godz. 17-ta. Dr. J. Wareżak: Pokaz Archiwum Miejskiego w Łodzi.

**Sroda, dnia 24 lutego b. r.:**  
Godz. 9—10. Dr. A. Moraczewski: Rejestracja papierów prywatnych.  
Godz. 10—13. Dr. J. Wareżak: Archiwalia in- stytucyj gospodarczych.  
Godz. 13—14. Dr. A. Moraczewski: Pokaz pa- pierów prywatnych.  
Godz. 17-ta. Dr. J. Wareżak: Pokaz archi- waliów gospodarczych.

**Czwartek, dnia 25 lutego b. r.:**  
Godz. 9—12. Dr. A. Moraczewski: Brakowa- nie i przekazywanie akt.  
Godz. 12—13. A. Stebelski: Rejestracja roz- proszonych archiwaliów.  
Godz. 17-ta. Dr. A. Moraczewski: Pokaz zes- pól, przeznaczonych do brakowania i przeka- zania.

## Z ofiarą na Pomoc Zimową nie należy zwlekać!

— Czy nie wiesz, jak bardzo jest on zajęty? — Jego praca nie jest przeszkodą. On oszczędza swą żonę. On żyje w cią- głym strachu, że żona dowie się o na- szym stosunku i że to ją zmartwi. Więc woli mnie zostawić samą, żeby tylko jej nie martwić... — Ale chyba wiesz, jak on cię ko- cha... — Skąd mogę o tym wiedzieć? — Z tego, co czyni, może chyba tylko wnioskować, jak on tamtą kocha... Po- wtórza mi ciągle: — „Moim obowią- kiem jest zaoszczędzić jej tego zmart- wienia“.

— Bądź sprawiedliwa: — czy tak nie jest w rzeczywistości? — Oczywiście!... Ale wtedy ja jestem ofiarą!... Moje wyczekiwania, moje sa- motne wieczory nie obchodzą go, gdy wie, że jego żona jest szczęśliwa. Prze- konałam się, że to jest okropne być ko- chanką żonatego mężczyzny... Walka jest po prostu nierówna... A więc to samo, co mówiła Nancy i tym samym nieszczęśliwym głosem... — A czy powiedziałaś mu o tym? — Nie!... Może mam przed nim pla- kać?!... Gdy jest razem ze mną, wszyst- ko się odrazu zmienia! Wtedy jestem w siódmym niebie! I on mnie widzi zawsze uśmiechniętą! Ale tak się obawiam wie- czorów... Ach, kochana Germaine!... Być żoną człowieka... do której on zawsze wraca... Ach, jak zazdroścę tamtej... która ma wszystko!... \*

Dziś jadłam obiad razem z Mau- ric'em.

Spotkałam go w restauracji. Przed chwilą właśnie dzwonił do żony, że nie może przyjść do domu. Usiadł naprze- ciw mnie. Przyjrzałam mu się uważnie. Czy ten człowiek wie, że dwie kobiety przez niego ciągle płaczą?... Opowiada mi o polityce, o swej pracy, o różnych drobniaczki. Ale ja go sprowadzam na temat, który mnie interesuje. Jak się powodzi Nancy?... Czy jest zadowo- lona? — Oczywiście!... Dlaczego nie miała- by być zadowolona? — Ma rację — dlaczegożby nie? — Ona nie wie w dalszym cią- gu o Georgette?

— Oczywiście, że nie... Skąd?... Je- stem przecie poza tym wzorowym me- żem... Ona nie może się na mnie skar- żyć... — Oczywiście... jeżeli jest otoczona dniem i nocą miłością... — Roześmiał się. — Pani jest, widać, bardzo ciekawa. A więc — w nocy Nancy śpi. Od dwóch lat jesteśmy tylko przyjaciółmi. Jestem z tego bardzo zadowolony. I Nancy również, tak mi się wydaje... — Czy pan jest tego pewien? — W zupełności!... Trzeba tylko wi- dzieć ją, gdy mi mówi „dobranoc“... Jest taka dobra i szczerą... A wieczorem robi taką minę, jak gdyby się obawiała, że stanę się nagle zbyt dla niej taskawy i czuły... „Jak gdyby się obawiała“... Psycho- log! — Słowem: — Nancy jest szczęśli- wa?... A Georgette? — Tak samo... — Mam wrażenie, że pan ją rzadko odwiedza... — O ile mi czas na to pozwala... Ale ona jest, na szczęście, bardzo wyrozumi- ała. Ona wie, że ją kocham i więcej niczego nie pragnie. A wieczorem, po pracy, idzie sobie dokąd chce. Czy nie ma więc wszystkiego, co potrzeba czło- wiekowi do szczęścia: — miłość plus wolność?... — No, tak... No, a pan? — To już zakrawa na wywiad... Ale nie szkodzi!... A więc, jeśli to panią inter- esuje: — ja jestem całkowicie szczę- śliwy! Mam pracę, która mnie pochła- nia... Nancy jest dla mnie przystanią spo- koju i wypoczynku, miłym obowiąz- kiem. Kiedy chcę wypełnić... Geo- zaś jest moja wielką miłością... — A gdyby pan musiał wybierać? — Powiedziałam pani, że obie są mi niezbędne... Cokolwiek się stało, muszę zatrzymać przy sobie obie... Rozmowa przeszła wkrótce na inne tematy, którym się już nie przystuchi- wałam... Z poza jego sympatycznego uśmiechu spozierały ku mnie dwie za- plakane twarze... — Kto wie?... — pomyślałam. — Może rzeczywiście trzeba cierpieć i leż dwóch kobiet, żeby jeden mężczyzna czuł się szczęśliwy?... Tłum.—LU.

## GERMAN RAMOS. Szczęśliwy mężczyzna

Ja i Nancy piłyśmy herbatę. Patrząc na nią, skonstatowałem, że jest zmęczo- na, że myśli o czymś innym i że bar- dzo się ostatnio zestarzała. Twarz jej nosiła ślady wielu nieprzespanych noc- cy i let. Lubię tę kobietę dla jej nie- wątpliwie, choć wędnej już urody, oraz jej dumy i wstydlivosti, z jaką ukrywała swe tajemnice. Ale tym razem wyjątkowo chwyciła mnie za rękę, mó- wiąc: — Niech pani jeszcze zostanie... ja pania proszę... ja już nie mogę... — Jakby się w niej coś nagle załamało. — Czy mogę coś dla pani uczynić, Nancy? — Nie, nic... Pani tylko może mnie wysłuchać... Bo ja się już duszę... Mój mąż ma kochankę. — Pani wie o tym... — Wiem o tym już od trzech lat. — Nie mam o tym pojęcia... Czy pa- ni jest tego pewna? — Mam na to dowody od dwóch lat. Nie mu nie powiedziałam. Mój mąż nie przebaczyłby mi tego, że wiem o tym. Poza tym sądziłam, że ten nastrój mi- łości... Ale to nie jest nastrój. To jest mi- łość... — Tylko bez przesady, droga pani Nancy... — O, nie, ja wiem wszystko... Oczy- wiście, muszę przyznać, że Maurice jest dla mnie bardzo poprawny. Wzbudza we mnie serce, a poza tym reprezentuje we mnie życie „obowiązek“. Czy pani karząca... To jest okropnie upo- wie. Jesteśmy już dwadzieścia lat po ślu- bie. On już mnie zna na wylot i z mej strony nie może oczekiwać żadnej nie- spodzianki... — Ale przecie pani może walczyć!... — Wieczorem... gdy trzyma panią w ra- mionach... — Odwróciła głowę i odparła z tru- dem: — On mnie już nie trzyma w swych ramionach... Od dwóch lat... od czasu, gdy wiem o tym... odseparowałam na-

szą sypialnię... Miłość z litości?... Nie!... Za nic w świecie!... Może postąpiłam niewłaściwie... Nie wiem... Ale sądzi- lam, że on za mną zatańczy... Ale jego szczęście tkwi gdzieś dalej... I dlatego co noc muszę mocno zacisnąć zęby, aże- by nie wybuchnąć głośnym płaczem... — Dobrze, ale w jaki sposób w ta- kim razie on ma odgadnąć, że pani cier- pi?... Pani musi mu ułatwić to poznanie! — Nie, nigdy!... Nie chcę żebrać o miłość! — Oto przede mną znowu siedziała dawna, dumna Nancy, którą tak dobrze znałam. A jednak westchnęła: — Ja już dłużej nie mogę... I brak mi odwagi, żeby mu powiedzieć: — wybier- raj między mną a nią... Bo on napewno ją wybierze... A gdyby mnie opuścił, odebrałabym sobie życie. Nie mogę żyć bez niego, bez jego głosu, bez jego uś- miechu... — Zamilkła. Po chwili dodała: — Pani wybaczy, że zabrałam pani tyle czasu... Wiem, że jest dużo kobiet w mojej sytuacji. Ale pani nie wie, jak zazdroścę tej, drugiej, która zabrała mi najdroższego człowieka... \* — „Tę drugą“ zastałam zaplakaną. — Ta druga jest Georgette, sympatycz- na, odważna kobieta, która musi ciężko pracować, by przebić się jakoś przez życie. — Poraz trzeci od trzech dni Maurice nie przybył na umówione spotkanie. Dziś wieczorem dwie godziny czekała nań w malej kawiarence... zajęty był gdzieś w pobliżu... dwie godziny, pod- czas gdy serce w niej zamierało przy każdym otwarciu drzwi... Gdy wróciła do domu, zastała list, przesłany pocztą pneumatyczną... Trzeci list: — „Nie mo- gę przyjść. Muszę do domu. Bardzo ża- luje“.

— On wcale nie żaluje... — dodaje Georgette. — Takie listy otrzymuje niemal codziennie. Powinam się była do nich przyzwyczaić, ale nie mogę. Nie mogę znieść tego bezowocnego cze- kania i tej męki ciągłych rozczarowań. Za bardzo go kocham.

**CENY ZNACZNIE ZNIZONE.**  
**Centralna lecznica zębów**  
 I CHIRURGII JAMY USTNEJ w ŁODZI.  
 PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY  
**ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83**  
 Ord. od 9 r. do 8 w., w niedziele i święta od 10-1.  
 Własne laboratorium zębów sztucznych i koron porcelanowych.  
 LEK-DENT. ZADZIEWICZ.

**CHORZY NA PŁUCA**  
 Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypke, załglenie płuc oraz kokuks, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat Fagosol. Przy użyciu Fagosolu zmniejsza się kaszel. Fagosol dostać można we wszystkich aptekach. Skł. gl. Apteka H. Rosenstadta, Warszawa, Plac Grzybow-ski 10.

**PROSZKI**  
**Kogutek**  
 GRYPA, PRZEZIEBIENIE  
 BOLEI GŁOWY, ZĘBÓW itp.  
 PATRZcie JAKIE PROSZKI WAM DAJA  
 SA TYLKO JEDNE

DR. MED.  
**J. PIK**  
 choroby nerwowe,  
 spec. nerwice oraz cierpienia nerwo-  
 wo-seksualne  
**ALEJE KOSCIUSZKI 27, tel. 175-50**  
 przyjeżdża 5-7.

DOKTOR  
**W. ŁAGUNOWSKI**  
 Specjalista CHOROBY WENERYCZ-  
 NYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH  
 (Gabinet Roentgeno- i światłolecznicy)  
**Piotrkowska 70 Tel. 181-83**  
 Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od  
 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz.  
 W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

Doktor  
**Henrykowski**  
 Specjalista chorób wenerycznych,  
 skórnych i seksualnych  
**TRAUGUTTA 9, Telefon 262-98**  
 od 8-11-ej i od 4-9-tej wieczór.  
 w niedziele i święta od 9 - 12.30.

Dr. MED.  
**J. HERSZFINKIEL**  
 przeprowadził się na ul.  
**Sródmiejską № 17,**  
 Front i piętro.  
 tel. 111-87.

**Dr. BRAUN**  
**Cegielniana 4, tel. 100-57**  
 Spec. chor. skórnych, wenerycznych  
 i seksualnych  
 przyjmuje od 8-11 i od 4-9 wiecz.  
 w niedz. i święta od 10-1-ej.

Dr. **Ludwik FALK**  
**Choroby skórne i weneryczne**  
**Nawrot 7 tel. 128-07**  
 przyjmuje od 10-12 i 5-7.

**Najtaniej tylko**  
 w najstarszej firmie  
**I. B. WOŁKOWSKI**  
 Narutowicza 11, tel. 137-70  
 Wózki dziecięce, Łóżka meta-  
 lowe i polowe, Materace różne, -  
 Wyżymaczki, Lodownie. Repera-  
 cje, lakierowanie wózków i łóżek.  
 Firma egz. od 1896 r.

Gabinet kosmetyki leczniczej  
 i toaletowej  
**Z. SZWALBE**  
 dyplom Uniwersytecki  
 MONIUSZKI 1, tel. 127-99.  
 WZNOWIŁA PRZYJĘCIA.  
 Usuwanie wszelkich defektów cery.  
 Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów  
 szpecących włosów.  
 Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

**ZAPISY NA KURS**  
**pieczenia ciast wielkanocnych**  
 Przyjmuje Szkoła Gospodarcza  
**WODNA 40, tel. 177-73.**

Dr.  
**W. BALICKA**  
**Sienkiewicza 52**  
 (róg Nowot)  
 Nr. tel. 194-03  
 Choroby skórne i weneryczne  
 przyjmuje od 6-8 wiecz.

Do akt Nr. Km. XV/410/36.  
**OBWIESZCZENIE.**  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-  
 dzi, rew. 15-go zamieszkały w Łodzi,  
 przy ulicy Piotrkowskiej 277, na zasa-  
 dzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w  
 dniu 1 marca 1937 r. o godz. 11-ej,  
 w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 273,  
 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości  
 oszacowanych na łączną sumę  
 zł. 1405.-, a mianowicie: maszyny do  
 pisania, stolika pod maszynę, radio  
 aparatu 4 lampowego, kanapy pokrytej  
 pluszem, kredensu, 6 krzesel dębowych  
 i biblioteki, które można oglądać w  
 dniu licytacji w miejscu sprzedaży,  
 w czasie wyżej oznaczonym.  
 Łódź, dn. 8 lutego 1937 r.  
 Komornik: (-) ADAM MRÓZ.  
 Sprawa Spółdz. Banku Przem. Łódz-  
 kich p-ko K. Wawrzyńskiemu.

Dr. MED.  
**WOŁKOWSKI**  
 Specjalista chorób wenerycznych,  
 seksualnych i skórnych.  
**CEGIELNIANA 11**  
 Telefon 238-02  
 Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w nie-  
 dziele i święta od 9-1.

**OBWIESZCZENIE.**  
 Urząd Skarbowy w Tomaszowie  
 Maz. na podstawie § 84 rozporządzenia  
 Rady Ministrów o postępowaniu egzekucyjnym  
 władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62,  
 poz. 580 z 1932 r.) podaje do publicznej  
 wiadomości, że dn. 25/II. 1937 r. o godz. 10'  
 odbędzie się następująca licytacja:  
 1) w składnicy Urzędu Skarbowego  
 przy ul. P. O. W. sprzedana będzie  
 1 maszyna do wyrobów gazowych firmy  
 „Kuhn” oszacowana na 1000 zł.,  
 1 maszyna do napełniania butelek osza-  
 cowana na 100 zł. na pokrycie należności  
 podatkowych Łuby Stanisława, zam.  
 w Kolonii Łaznów gm. Łaznów.  
 2) w Tomaszowie Maz. przy ul.  
 Mostowej 2, sprzedane będą: powóz  
 na gumach oszacowany na zł. 1000.-,  
 bryczka na gumach zł. 200.-, wozy  
 platformy — 3 sztuki zł. 300.-, sanie  
 zł. 50.-, dubeltówka zł. 150.-, 2 konie  
 zł. 800.-, kredens zł. 70.-, biurko  
 zł. 40.-, szafa zł. 50.-, patefon zł.  
 60.- i zegar ścienny zł. 50.- na pokrycie  
 należności podatkowych Wiśniewskiego  
 Władysława.  
 Naczelnik Urzędu  
 (-) H. DABROWSKI.

Prywatna **PRZYCHODNIA**  
**WENEROLOGICZNA**  
**chor. skórne i weneryczne**  
 przyjm.: 8 r. — 9 w., w niedz. 9-1 pp  
 Panię przyjmuje kobieta lekarz  
**PIOTRKOWSKA 161**  
**PORADA 3 ZŁ.**

DR. MED.  
**M. TAUBENHAUS**  
**AKUSZER-GINEKOLOG**  
 Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.  
**Zgierska 11, Tel. 246.09**

**Dr. HELLER**  
 SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENE-  
 RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH,  
**Traugutta 8, tel. 179-89**  
 przyjmuje od 8-11 i od 4-8  
 w niedziele i święta 10-1.



**VICTORIA**  
 superheterodyna  
 uwieńczona  
 największym  
 powodzeniem

**ELEKTRIT**

DO NABYCIA W CAŁYM KRAJU  
 PRZYCHODNIA  
**Wenerologiczna**  
 LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH  
 I SKÓRNYCH.  
**ZAWADZKA 1**  
 telef. 122-73.  
 czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
 PORADA 3 ZŁOTE.

DR. MED. MARJA  
**LEWINSONOWA**  
 CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE  
**Piotrkowska 88** tel. 143-63.  
 Kosmetyka lekarska  
 pielęgnowanie cery i włosów,  
 Godz. przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.

LEKARZ STOMATOLOG  
**JÓZEF RICK**  
**CHOROBY ZĘBÓW I JAMY USTNEJ**  
 POLUDNIOWA 9. Przyjmuje 9-1 i 3-7.

**D' Reicher**  
 Specjalista chorób  
 skórnych, wenerycznych  
 i seksualnych  
 Leczenie promieniami Roentgena  
 Południowa 28. Tel. 201-93  
 przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8  
 wiecz. w niedziele i święta od 9 - 12.

DR. MED.  
**L. NITECKI**  
 SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENE-  
 RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
 front, i piętro  
**NAWROT 32. Tel. 213-18**  
 WZNOWIŁ PRZYJĘCIA  
 przyjmuje od 8-9.30 rano  
 i od 5.30-9 wiecz.  
 W niedz. i święta od 9-12 w pol.

**CHRONĆCIE ZDROWIE!**  
**OLLA**  
 GUM...?  
 Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

Nowootworzona **Róża**  
 kwiaciarnia, **ROTBERGOWA**  
**Sródmiejska 8 wł. R. ROTBERGOWA**  
 poleca artystyczne wiązanki, bukiety, kaski  
 i wieńce. Obsługa pierwszorzędna.  
 Ceny przystępne.

Większa fabryka maszyn  
 POSZUKUJE dwóch pierwszorzędnych MONTERÓW  
 świadczonych w budowie obrabiarek. Reflektanci nie  
 wyżej lat 40-tu wyszkoleni ślusarze, energiczni i  
 wiednią praktyką i wykształceniem zechcą przystąpić  
 snorecznie pisaną ofertę z szczegółowym życiorysem  
 i fotografią wraz z wymaganiami do Administracji  
 sub: „Fabryka Maszyn”.

**Kupujcie**  
 z 1-go źródła  
 Wózki dziecięce  
 Łóżka metalowe  
 Materace  
 wyscielane i sprę-  
 żynowe „Patent”  
 Wyżymaczki  
 w Fabrycznym  
 składzie  
**„DOBROPOL”**  
 Piotrkowska 73  
 tel. 159-90  
 w podwórzu.

DR. MED.  
**M. RUNDSZTEIN**  
**AKUSZER-GINEKOLOG**  
**Pomorska 7, tel. 124-84**  
 Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8 w.

Lekarz-dentysta  
**H. FILLAR**  
 przeprowadził się na ul.  
**Sródmiejską 17**  
 tel. 165-20

DR. MED.  
**J. BETTE**  
 CHOR. WEWNĘTRZNE I DZIECI  
 wznowił przyjęcia.  
**Piotrkowska 6** Tel. 144-92.

DR. MED.  
**S. Kantor**  
 Specj. CHOR. SKÓRNYCH  
 I WENERYCZNYCH  
**ul. PIOTRKOWSKA 90**  
 Tel. 129-45.  
 Przyjmuje od 8-2 i od 6-9  
 w niedziele i święta od 8-2 po poł.

DR. MED.  
**Niewiażski**  
 Specj. chor. wenerycznych, skórnych  
 i seksualnych.  
**Andrzeja 5, tel. 159-40**  
 Przyjm. od 8-11 rano i od 5-9,  
 w niedziele i święta 9-12.

LEK.-DTA  
**F. KOPCIOWSKA**  
 przyjmuje od 10-2 i 3 i po-  
**Gdańska 37,**  
 tel. 232-55.

Dr. MED.  
**BRUNON SOMMER**  
 POWRÓCIŁ  
 choroby skórne, weneryczne i kobiece  
 Przyjmuje od 8-1, 5-8 wiecz.  
 w niedziele i święta od 10-1.  
**6-go Sierpnia 1**  
 Telefon 220-26.

Dr. **JAN POLAK**  
 CHOROBY WEWNĘTRZNE  
 I ALLERGICZNE  
 Gabinet Elektro- i światłolecznicy  
**ul. NAWROT 7**  
 Tel. 164-21.  
 Przyjmuje od 5 do 7-ej.

DOKTOR  
**KLINGER**  
 SPEC. chor. SEKSUALNYCH  
 wenerycznych i skórnych (włosów)  
**Andrzeja 2** tel. 132-28  
 Przyjmuje od 9-11 i 6-9 wiecz.

DR. MED.  
**ANNA GÓRALSKA**  
 chor. dzieci  
**Pomorska 38**  
 Telef. 12-842  
 przyjm. od 4-6 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA  
**B. Nusbaumowa**  
 Przyjmuje od 5 do 8 po poł.  
**Piotrkowska 51**  
 TELEF. 121-23.

**Rozmaite**  
 JUBILER M. KORNBLUM. Piłsud-  
 go 57 tel. 255-76 (daw. Południowa 28)  
 wykonuje roboty artystyczne pp.  
 najnowszych wzorów zagranicznych.  
 Przyjmuje w niedz. i święta od 10-1.  
 SZKOŁA psów, Bezkonkurencyjnie  
 wyczam wszelkiej tresury. Sprzedaż  
 Bernardyna, Dobermana, Ratterka,  
 sowane. Szosa Zgierska 47. Adres  
 10.000. Oferty do Republiki „K”  
 LEKARKA-dentystka skomunikuje  
 ekstraktozem. Oferty „Umowa”  
 ENERGETYCZNY, liczący lat 30, okaza-  
 poznać panią. Cel towarzyski. Oferty  
 pod „Energetyczny”.  
 BEZWZGLĘDNY zły, nieprzystojny  
 niezależnie ustosunkowany poona  
 30-letnią przeciwnych walorów w  
 towarzyskim. Dyskrekcja 35.  
 PANNA lat 28, przystojna, pora-  
 szęgo solidnego pana, izraelite, cel-  
 wazyski. Oferty dla „A”  
 DWUDZIESTODWULETNIa pora-  
 kulturalnego na stanowisku. Of.  
 dzanie wolnych wieczorów”.

**DZIESIĄTKI TYSIĘCY**  
 ZADOWOLONYCH POSIADACZY  
 NAPEWNO DORADZI WAM KUPNO  
 ODBIORNIKA TELEFUNKEN



**RADIO TELEFUNKEN**  
 GWARANCJA DOBROCI - ZAUFANIE TYSIĘCY

**B-cia LAJB** Piotrkowska 50 Złotowska 9  
**ALFA-RADIO** Nawrot 1  
**ELEKTROS** Śródmiejska 5.  
**Radio-Audion** Traugutta 1  
**MUZA-RADIO** Narutowicza 18  
**ISKRA-RADIO** Narutowicza 9

DZIS I DNI NASTĘPNYCH! GENJUSZ H. G. WELLS'A  
 mistrzowska realizacja Aleksandra KORDY

**TON ROK 2000**

Początek seansów: 4-6-8-10, w soboty poranki o 2-iej, w niedzielę o 12. Następnym program: BOLEK I LOLEK z A. Dymszą.

KOPERNIKA 16.

**JEZYKÓW ANGLIEJSKIEGO, FRANCUSKIEGO** — gruntownie udzielam gramatyka, literatura, konwersacja. handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinie 2-3.

Prawdziwą radością jest mieszkanie solidnie i gustownie umeblowane. **MEBLE** takowe znajdziesz jedynie w Zakładzie Stolarskim **ADOLFA REISNERA**. Łódź, Piotrkowska 189, w podwórzu. Ceny przystępne. 15-2

**ANGIEJSKIEGO** konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, codziennie zastać od godz. 4-8 po poł.

**MEBLE** Na sezon przedświąteczny  
 poleca w wielkim wyborze: **SYPIALNIE, STOŁOWE I MĘSKIE POKOJE** najnowszych modeli oraz **MEBLE STYLÓWE** po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach. — **ZA GATUNEK MEBLI GWARANTUJE.**

Dźwiękowy Kino-Teatr

**Przedwiośnie**

**ZEROMSKIEGO** Nr 74-76  
 tel. 129-88

Dziś i dni następnych!

Najnowszy i najlepszy film z najgenialniejszą gwiazdą ekranu

**SHIRLEY TEMPLE p. t.**

**Moja GWIAZDECZKA**

Łzy i śmiech, sentyment i piosenka — oto walory tego świetnego filmu.

Ceny miejsc: I m. zł. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr.

Początek seansów o godz. 4-iej. W niedzielę i święta o godz. 12-iej.

Dziś **KIEPURA** śpiewa przez radio na wszystkie rozgłośnie. Od wtorku t. j. w następnym programie Kiepura śpiewa w filmie „**W BLASKU SŁONCA**”. Film mówiony i śpiewany po niemiecku.

ADWOKAT  
**W. WINER**  
 przeprowadził się na ul.  
**SIENKIEWICZA 27**  
 tel. 249-27.

**POSZUKUJE POSADY**  
 Może być na wyjazd. Wymagania skromne. Oferty sub „200”

**Uczcie się zawodu!**  
 Kancelaria T-wa „ORT” w Łodzi, **WÓLCZAŃSKA 27** przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:  
 Pończosznictwo mechaniczne, Tkactwo mechaniczne, Dzielarstwo mechaniczne, Wyrób swetrów i rekawiczek, Krawiectwo damskie i król, Bielizniarstwo i król, Gorsceciarstwo i król, Ondulacja i manikier.  
 Kancelaria czynna codziennie od 9-iej rano do 7-iej wieczór. Czesne załżone.

**DLACZEGO NALEŻY ŻUĆ GUMĘ WRIGLEY'S**

Cukierek miętowy do żucia

bo

1. Czyści zęby
2. Pomaga trawieniu
3. Orzeźwia
4. Uspakaja nerwy
5. Oddziaływa łagodnie na gardło



30 groszy paczka

**Reprez. H. BINKE**  
 ŁÓDŹ, ul. Gdańska 68.

**FABRYKA I SKŁAD ROK ZAŁ. 1910**  
**Salomon Salomonowicz**  
 Łódź, Narutowicza 16, telefon 137-60

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**Lokale**

**BIURO „POLRUCH”**, Piotrkowska 83 141-02 poleca mieszkania, lokale, pokoje umeblowane, garsoniery zł. 20 —

**POSZUKIWANE** 3 pokoje z kuchnią i wygodami na 1 piętrze w czystym domu przy ul. Piotrkowskiej od Pl. Wolności do Przejazd. Oferty pod „Korespondent”.

**ODNAJME** 2 umeblowane pokoje z kuchnią, wszelkimi wygodami, telefonem, bezdzietnemu małżeństwu, II-le piętro, śródmieście. Dzwonić 105-66.

**DO WYNAJĘCIA** umeblowany pokój przy rodzinie ze wszelkimi wygodami, telefonem. Piramowicza 4, m. 16.

**1-2-3 UMEBLOWANE** pokoje, wejście z klatki schodowej, wszelkie wygody, Śródmiejska 12. Tel. 126-87.

**MIESZKANIE** 5 pokojowe, słoneczne, I lub 2 piętro, w śródmieściu poszukiwane. Telefon 153-17.

**W NOWYM** domu Radwańska 4-a są do wynajęcia 3 i 4-pokojowe mieszkania komfortowo wykończone. Wiadomość na miejscu.

**ODNAJME** ładny umeblowany niekrepujący pokój. Wszelkie wygody, Piotrkowska 82, lewa of. III w. II p. m. 60.

**POKÓJ** umeblowany z wszelkimi wygodami z telefonem dla Pana zaraz do wynajęcia, Gdańska 11 m. 5.

**UMEBLOWANY** pokój do wynajęcia obok Sadu Okręgowego ul. Narutowicza 47, m. 2.

**POKÓJ** umeblowany, wygody. Tel. 208-75, Piotrkowska 82, m. 8.

**ODDAM** pokój umeblowany lub przyjmę solidną panienkę, do wspólnego pokoju, Legionów 12 m. 9.

**DO WYNAJĘCIA** pokój umeblowany z wygodami od 1 marca 1937 r. Zawadzka 17 m. 43.

**TANIO!** 2 pokoje z kuchnią i wygód, zaraz, 3 i 4 pokoje z kuchnią i wygodami. Trebacka Nr. 16 u dozorcy.

**DO WYNAJĘCIA** 3 pokoje z kuchnią z wygodami, Mielczarskiego Nr. 32, 3 piętro front. Wiadomość u gospodarza.

**MIESZKANIE:** pięć pokoi, kuchnia, pokój dla służącej, schowanko, 2 szaty w murze, 2 antresole, wszelkie wygody, śródmieście. Wiadomość tel. 261-66.

**POSZUKUJE** garsonierkę dla 1 pani z wejściem niekrepującym, więcej pożądaną z klatki schodowej za wysoka opłatą. Oferty „Centrum”.

**POSZUKUJE** się umeblowanego dużego pokoju lub 2 małych w centrum z łazienką i telefonem dla 2 osób. Oferty sub: „Rodzeństwo”.

**POSZUKUJE** w śródmieściu czystego, ładnie umeblowanego pokoju (wejście z korytarza. Oferty do admin. „Nauczycielka”.

**POKÓJ** do wynajęcia od zaraz z wygodami, Cegielińska 37 m. 33.

**TANIO** do wynajęcia 3 pokojowe komfortowe mieszkanie na IV piętrze oraz lokal handlowy w powierzchni około 200<sup>2</sup> metr. całkowicie lub na podział wiadomość Przejazd 36 u dozorcy.

**DO WYNAJĘCIA** 2 słoneczne pokoje umeblowane z wszelkimi wygodami na mieszkanie lub biuro. Wiadomość Andrzeja 11 front I piętro m. 4.

**CIEPLY** pokój z wygodami, telefonem dla pojedynczej osoby do wynajęcia, Narutowicza 47 m. 12-a.

**LOKAL** na stolarnię z sklepem potrzebny od 1 kwietnia. Wiadomość telef. 113-78.

**I LUB 2 POKOJE** frontowe, ul. Gdańska 28 z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wiadomość: Południowa 24, m. 19.

**POKÓJ** umeblowany, ładny, wszelkie wygody ew. telefon do wynajęcia, Narutowicza 45 m. 29.

**DO ODDANIA** duży, ładny, słoneczny pokój z wszelkimi wygodami, telefonem przy inteligentnej rodzinie, Legionów 17 m. 24.

**ODDAM** pokój pięknie umeblowany ze wszelkimi wygodami, Piotrkowska 85, popr. of. 51 m.

**KOMFORTOWE** mieszkanie 5 pokojowe, I piętro, południe, z wszelkimi wygodami od kwietnia, również 3 pokoje natychmiast do wynajęcia, 11-go Listopada 37-a.

**POKÓJ** do wynajęcia z wszelkimi wygodami z oddzielnym wejściem, Piotrkowska 93 m. 14.

**KOMFORTOWY** pokój pracującemu inteligentowi wynajmę tanio, Śródmiejska 52, I. of. m. 14.

**2 POKOJE** i 1 pokój z kuchnią ze wszystkimi wygodami do oddania od zaraz. Wiadomość ul. Pomorska Nr. 41-a.

**POKÓJ** o dwóch oknach słoneczny do oddania 1-emu lub 2 Panom. Wiadomość Gdańska 95, dozorca wskaże.

**LEKARZ** poszukuje pokoju gabinetowego z używalnością poczekalni-hollu, śródmieście front I-II p., telefon, wygody. Oferty z podaniem ceny sub: „A. Z.”.

**GABINET** dentystyczny podnajmę na przyjęcia. Oferty „Centrum”.

**POKÓJ** ładnie umeblowany z wszelkimi wygodami front, I piętro do wynajęcia, Magistracka 13 m. 4 od 14-18.

**DO WSPÓLNEGO** pokoju w centrum, kulturalny młody pan przyjmie współlokatora 20 zł. miesięcznie, Piotrkowska 120 m. 22.

**CENTRUM**, 1-2 eleg. umebl. słoneczne, niekrepujące pokoje, telefon, łazienka, utrzymanie oddam, Piotrkowska 81, front I p.

**ODDAM** pokój umeblowany z niekrepującym wejściem, inteligentnej osobie, front II piętro, Mielczarskiego 16, m. 7.

**W CENTRUM** miasta 2 pokoje nadające się na biuro zaraz do odstąpienia. Obejrzyj codz. od godz. 2 pp. Piotrkowska 48 m. 5 front

**KOMFORTOWY** pokój, niekrepujący do wynajęcia, Gdańska 12 m. 16.

**POSZUKUJE** w bliskości parku Ponia-towskiego pokoju z utrzymaniem, telefon, I piętro. Sub: „M. B.”

**2 POKOJE** z kuchnią, wygody, dom willowy do wynajęcia zaraz, Zagajnikowa 30, tel. 232-03.

**POKÓJ** umeblowany z wygodami niedrogo do wynajęcia, Orla 23 m. 15.

**UMEBLOWANY** pokój czysty, wygody, dla pojedynczej osoby do wynajęcia. Śródmiejska 46 m. 6 front II p.

**POKÓJ** umeblowany z oddzielnym wejściem, wszelkimi wygodami I piętro do oddania. Wiad.: Mielczarskiego Nr. 17 m. 18.

**POKÓJ** umeblowany z niekrepującym wejściem natychmiast oddam. Nadaje się i na lokal handlowy 11-go Listopada Nr. 3 m. 44.

**MIESZKANIA** 1-2-3-4-5 i 6 pokojowe, pokoje umeblowane i garsoniery poleca „**Kosmos**”, Piotrkowska 111, tel. 147-46.

**SKLEP** do odstąpienia, Narutowicza 1 róg Piotrkowskiej. Wiadomość u dozorcy.

**PRZYJME** do jednego wspólnego pokoju panią, Piotrkowska 7, front, II p. m. 10 od 10 do 2-iej.

**2-3 POKOJOWE** mieszkania z wygodami, słoneczne oraz duży sklep do wynajęcia, Al. Kościuszki 41, dozorca.

**ZAWIADOMIENIE.**  
 Mistrz zawodu fryzjerskiego i właściciel zakładu  
**MARIAN LECKI**  
 powrócił z Paryża, gdzie ukończył kurs, zapoznając się z nowoczesnym farbowaniem i kolorowaniem włosów uzyskując dyplom.  
**ZAKŁAD FRYZJERSKI**  
 ŁÓDŹ, ZGIERSKA 32, TEL. 239-11

**Buchalter-bilansista**  
**JAKUB RUSSAK**  
 NARUTOWICZA 49, tel. 171-66  
 Zaprowadza i prowadzi księgowość na miejscu i w biurze p/g wymogów skarbowych po cenach przystępnych.

**GDAŃSKA**  
 firma tekstylna **PRZYJME ZASTĘPSTWA** bielizny, pończoch, kuponów na ubrania, nici, guzików, art. powroźniczych i t. d. Gwarancja, referencje. Oferty sub. „Gdańsk”.

**MEBLE** komplety i pojedyncze sztuki poleca Zakład Stolarski **S. TURKOWSKI** i **H. ZGID, KILIŃSKIEGO 145** (przy Głównej). Przyjmujemy wszelkie zamówienia w zakresie fachu wchodzące po cenach przystępnych.

**Do wykończenia domu**  
**posadzki, drzwi i okna**  
 dostarcza: **PRZEMYSŁ DRZEWNY**  
 „**Maksymilian Jakubowicz**” S.A. Żeromskiego 90/92  
 tel. 11574, 15774

KONSUM

Rokicińska 54

Zapraszamy wszystkich na

BIAŁY TYDZIEŃ

urządzone na wzór zagranicy, podczas którego, każdy może się zaopatrzyć w płótna i bieliznę

Dojazd tramwajami 10 i 16.

„KONSUM“ przy Widzewskiej Manufakturze

KOSZE PURYMOWE od zł. 15, KOSZE PURYMOWE gustownie dekorowane

od zł. 15

WINA, miody, koniaki, likiery, bakalie, owoce i delikatesy

po cenach konkurencyjnie niskich poleca skład win i delikatesów.

VICTUAL PIOTRKOWSKA 64. Tel. 119.88

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

ZŁ. 40 KWARTALNIE 1 pokój, woda, światło. ZŁ. 75 KWARTALNIE 1 pokój z kuchnią. 2-3-4-5-6-7 mieszkań. POKOJE umeblowane od zł. 20.— „ZENIT“, Piotrkowska 82, tel. 260-25.

LACINY, polskiego, historii pojedynczo lub grupach udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna, Telef. 193-64, Piotrkowska 111 m. 9. MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego, Złatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 12-2, 4-8, Piotrkowska 24, m. 7.

KUPIE dywan używany 2x3 w dobrym stanie. Oferty „N. N. 250“ do „Republiki“. SAMOCHÓD - limuzyna w dobrym stanie, Chrysler — okazynie do sprzedania. Telefon 149-91 w godz. 11—12.

MASZYNĘ do pisania walizkową w dobrym stanie okazynie kupię. Dzwonić 233-76. GABINET dentystyczny, umeblowanie poczekalni, przedpokoju i kuchni, wszystko nowe, w całości lub częściowo tanio do sprzedania. Wiadomość telefon Nr. 265-32.

POTRZEBNA służąca do wszystkich świadczeń. Zgłoszenia 5-8 rano, ul. Kościuski 21 m. 8 poprzeczna z Główną.

SŁONECZNY, umeblowany pokój, z wygodami, odnajmę, solidnej osobie. Piotrkowska 37, m. 21 od 12-14 i od 16-18.

Kupno i sprzedaż

SZLAUCHSPULMASZYNA od 20-30 wrzecion poszukiwana. Oferty do adm. pod „Szlauchspulmaszyna“. 21 PLAC narożnikowy w Gdyni w centrum przy ul. Św. Janki, do sprzedania. Oferty pod: „Św. Janka“ do biura Fuchsa, Piotrk. 89.

DO SPRZEDANIA dom i plac oraz piwnicę i pokój z kuchnią, 6-go Sierpnia 92.

MATEMATYKI i fizyki udziela rutynowany korepetytor. Specjalność: Zadania i ćwiczenia maturalne. Postępy zapewnione. Wiadomość: Piotrkowska 83 m. 6.

DROBNE ogłoszenia w „Republiki“ są najlepszym i najtańszym środkiem do zeteknięcia zainteresowanych.

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO i francuskiego udziela gruntownie rutynowana nauczycielka: gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja, ulica Piotrkowska 53, m. 20, I. of. II p. — zastać można od 3-4 p.p. i od 8-9 wiecz.

DOM W GDAŃSKU w najlepszym stanie i dobrym punkcie do sprzedania. Oferty pod „Gdańsk-X“ do biura Fuchsa, Piotrk. 89.

RESZTKI bielskie nadeszły na dziecie, garderobe, Legionów 17 front part. Tel. 113-18.

WYKUALIFIKOWANA gospodyni dla samodzielnego prowadzenia pensjonatu w Łodzi, możliwie ze znajomością pielęgniarstwa, poszukiwana. Posada stała.

Matrymonialne

MŁODA, przystojna, inteligentna, znanej rodziny postępowej z własnego prosperującego warsztatu pracy, rządowym mieszkaniem poza miastem, goż pana (izr.) do lat 35 na stałe, dożądane. Anonimy do kosza. Of. sub: „Maryla“ do Republiki.

DOROSŁYCH, młodzież zaniedbaną w nauce gruntownie i szybko dokształco rutynowany nauczyciel. Przygotowanie do egzaminów. Udziela korepetycji. Specjalność: matematyka, polski. Piotrkowska 64, m. 3, front II p.

TANIO sprzedam: futro krecie, karakulowe, radio, lampy, meble, 2 pokoje z kuchnią z wygodami, niskie komorne, 11-go Listopada 38 m. 15.

DO SPRZEDANIA duży dywan perski oraz pianino Büthnera w świetnym stanie. Wiadomość: Pomorska 38 u portiera od 9-10 rano.

PREMIERA

Dziś w kinie „CASINO“ CZYM MARZA KOBIETY

W rolach głównych: L. ŻELICHOWSKA, ST. SIELAŃSKI, M. CYBULSKI, A. RÓŻYCKI i in.

Dziś o g. 12. 2 2 PORANKI 80 gr. Ceny od

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski. Aleja Kościuski 13, m. 3, front I piętro.

RESZTKI z najmodniejszych materiałów na suknie i kostiumy damskie. Ceny b. przystępne i dogodne warunkami. Kilińskiego 36 l. of. II w. I piętro.

Posady

PRACOWITA, uczciwa paniśka poszukuje w biurze, lub małym domu sprzątania. Wiadomość w Republice.

Zagubione dokumenty

ZAGINEŁA książka - kwitariusz 1933, pomiędzy firmą Grobelny, Franciszka 47 a kuchnią dla herbaciarni. Zwrócić: Franciszkańska 47.

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki udziela lekcji gry fortepianowej (Moskiewskie Konserwatorium) oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu. G. Hurwicz - Szyllerowa, Aleja 1-go Maja 9, m. 6.

NATYCHMIAST oddam owocarnię, Sterlinga 10.

AGENT dobrze zaprowadzony w sklepach galanteryjnych, poszukiwany. Oferty sub: „Poważny artykuł“.

POTRZEBNA Lekarz-Dentystka z Dyplomem Polskim na wyjazd od zaraz na dobrych warunkach. Informacji w tej sprawie udziela J. Gliksman, Łódź, Limanowskiego Nr. 33.

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura, Konwersacja, Metoda skrócona dla udających się na studia. Tłumaczenia. Korespondencja. Południowa 20 m.20, 1-sza lewa oficyna parter

OGNIKO Oficerskie w Łodzi, ul. Jęrzego 2 — kupi okazynie kasę do buketu.

BUCHALTER-bilansista, korespondent niemiecko-francusko-angielski przyjmie posadę całodzienną lub godzinową. Łask. zgłoszenia do Republiki sub: „K. L.“.

POTRZEBNA wykwalifikowana obciążaczka do fabryki czekolady. Zgłosz.: Łódź, ul. Główna 49.

WYUCZAM buchalterji w najkrótszym czasie. System włoski lub amerykański. Cena bardzo przystępna. Zawadzka 8, m. 4. Zgłoszenia od 2-5.

PSY czystej rasy, Szkockie-Terrier, Cocker-Spaniele, Foksterrery-szorstkowłose, Rottweilery, Doberman, Rattlerki-Pinczerki, Jamniczki, Dogi młode i t. p. do sprzedania w Zakładzie Zoologicznym O. Folkmana, Andrzeja Nr. 7.

POTRZEBNA wykwalifikowana obciążaczka do fabryki czekolady. Zgłosz.: Łódź, ul. Główna 49.

MATURYSTKA ze znajomością buchalterji poszukuje bezpłatnej praktyki biurowej. Dzwonić 177-31.

STUDENTKA, rutynowana korepetytorka, udziela lekcji w zakresie 8-klas. Specjalność: matematyka, łacina, francuski. Dzwonić: telef. 192-64.

DOBRZE prosperująca piekarnia odstąpię lub sprzedam z posesją. Adres: Łask, Kilińskiego 41. Świąteczki.

LEKARZ-dentystka dypl. polski na zastępstwo poszukiwana. Łask, oferty pod „A. S.“ do admin.

DO PATENTÓW, bezkonkur. artykułu potrzebni natychm. inteligentni sprzedawcy, możliwie z branży olejów smarn., maszyn, lub samochodowej. Tylko dzielni, energiczni panowie zechcą złożyć oferty pod „Przemysł“.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefon: Administracja: 122-14, Redakcja: Sekretariat: Redakcji 127-24, dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 13-444; sekretariat nocny 136-43. Tłocznia — 139-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika“: 68-148.

PRENUMERATA „REPUBLIKI“

w Łodzi zł. 4.—, za odosłanie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, „Republika“ i „Express“ w Łodzi z odosłaniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwykłe 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zareczynowe i zaślubnowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabularyczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się piątkowego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Władysław Smólski, Sp. z ogr. odp. Waclaw Smólski. — Redaktor odp. Waclaw Smólski. Druk „Republiki“ w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

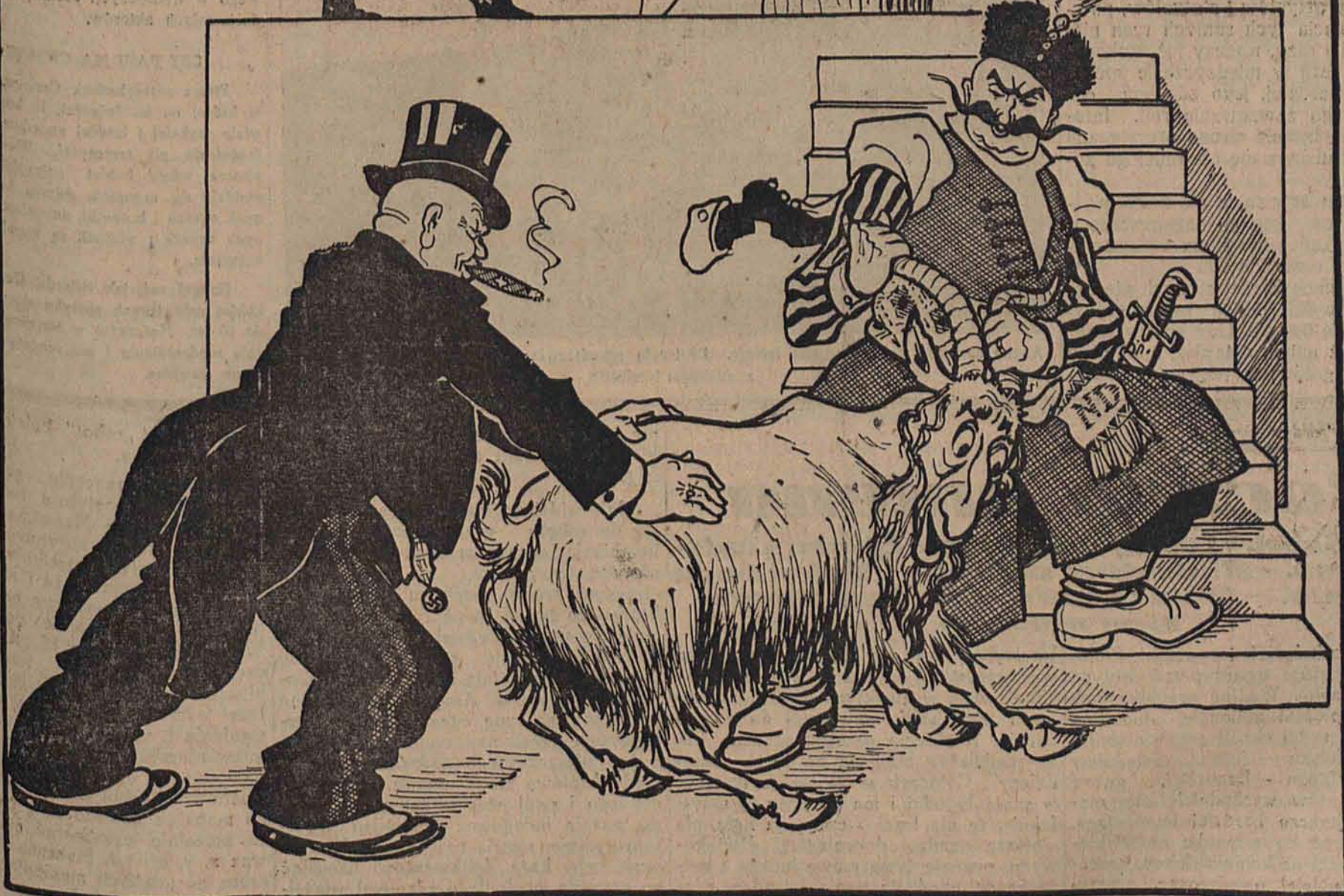




# DODATEK LITERACKI NIAUKOWY

„REPUBLIKA“, niedziela, 21 lutego 1937 roku.

## KOZIOŁ OFIARNY



Ze na świecie tyle nędzy:  
Ciąd, zbrojenia, bezrobocie....  
Ze ubywa wciąż pieniędzy.  
A przybywa — zmartwień krocie....

Ze się szpetnie zgrało w „łotka“  
Cudzą forszą w gry zapale.  
Ze... posady nie ma ciotka  
A siostrzeniec — w kryminale....

Ześ teściowa do wód wozł.  
Lub przehulał swą zagrodę  
— Kto jest winien? — Tylko kozioł!  
A dlaczego? — Bo.... ma brode!

Huzia kozła! Precz z brodaczem...!  
Kat niech zetnie łeb łotrowski!  
A rezultat — wnet zobaczymy:  
Oto — miną wszystkie troski!...

W. Drozdowski

# Fiasco Reinhardta w Ameryce

Filmy jego są zbyt artystyczne lub... politycznie „nieprawomyślnie”. — Wytwórnice zerwały z nim kontrakty

(x) Przed dwoma laty witano Maxa Reinhardta w Stanach Zjednoczonych entuzjastycznie. Prasa amerykańska pisała codziennie hymny na jego cześć, bez przerwy fotografowano go, filmowano, przeprowadzano z nim wywiady. Dwa największe przedsiębiorstwa filmowe Bros zawarły z nim umowy na nakręcenie Metro-Goldwyn-Meyer i Warnera — kilka monumentalnych filmów. Po „Śnie nocy letniej” entuzjastyczne głosy odzywały się w dalszym ciągu bardzo często. Tymczasem wielki reżyser zabrał się do inscenizacji trzech nowych filmów równocześnie. Praca nad nimi trwała półtora roku. A gdy zostały ukończone, gdy odbyły się próbne seanse — zaczęło się niepowodzenie Reinhardta. Obie wytwórnice rozwiązały z nim kontrakty. Prasa ograniczyła się tylko do lakonicznych wzmianek. W Stanach Zjednoczonych wzlot i upadek są dziełem jednej minuty. Hollywoodskie występy króla reżyserów skończyły się fiaskiem.

Jaka była tego przyczyna? Cóż to były za filmy i czy istotnie Reinhardt stworzył rzeczy złe? Historia trzech filmów Reinhardta, które spowodowały, iż w najbliższym czasie opuszcza on niewdzięczną Amerykę, jest bardzo interesująca.

Film pierwszy. Po „Śnie nocy letniej” w Nowym Jorku zawiązał się komitet, którego honorowym prezesem został genialny uczyony, prof. Albert Einstein. Komitet ten pragnął, aby Reinhardt realizował film p. t. „Droga obiecana”, scenariusz do którego napisał słynny niemiecki pisarz Emigracyjny Frantz Werffel, i zebrał na ten cel 300 tysięcy dolarów. Wytwórnia Warner-Bros, która podpisała z Reinhardtem kontrakt na nakręcenie tego filmu, ze swej strony przeznaczyła ponad 500.000 dolarów. Ale praca nad filmem posuwała się naprzód bardzo ospale. Przyczyna tego były swoiste metody pracy Reinhardta — domaga się on mistrzostwa nawet w najbłahszych szczegółach, męczy artystów i statystów, powtarzając zdjęcia tych samych scen niekiedy po 100 razy, niszczy już wykonaną pracę, jeśli w międzyczasie spotka człowieka bardziej, jego zdaniem, odpowiadającego zewnętrznemu roli. Interesuje go wyłącznie strona artystyczna filmu — finansowa nie obchodzi go zupełnie.

— Jestem artystą, a nie kucem — oświadczył on, gdy go nagabywano o szybsze wykończenie filmu i stosowanie większej oszczędności.

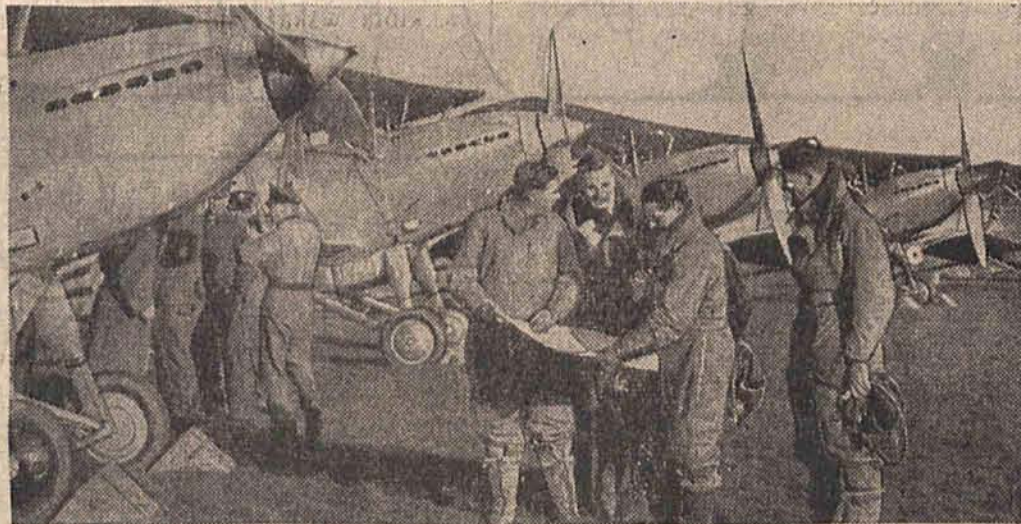
A w Stanach Zjednoczonych nie ma zrozumienia dla takich metod pracy. Film musi się opłacić. Gdy koszty przekroczyły już milion dolarów, a film nie był jeszcze gotów, wytwórnia Warner-

Bros gotowa była wycofać się z tego przedsięwzięcia. Trzeba było autorytetu prof. Einsteina, by namówić Reinhardta do szybszego wykończenia filmu, z drugiej strony namówić dyrektora wytwórnicy do nie żałowania pieniędzy. Wreszcie, kosztem 3 milionów dolarów film został skończony. Nastąpił seans próbny. I — powszechne rozczarowanie.

Należy stwierdzić, że inscenizacja jest wspaniała. Film posiada dużo wstrząsających scen. „Droga obiecana” — to dzieje narodu żydowskiego, dzieje narodu-wiecznego tułacza. Opinie o filmie były nadzwyczajne. Ale podkreślano ogólnie — pod względem materialnym film się nie opłacił. Jest zbyt artystyczny. Będzie zachwycał tylko znawców. Dla masowej produkcji nie nadaje się.

Biuro obrachunkowe Warner-Bros już przeprowadziło kalkulację. W najlepszym wypadku film przyniesie pół miliona dolarów dochodu. A wiec strata 2 i pół miliona dolarów. Film jest zbyt drogi. W Hollywood, gdzie nie ma zrozumienia dla sztuki, lecz jest zrozumienie dla zarobków — reżyser, który przygotowuje filmy deficytowe, nie może liczyć na powodzenie.

Na tym jednak nie koniec. Był film drugi. Kłęcił go Reinhardt równocześnie dla wytwórnicy Metro-Goldwyn-Meyer. Film nosił tytuł „40 dni Musja Dagi”. Produkcja kosztowała 2 miliony dolarów. Na próbnym seansie zachwyty były ogromne. Przepowiadano filmowi kolosalne powodzenie finansowe. Ale gdy go wysłano do cenzury i w Waszyngtonie wyświetlano go w obecności przedstawicieli dyplomatycznych, poseł turecki zaprotestował. Film miał za tło dyktatorskie rządu Kemala Ataturka. Wskutek interwencji rządu tureckiego film został skonfiskowany.



Angli dozbraja się w szybkim tempie. Ilustracja przedstawia fragment wielkich manewrów z udziałem lotnictwa.

To już nie była wina Reinhardta. Ale wytwórnia poniosła straty.

Miał miesiąc i — nowy skandal. Był film trzeci. Produkcją go wytwórnia Warner-Bros równocześnie z „Drogą obiecana”. Monumentalny film nosił tytuł „Danton”. Nastąpił próbny seans. Poślano film do cenzury. Film został skonfiskowany. Znow miliona strata.

Dlaczego nastąpiła konfiskata? Otóż — Reinhardt zbyt idealizował Dantona. Zgrzeszył wobec prawdy historycznej. Uwieńczył go aureolą męczennika i apostoła. To samo uczynił z wielką rewolucją francuską. Pokazał tylko światła i w jego inscenizacji rewolucja francuska jest jednym nieprzerwanym pasmem aktów bohaterstwa i poświęcenia.

Gdy pytano Reinhardta, dlaczego tak uczynił, wielki reżyser odpowiedział:

— Mój Boże, czy reżyser musi trzymać się niewolniczo historii? Danton tyle razy przedstawiany był w ponurym świetle, że chciałem raz pokazać go inaczej.

Ale film skonfiskowano. Znow strata 2 i pół miliona dolarów. Reżyser, który nie przyczynił się do pomnożenia dochodów wytwórnicy filmowej, który na przestrzeni półtora roku spowodował — ze swojej, lub nie swojej winy — straty, sięgające wielu milionów, nie może istnieć w Hollywood. Obie wytwórnice rozwiązały z nim kontrakty. Inne — nie chcą zawierać nowych, gdyż obawiają się strat. Max Reinhardt skończył się w Ameryce.

Rozgoryczony, postanowił przenieść się do Londynu. Z filmem zrywa całkowicie. Wraca do teatru i zamierza poświęcić się pracy reżyserskiej, jako główny inscenizator jednego z największych teatrów londyńskich. Enté.



KIDNAPERZY CZYHAJĄ NA PIĘCIORAZKI KANADYJSKIE.

W Corbell, w prowincji Ontario, zapanował niepokój, rozeszły się bowiem pogłoski, iż banda kidnaperska zamierza porwać pięciopięćdziesiąt, które są dumą i sławą Kanady. Wiadomości te rozniósł prasa i wobec wzburzenia wywołanego pogłoskami, policja obstawiała szpital w Corbell, gdzie znajdują się pięciopięćdziesiąt, zaciągając ścisłą kontrolę nad wszystkim odwiedzającym. Pogłoski mają swe źródło w relacji jednego z podróżnych, przybyłego autobusem z Corbell, który przypadkowo podsłuchał rozmowę dwóch podejrzanych osobników o wyglądzie czysto żydowskim.

## TO SIĘ NAZYWA POSPIECH

Ateliers filmowe i kina w krajach zachodnich przygotowują wszystko, aby bez zwłoki i opóźnień ukazać publiczności zdjęcia z biegu uroczystości koronacyjnych w Londynie. Zdjęcia będą dokonywane przez atelier angielskie British Movietone News. Natychmiast po ukończeniu zdjęć zostaną wysłane samolotem do Stanów Zjednoczonych. Pierwszym samolotem zabierze samolot sterowany przez Am. Mollison lub plk. Lindbergh'a. Pierwszym, który ujrzy na ekranie, będzie prezydent Roosevelt.

## OSOBLIWI CHRZESNIAK

Maurice Chevalier po przyjeździe z Paryża do Paryża został zaproszony przez dyrekcję cyrku wędrownego na osobiście uroczystości Menażeria cyrku wzbogaciła się bowiem o dwie śliczne małżonki, które przyszedły do światła w wagonie kolejowym. Otóż dyrektor zaprosił Chevalier'a na uroczystości dania słońca imienia. Chevalier, godząc się na tę propozycję, dobrał ze swojej strony panią Baker. Na cześć czworonożnego małżonka pito butelkę szampa i nadano mu imię August.

## DZIENNIK NA SCENIE

Oryginalny teatr został otwarty w Londynie. W teatrze tym co wieczór podawane są na scenie wydarzenia polityczne lub inne. Wydarzenia zostały zanotowane w pismach reżysera teatru Charles Menan, osiągnął on sukces. Wydarzenia zostały podane w sposób uduchotworzony i ukazują się na scenie jako skecz. W ten sposób publiczność może w teatrze coś w rodzaju żywego dziennika doskonałych aktorów.

## CZY PANI MA CIEMNE OCZY?

Pisarz amerykański, Carlson, ogłosił w którejś m. in. twierdzi, iż kobiety ulegają wiele szybciej i łatwiej napadom gwałtu i drażnienia, niż mężczyźni. Według obserwacji pisarza, wśród kobiet najczęściej i najbardziej poddają się uczuciom gwałtu kobiety o ciemnych oczach i brunetki, natomiast kobiety o jasnych oczach i włosach są mniej dostępne uczuciom.

Naogół zaś, jak twierdzi Carlson, kobiety gwałtownie spotyka się w wieku do 60 lat. Mężczyźni w mniejszym stopniu ulegają rozdrażnieniu i nie reagują tak szybko na różne zjawiska.

Bruno Winawer

## Boczna antena

Wieża Babel. — Labirynt i wyjście. — Egzamin automatyczny. — Rachmistrz stalowy. — Robot badawczy. — Wolne chwile. — Radio z programem własnym

Jeden z młodszych i żywszych filologów z Cambridge wpadł przed laty na ciekawy pomysł. Według przybliżonych obliczeń z pięćset milionów ludzi na Ziemi mówi w tej chwili gorzej albo lepiej po angielsku — jeżeli uwzględnimy zabawny „Pigeon-Englisch”, gwara dalekich portów wschodnich, otrzymamy cyfrę jeszcze bardziej imponującą. Gdyby wybrać ze samouka angielskiego rzeczowników najkonieczniejszych, czasowników najbardziej nieodzownych, przymiotników naprawdę niezbędnych i dodać trochę przyszłości „kierunkowych” — można by, nie uciekając się do dziwacznych i sztucznych „wolapüków”, stworzyć prosty, łatwy żywy język międzynarodowy. Tak właśnie powstał po latach wytrwałej pracy „Basic English” Ogdena.

Składa się podobno z 850 słów najważniejszych, odrzuca zbędne ozdoby

stylistyczne, ale wyrazić może prawie wszystko, co ludzie w stosunkach handlowych w zwykłych listach, rozmowach mają sobie nawzajem do powiedzenia. Niedawno przetłumaczono kilka rozdziałów biblii na ów język „zasadniczy”. Chińczyk może się go nauczyć w sześć tygodni i ma przy tym tę satysfakcję, że nie traci czasu na figle, nie obciąża pamięci dziwołagami dźwiękowymi, pozna je żywą mową ludzką i może każdej chwili tej swoją z trudem zdobytą wiedzę rozrzucić, uzupełnić. Idea Ogdena przyjęła się, powstają tu i owdzie „kwatery główne”, biura, szkoły, „Basic” ma już dziś swoją literaturę, swego wydawcę w Londynie, zwolennicy nowego esperanta szykują się do wielkiego ataku. Może doprawdy znaleźliśmy wreszcie drogę, która nas wyprowadzi z nieszczęsnego galimatiasu, z labiryntu wieży Babel, może nie będzie-

my już — w wieku radia i telemechaniki — rozmawiali z cudzoziemcami „na migi”...

Jak widzimy, nawet lingwiści wzięli się do roboty praktycznej, pracują, kombinują, chcą nam choć trochę życie ułatwić. Oczywiście, nie mogą tu dostrzymać kroku sprytnym inżynierom, którzy co trzeci dzień rozwiązują jakiś mniejszy węzeł gordyjski, stawiają jako Kolumba, znajdując wyjście z przykłej sytuacji i wymiatają kilka zadawionych głupstw. W Ameryce wymyślono podobno „maszynę egzaminującą”. Rzeczywiście, jeżeli nauczyciel chce wydobyc z nieszczęsnego pędzaka zeznanie, kiedy królowa Bona umarła, to po co ma jego i swój czas marnować, po co ma ucznia indagować o osobie? Wypisuje pytanie, stawia przy nim kilka różnych cyfr, każą delikwentowi nacisnąć po namyśle guzik (jego zdaniem) właściwy — resztę załatwia maszynka, podobna do znanej kasy amerykańskiej: zaznacza, czy odpowiedź jest trafna, może nawet odbić stopień z historii. W ten sam sposób wybadana może, czy sztućka zna składniki wody, ciężary właściwe, autora Marii Malczewskiej, najnowsza pisownię. Automat nastawiony odpowiednio, działa sprawnie i może gdyby komu na tym zależało wyrzucić

cenzurę, jak „robot” kolejowy wyrzucić bilet peronowy.

W celach znacznie poważniejszych profesorowie instytutu technologicznego w Cambridge Massachusetts, wymyślili inną, jeszcze sprytniejszą maszynę, która im samym — technikom, konstruktorem — ułatwia pracę i skraca czas, poświęcony, przeznaczony, na znużenie liczenia. „Kalkulator” pomysłu Wilbura składa się z 15 tysięcy rotacyjnej części, waży przeszło tonę, ma 200 bloków, klawiszy, dźwigni, mechanizmów, w tym systemy równania t. zw. systemy równań technicznych, niewiadomych. Zagadnienia różnych powiadomości obciążenie różnych przedmiotów (powiedźmy: obciążenie różnych przedmiotów) prowadzą przewidywanie do mnóstwa zależności, z których każda ma mozołnie wysądować czemuś równa x, y, z i t.d. Maszyna Wilbura rzuca po prostych manipulacjach od razu dziesięć niewiadomych, a na ich matematyk musiaby śleciec na ślepo, nianiami kilka godzin a nawet dni. W rząd znajdzie zastosowanie w nauce o dziedziczności i — tak — najmniej piszą — w psychologii.

W laboratoriach amerykańskich próbowano również aparat, który jakby mechanicznym asystentem pomaga i pomaga mu dzielnie w natrętnym

W...  
Nac...  
Według...  
60.000...  
w sejmie...  
Jak je...  
Belgia...  
lej wiesz...  
chwili ob...  
tysiące n...  
Belgia...  
Stowiony...  
mienia w...  
nie znac...  
port. Ant...  
omineło...  
na pierw...  
wskazyw...  
jest tak...  
mala licz...  
Znaw...  
to pytani...  
przestep...  
mowi pe...  
wszystki...  
binie roz...  
żają belg...  
szczyt d...  
gjskich s...  
Szwejcji...  
studują...  
nia więz...  
Ustaw...  
nia zebn...  
przestep...  
nych, że...  
lacy si...  
słeczy. O...  
sownina...  
braków...  
kijko pó...  
skutkiem...  
nie, syst...  
władza...  
Nad...  
nów cz...  
czacy 12...  
aż po le...  
rów, nar...  
sła i t. d...  
Gdy...  
skazane...  
można s...  
Przecież...  
stosowa...  
sach ka...  
skazane...  
go nie...  
stawa”, i...  
znac, że...  
umieją...  
cym wp...  
szych...  
Stw...  
funkcje...  
czają si...  
elektryc...  
cienia n...  
oharwi...  
gatwan...  
lu osob...  
jednost...  
malna...  
brzego...  
dzieleń...  
pacient...  
mość”,...  
na sie...  
gdzie s...  
podob...  
czny”,...  
wtedy...  
niery p...  
bot mia...  
Cza...  
prstu...  
czuwa...  
ciska s...  
stręga...  
dawno...  
naukow...  
wozda...  
tki zd...

# Wzorowe więzienie w Belgii

## Nad więźniami czuwają nie tylko dozorczy, ale i lekarze, psychiatrzy, nauczyciele i instruktorzy rzemiosła. — Trzy pawilony — A B i C — w których przestępca staje się przyzwoitym człowiekiem

Według ostatnio opublikowanych danych statystycznych, w więzieniach polskich przebywa w chwili obecnej około 60.000 ludzi.

O powadze tych liczb była już mowa w sejmie.

Jak jest w innych krajach?

Belgia liczy 8 milionów ludności. W jej więzieniach łącznie przebywa w chwili obecnej, w liczbach okrągłych, 4 tysiące mężczyzn i 400 kobiet.

Belgia jest krajem wysoce przemysłowym o największej gęstości zaludnienia w Europie, posiada wielki i obecnie znacznie słabiej niż dotąd pracujący port, Antwerpia, bezrobocie Belgii nie ominęło — za tym nie ma, przynajmniej na pierwszy rzut oka danych, któreby wskazywały czemu specjalnie w Belgii jest tak mała liczba więźniów, a więc i mała liczba przestępstw i przestępców.

Znawcy zagadnienia odpowiadają na to pytanie, że Belgia zawdzięcza niską przestępczość swemu wzorowemu systemowi penitencjarnemu. Faktem jest, że wszystkie, najwyżej postawione na drabinie rozwoju kulturalnego państwa uważają belgijski system więziennictwa za szczyt doskonałości i że do więzień belgijskich stale przybywają wycieczki z Szwecji, Anglii, Holandii i Francji, które studiuja urządzenia i system traktowania więźniów w tym kraju.

Ustawodawstwo belgijskie nie odróżnia zebrań i włóczęgi od zwykłego przestępcy. Przed wojną było bezdomnych, żebrzących i podejrzanych włóczęgów po kraju — zgórą siedem tysięcy. Obecnie w pełni kryzysu liczba ta powinna była wzrosnąć — a jednak jest mała i wólczeżów w całej Belgii tylko półtora tysiąca. I ten spadek jest skutkiem specjalnego, jedyne w Europie, systemu więziennictwa, jaki wprowadziła i wypracowała u siebie Belgia.

Nad czterema zgórą tysiącami więźniów czuwa personel więziennictwa, liczący 1230 osób, od zwykłych dozorców aż po lekarzy, antropologów, psychiatrów, nauczycieli, instruktorów rzemiosła i t. d.

Gdy się słyszy, że więzienie powinno służyć kształceniu i poprawie — nie można się nie uśmiechnąć cynicznie. — Przecież u nas jednym z argumentów, stosowanych przez obrońców w procesach karnych wobec sądu, jest ten, że oskarżonemu należałoby karę zawiesić, by go nie narażać na ową „szkołę przestępczą”, jaką jest więzienie. I trzeba przyznać, że argument ten u sędziów, którzy umiemy odróżniać frazesy o umoralniającym wpływie więzień od smutnej, ale

prawdziwej opinii obrońców — znajduje często posłuch.

W Belgii jest inaczej. Właśnie w Belgii panuje wśród służby penitencjarniej nastrój jakby apostołstwa, panuje powszechne pragnienie naprawienia skazanego i nawrócenia go na właściwą drogę. Ten nastrój — jak każdy — jest zasługą kilku ludzi, którzy stoją na czele więziennictwa belgijskiego i przede wszystkim — jest rezultatem wielu lat pracy w tym kierunku dwóch panów Delierneux, ojca i syna, którzy przed piętnastu laty rozpoczęli swą działalność na owe czasy niezwykłą, i dziś mogą już powołać się na znakomite wyniki.

Wieżenie w Hoogstraten nie ma nawet na zewnątrz pozorów zakładu karnego. Mieści się w pół-pałacu, pół-zamku, ma szeroki dziedziniec z klombem i gazonami i nie jest otoczone, prócz małej części, zwykłym w takich wypadkach murem.

Każdy więzień w Belgii, skazany na więcej niż pół roku, liczący mniej niż 30

lat, po pobyciu w ciągu kilku tygodni w zwykłym więzieniu kierowany jest do Hoogstraten, gdzie umieszczony zostaje w pawilonie A.

Jest to pawilon obserwacyjny, gdzie więzień zostaje poddany najrozmaitszym badaniom przez specjalistów różnych dziedzin medycyny. Tutaj więzień jest prawie całkowicie izolowany od ludzi. Wychowawcy, czyli kierownicy tego osobliwego więzienia zastanawiają się przez ten czas, jak pokierować tym czło-  
wiekiem, jak go wychować.

Przeważnie po dwóch miesiącach zostaje więzień skierowany do drugiego pawilonu — B. W nim żyją więźniowie niemal na stopie rodzinnej, pracują wspólnie na roli lub w licznych warsztatach, uczą się rzemiosła, albo pomagają rzemieślnikom, a dochód z ich pracy idzie na utrzymanie tego zakładu i w części dla samych więźniów. Nad osiemiu, najwyżej dziesięciu ludźmi czuwa jeden instruktor, rzecby można moralny, który w pewnych określonych godzinach

wyglasza odczyty i pogadanki dla więźniów. Postępy więźnia są notowane za pomocą stopni. Co trzy miesiące więźniowie otrzymują jakby cenzury, najlepsi proklamowani są na tablicy honorowej i korzystają z pewnych ulg. W miarę postępów dostają się więźniowie wcześniej lub później do pawilonu C.

W tym pawilonie już więźniowie sami nad sobą czuwają i sami sobą kierują. Powstaje między nimi bynajmniej dzięki jekiemu sztucznemu kaznodziejskiemu tonowi, jak w Armii Zbawienia chociażby rodzaj rywalizacji o „przyzwoite sprawowanie” i ta rywalizacja daje rezultaty godne podziwu.

Wreszcie ostatni pawilon — to już nie połowa, ale trzy czwarte wolności. Więźniowie mieszkają w dużych pokojach o wielkich oknach, mogą w określonych godzinach wychodzić poza zakład, pracują w polu bez dozoru, jedynie na słowo honoru, że nie zbiegną. Niektórzy wolno nawet spędzać niedziele i nocce po niedzielę w domu...

# O wszystkim po trochu...

## Niegrzeczne krzeselka teatralne. — Humor berliński. — Uczni to wielkie dzieci. — Wartościowa waliza

W warszawskim Teatrze Letnim wystawiany jest w przeróbce Juliana Tuwima stary wodewil, liczący już pół wieku „Żołnierz królowej Madagaskaru”. Widowisko cieszy się dużym powodzeniem, już od paru miesięcy utrzymuje się na afiszu, a publiczność bawi się doskonale. Mimo to pewna część publiczności zachowuje się pod koniec spektaklu dosyć hałaśliwie. Jest to ta publiczność, która gdy przedstawienie zbliża się do końca, rozpoczyna istne wyścigi do szatni. Ten niekulturalny zwyczaj został w dowcipny sposób napiętnowany przed paru dniami przez jednego z wykonawców widowiska, Mariusza Maszyńskiego, świetnego aktora i kapitanego komika.

Zbliżał się właśnie koniec ostatniego aktu, wszyscy aktorzy zgromadzeni byli na scenie, śpiewając kuplety, a już nerwowi goście zaczęli się podnosić, pchając się i szepcząc.

Artyści przestali śpiewać, a Maszyński głośno zawołał:

— A, jakie niegrzeczne krzeselka! Tak głośno stukają!

Na widowni zapanowała cisza. Kulturalna część publiczności oklaskiwała Maszyńskiego za lekcję, dana śpieszącym się i przeszkadzającym.

Hitlerowiec Lutze, następca Röhma, zakupił sobie elegancki samolot prywatny za 60.000 marek. Głodujący Niemcy, rozgoryczeni tym kaprysem jednego ze swych „wodzów” umieścili na jednym z publicznych placów wielki transparent z napisem:

„Lutze, skąd masz te 60.000 marek?”

Oburzony Lutze zamieścił w jednym z dzienników „bekanntmachung”, że ten, który wskaże sprawcę tego napisu, otrzyma jako nagrodę — 1.000 marek. Nazajutrz ukazał się na placu nowy napis:

„Lutze, skąd masz te 61.000 marek?”

Stowarzyszenie Amerykańskie Dla Rozwoju Wiedzy odbywało przed niedawnym czasem swój doroczny kongres w Atlantic City. Kongres zgromadził uczonych z całej Ameryki. Lecz już od pierwszego dnia stwierdzono, że obady kongresu nie cieszą się wielką frekwencją.

Czymżeż zajmowali się uczni podczas obrad?

Ustalili to jeden z dziennikarzy. Jak się okazało, uczni zbierali się w hallu hotelu, w którym obradował kongres, i bawili się wielkim modelem kolei elektrycznej, przeznaczonym dla dzieci.

„Ach, jakie to wspaniałe” — zachwycił się głośno dr. William Beebe, wybitny uczony, badacz głębin oceanicznych, autor licznych książek. Beebe nie mógł się oderwać od zabawki, podobnie zresztą inni uczni.

Słuszne jest powiedzenie, że „wielcy uczni to wielkie dzieci!”

Wspaniała przygoda wydarzyła się niedawno niejakiemu Hjalmar Hiert Bayesenowi. Bayesen od drugiego pokolenia już yanke, jest z pochodzenia Norwegiem, wnukiem słynnego w swoim czasie pisarza norweskiego, którego syn wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Przed paru tygodniami Bayesen udał się do swojej nieznanej ojczyzny.

Otrzymałszy dostęp do zamkniętej od lat spuścizny swego dziada, natrafił Bayesen na walizę, pełną listów. Okazało się, że Bayesen pozostawał w żywym kontakcie korespondencyjnym z licznymi pisarzami. Były tam listy takich pisarzy jak: Longfellow, Emerson, Mark Twain, Carmen Sylva (królowa Elżbieta rumuńska). Korespondencja ma bardzo wysoką wartość. Bayesen sprzedał stary bagaż za sumę, która pokryła w zupełności koszty jego podróży z Ameryki i z powrotem. (w).

znych czynnościach — w diagnostyce. Stwierdzono już dawniej, że wszelkie funkcje wewnętrzne organizmu zaznacza się pewnymi napięciami, prądami elektrycznymi. Doktor stawia boso pak na płytce metalowej elektrody i obserwuje odchylenia bardzo czułego galwanometru. Zbadano przedtem wie-  
jednostkach zdrowych, zmierzono w od-  
malna „prąd” zawodowego atlety i słaby  
działek na skali można wyczytać, czy  
pacjent jest osłabiony, jaka ma „wital-  
ność”, czy w jego organizmie rozpoczął  
się podejrzany proces chorobowy i  
gdzie szukać ogniska. Zdarzyło się już  
podobno, że „galwanometr diagnosty-  
czny” odkrył coś tam u korzenia zęba  
wtedy, kiedy ani dentysta, ani rentge-  
nolog nie złągo znaleźli nie umieli — do-  
piero po tygodniu wyszło na jaw, że ro-  
bot miał słusność...

Czasem zdaje się czytelnikowi pro-  
stu, że nad nieszczęsną ludzkością  
czeka gromada bystrokokich piastunek  
i strzegaliny na każdy niedo-  
dawno angielski „departament badań  
naukowo - technicznych” ogłosił spr-  
wodzenie z działalności dwuletniej Se-  
tki zdolnych pracowników laboratoryj-

nych próbują odgadnąć dlaczego chleb  
się starzeje — znaleźli jakiś sposób i  
ich bochenki nawet po dziesięciu dniach  
nie czerstwieją. Istnieje już wypróbowana  
metoda naukowa przechowywania  
gruszek (w tlenie i dwutlenku węgla) —  
można je przetrzymać do połowy marca,  
pracowici uważni badacze studiuja na  
zdjęciach filmowych nasz chód i ob-  
myślają najbardziej racjonalną formę  
buta, mierzą temperaturę jamy ustnej i  
szukają odpowiedniego materiału na  
płomby do zębów, zajmują się mlekiem,  
jajkami, grochem i chłonia je od przed-  
wczesnego zepsucia. Szukają środka na  
hałas i studiuja uważnie materiały bu-  
downiane.

Niejaki dr. L.A. Chambers odkrył,  
że jeżeli niektóre płyny — np. wódkę —  
podać rytmicznym wstrząsam akustycz-  
nym, jeżeli wydobywać nad beczulką  
albo gąsiorkiem bardzo silny ton z gło-  
śnika, to w cieczy zachodzą pewne zmia-  
ny charakterystyczne, które zazwyczaj  
tylko czas wywołuje. Krótko mówiąc —  
możemy otrzymać świetną „starke” bar-  
dzo prodko, grając nad zwykłą whisky  
jakiś bardzo mocny i hałaśliwy utwór  
muzyczny (najlepiej chyba coś z Wagne-  
ra).

Anglia wprowadza zamiast nożyka  
długą, metrową taśmę z nierdzewnej  
stali, która się stopniowo nawija na

rolki i goli codziem świeżym ostrzem —  
pisza, że jedna taka taśma starczyć mo-  
że na pół roku. Londyn obmyślił też  
„syntetyczny marmur plastyczny” dla  
rzeźbiarzy — artysta wypełnia zwykłą  
formę specjalnie spreparowanym ce-  
mentem i otrzymuje niezniszczalne po-  
piersie — nie tracąc sił, czasu i energii  
na kucie w twardej bryłach. Z Ameryki  
nadchodzi wiadomości o przeroz-  
czystym parasolu - deszczochronie z  
cienkiej gumy i o cienkiej koldrze ogrze-  
wanej elektrycznie do temperatury do-  
wolnej — najslabszy pled chroni przed  
zimnem w najtejsze mrozy.

W ciekawej książce „Narodziny przy-  
szłości” (wyszła nie dawno po polsku)  
obrotny dziennikarz, p. R. Calder na za-  
sadzie rozmów z naukowcami, architek-  
tami, inżynierami opisują żywo i barw-  
nie, jakie się to tam jeszcze dzieje i cu-  
da wykluczyć mogą łąda dzień na rajsbre-  
cie, w retorcie albo pod „wyciągiem”  
pracowni chemicznej.

Najbardziej zajmujący jest jednak  
autor i dziennikarz angielski w ostatnim  
krótkim rozdziale swego reportażu, kie-  
dy się zastanawia nad „wolnym cza-  
sem”. Inżynierowie i technicy chcieli z  
nas zdjąć przedewszystkim ową strasz-  
liwą klatwę: „w pocie zola chleb zdo-  
bywać będziesz” i stąd ta masa przeraź-  
liwa automatów, robotów, sterujących.

latających, dzielących, mnożących, eg-  
zaminujących i rozwiązujących równa-  
nia algebraiczne.

Co począć z nadmiarem „wolnego  
czasu”? Gdybyśmy nawet znaleźli i za-  
stosowali natychmiast jakiś „klucz”, po-  
dział słuszny i racjonalny godzin niezbęd-  
nej pracy — co robić, czym się zająć  
po „odrobieniu lekcji” na dzień następ-  
ny?

P. Calder ma nadzieję, że człowiek  
przyszłości zamiast czekać „w ogniku  
czterdziestu tysięcy pragnących zoba-  
czyć mecz piłki nożnej” sam grać be-  
dzie. Może pracownik biurowy — po po-  
wrocie do domu — zacznie ulepszać gło-  
śnik swego aparatu radiowego, badać  
echa, studiować „sfery” odbijające fale  
elektryczne?

W Londynie wykryto nie dawno 18-  
letniego chłopca, który z własnej sta-  
cyjki nadawczej w szopie puszczał na  
eter świetlny złośliwe uwagi o progra-  
mach radiowych słynnego B.B.C.

— Znudzi mi się, mam ich wyżej u-  
szu — opowiadał dziennikarzom — i  
dlatego ułożyłem i nadałem na krótkiej  
fali skromny program własny. Przyjacie-  
le powiadają, że im się moje numery po-  
dobają...

Kto wie czy ten chłopak nie jest Ko-  
lumbem, stawiającym jajko...

# Yvon Delbos — następca Brianda i Barthou

## Utalentowany uczony, znakomity lotnik, minister spraw zagranicznych Francji



YVON DELBOS.

(x) Francuskiego ministra spraw zagranicznych Yvona Delbosa stosunkowo mało znają w Europie. Człowiek bardzo skromny, nie udziela się prasie i nie lubi, by o nim mówiono i pisano.

Charakterystyczny szczegół: po sformowaniu nowego gabinetu wszystkie dzienniki, a zwłaszcza pół-urzędowy „Temps” zawsze zamieszczają krótkie życiorysy nowych ministrów. Tak było również 6 czerwca 1936. Zamieszczono życiorysy wszystkich członków gabinetu Bluma z wyjątkiem życiorysu ministra Delbosa. Na jego wyraźne życzenie. Dopiero w ostatnim tomie „Grand Revue” ta luka została wypełniona piórem wybitnego pisarza francuskiego Andre Geilleaux. Sylwetka ciekawa, nie przeciętna.

Yvon Delbos urodził się w roku 1885 w rodzinie nauczycielskiej na południu Francji, w kraju przedhistorycznych pieczar i wykopalisk. Być może to jest przyczyną, że największym zainteresowaniem Delbos obdarza — po za polityką — historię kultury francuskiej.

Srednie wykształcenie otrzymał on w liceum Henryka IV w Paryżu, w tym samym liceum, do którego uczęszczał także Leon Blum i Andre Gide. A wykształcenie wyższe — w tej uczelni „Ecole Normale”, z której wyszły najwybitniejsze jednostki społecznej Francji, działacze na polu nauki, literatury, polityki i dyplomacji — Bergson i Jaures, Herriot i Bougllet, Francois Poncet i Barthou, Delbos — klasyk z powołania i zawodu, jest również klasykiem z przekonania. Łacina i językiem staro-greckim włada jak francuskim. Tłumaczył Platona, Fulkidida, Demostenesa.

Od dzieciństwa cechowała go skromność i brak odwagi. Nie umiał pokonywać przeszkód życiowych. Walczył pilnością i wytrwałością. Historyczne i filologiczne prace otwierały mu drogę do kariery naukowej, do katedry. Porwała go jednak polityka. I dla polityki zrezygnował z kariery naukowej.

Jak większość jego poprzedników, działalność polityczną rozpoczął Delbos jako dziennikarz. Pracował w szeregu prowincjonalnych i stołecznych dzienników, aż powołany został na stanowisko naczelnego redaktora dziennika „Radical”. Zostaje też naczelnym publicystą i wtedy zwraca na siebie powszechną uwagę.

W pierwszym dniu proklamowania wojny, Yvon Delbos zostaje zmobilizowany i wcielony do pułku, udającego się na front. Wkrótce zostaje sierżantem. Ranny, po kuracji w szpitalu, przenosi się z piechoty do lotnictwa. I jako pilot odznacza się brawurowymi atakami. W szefostwie lotnictwa wisiła mapa najlepszych pilotów, którzy odznaczyli się największą ilością straconych samolotów nieprzyjacielskich. Na pierwszym miejscu figurował Guynemere. Na czwartym — Yvon Delbos.

Ale wojna nie zabita w nim zainteresowania dla polityki. Po demobilizacji przystępuje on, wraz z Herriotem, do organizacji wielkiego dziennika „Ere Nouvelle”, który po dzień dzisiejszy jest oficjalnym organem francuskiej partii radykalnej. W tym właśnie czasie partia radykalna wystawiła kandydaturę Delbosa do parlamentu. Ale wybory dały wówczas zwycięstwo prawicy. Delbos postem nie został.

Pracuje w dalszym ciągu w radykal-

nej prasie, w szczególności w wpływowym dzienniku „Depesza Tuluzy” i wreszcie w roku 1924 zostaje posłem do parlamentu. Wyborcy jego pozostają mu wierni, mimo przesunięcia się bardziej na lewo. Zostaje on posłem z tego samego okręgu w latach 1928, 1932 i 1936.

Następnego dnia po jego wyborze do izby deputowanych, zostaje on powołany na stanowisko wiceministra w gabinetcie Painleve. W dwa lata później, również w gabinetcie Painleve, Delbos piastuje już tekę ministra oświaty publicznej. A później, na przestrzeni 10 lat, odmawia udziału w rządach, mimo propozycji, kierowanych do niego ze wszystkich stron. Dopiero w roku 1936 zostaje on na krótki czas ministrem sprawiedliwości w przejściowym gabinetcie Alberta Sarraut i wreszcie obejmuje tekę ministra spraw zagranicznych w gabinetcie Leona Bluma.

Delbos cieszy się wielką popularnością w partii radykalnej, mimo, iż znajduje się obecnie na lewym jej skrzydle. Cieszy się popularnością również w społeczeństwie dlatego, że odróżnia się od rozpowszechnionego typu społecznego działacza politycznego — parlamentaryzisty, partyjnego człowieka i dyplomaty. Ucieka jak od zarazy od ulubionego ostatnio środka walki politycznej — intrygi. I on to wypowiedział słynny już dziś aforyzm:

— Na służbie prostej idei energia tworzy działaczy politycznych. Na służbie

egoizmu tworzy ona politycznych bandytów.

Mimo, iż po raz pierwszy piastuje on tekę ministra spraw zagranicznych — interesował się polityką zagraniczną dawno. Już w czasie wojny należał do kółka, w skład którego wchodziłi Briand, Painleve, Herriot i Boncour, a które głosiło hasła ogólnie europejskiego zjednoczenia. Jedną z zasadniczych tez Delbosa jest:

— Prawdziwy pokój nie może być tylko biernym stanem nie — wojny. Musi on być czynnikiem aktywnego zbliżenia i najściślejszej współpracy narodów.

W roku 1925 Delbos reprezentował Francję na kongresie pan-europejskim. A w roku 1933 prywatnie odwiedził ZSRR. Rezultatem jego obserwacji i wniosków z tej podróży była książka p. t. „Czerwony eksperyment”.

Delbos jechał do Rosji przez Łotwę. Wracał z Rosji przez Polskę. Zatrzymał się w Rydze i Warszawie. I pisze swe wrażenia:

— Podobnie jak Rosja Sowiecka, kraje te i te miasta znajdowały się pod batem carów. Ale, jak zdołałem zaobserwować, poziom życia w Polsce i na Łotwie jest wyższy, miasta zewnętrznie prezentują się lepiej, drogi komunikacyjne są lepsze i ludność, jak zdołałem zauważyć, czuje się lepiej. Niewątpliwie warunki bytowania w Warszawie i Rydze są lepsze aniżeli w Moskwie i Leningradzie.

Na „czerwony eksperyment” spojła-

da Yvon Delbos oczyma cudzoziemca, dokładniej: oczyma francuza. Twierdzi on, że Francja nie zniosłaby ani komunizmu ani faszyzmu, żadnej z form dyktatury. Ale równocześnie Delbos jest przeciwnikiem wtrącania się do wewnętrznych spraw Sowietów.

— Każdy kraj ma prawo stanowić o swym losie i o swych formach rządów. Największym błędem politycznym jest, gdy ktokolwiek chce ingerować w sprawy wewnętrzne swego dalszego sąsiada — pisze Delbos.

Ze swej podróży do kraju „czerwonego eksperymentu” Delbos przywiózł i inne jeszcze wnioski. Kończąc swą książkę przypomina on słynne słowa szekspirowskie o ślepcach, którzy kierowani są przez zaleńców i pyta:

— Cóż potrzeba, aby wreszcie utworzył się wspólny front wszystkich państw wojny przeciwko rosnącemu zagrożeniu hitleryzmu? Czy nie należy pójść na wszelkie możliwe ustępstwa? Sądzę, że tak. A te ustępstwa powinny spowodować utworzenie wspólnych szeregów tych wszystkich państw, które rozumieją, że chodzi o bezpieczeństwo ludzkości.

To było napisane rok przed datą 6 lutego 1934 roku, przed tym dniem, który radykalnie zmienił całą politykę na i wewnętrznie — partyjną konunkturę Francji i który przyczynił się do powstania rządu Leona Bluma z Yvonem Delbodem w charakterze ministra spraw zagranicznych.

# Starzec, który rządzi Japonią

## Książę Sajonzi jest otoczony niezwykłą czcią i cieszy się ogromnym autorytetem w kraju

Dwa, najwyżej trzy razy do roku na głównym dworcu w Tokio zaobserwować można dziwną scenę: z poczuciem, przybywającego z Okytsu, miejscowości położonej niedaleko stolicy, wysiada staruszek. Jest już bardzo liche, chudy, zgarbiony, słabiutki i zwiędły. Zawsze jest kilkanaście osób, poważnych i dostojnych, którzy czekają na owego staruszka i witają go z czcią, jak tylko Japończyk potrafi okazać swemu współziomkowi.

Starzec wygląda bardzo malowniczo. Odziany w kimono starego kroju, jakiego już dziś w zamerykanizowanym Tokio chyba nie dostanie, wsparty z jednej strony na długim kijku bambusowym, wyższym odeń, z drugiej — na ramieniu któregoś z oczekujących — zmierza przybysz do samochodu ministerialnego.

Ludzie znają go. Prasa japońska jest poinformowana dokładnie o wszystkim, a jej służba fotograficzna stoi na najwyższym poziomie. Szary człowiek zna też wyschlą twarz i zgarbioną postać. I ludzie na dworcu i koło dworca szepczą sobie do ucha:

— To, on, to on! Coś się musiało stać bardzo ważnego!.. i z zachwytem, jakby ujrzeli świętego — usuwają się z drogi.

Na dworcu panuje w takich chwilach zawsze jakaś uroczysta cisza, której nikt nie nakazuje i do której zachowania nikt nikogo nie wzywa.

Kim jest ów otoczony taką admiracją kokijszyków starzec?..

Jest to książę Sajonzi.

To imię ma w całej Japonii wpływ magiczny. Człowiek, który je nosi, mieszka zdale od zgiełku stolicy, jak każdy zamożny i bliski końca swej ziemskiej wędrówki śmiertelnik. Ten pozornie człowiek prywatny — od wielu lat kieruje całym potężnym państwem Wschodzącego Słońca, kieruje nim w sposób niewidoczny i wskazuje mu drogę drżąca, starcza dłoń.

Książę Sajonzi nosi japoński tytuł „zenro” — co znaczy „radca korony”. Tytułu tego nie nadawali cesarzowie nikomu od wielu lat. Książę Sajonzi jest

ostatnim z „zenro”. Było tych radców korony kilkunastu: stanowili zwartą grupę ludzi, którzy w roku 1868, po rewolucji japońskiej i obaleniu jeszcze tam do tej chwili panującego ustroju prawa feudalnego — wzięli ster władzy w swe ręce. Stworzyli państwo współczesne i uchronili Japonię od wojny domowej. Mikado dał im wtedy tytuł radców korony. Książę Sajonzi jest ostatnim z tej grupy wodzów narodu, ostatnim z żyjących „zenro”.

Okytsu jest małą wioską rybacką. Leży w odległości dwóch godzin od Tokio. Od lat w starym drewnianym domu, blisko morza, nieco na uboczu, w wielkim sadzie wiśniowym, mieszka ten niezwykły starzec.

Jeśli dom Sajonzi czymkolwiek się wyróżnia od innych domów zamożniejszych obywateli — to chyba tylko pikietą z czterech policjantów, którzy czuwają u wejścia w dzień i w nocy, i bardzo silnymi latarniami elektrycznymi, oświetlającymi wejście do ogrodu.

Ten właśnie dom jest w całym tego słowa znaczeniu świętością narodową, ściągającą pielgrzymki z całego kraju.

Wszyscy ministrowie, każdy nowo-mianowany wódz lub dyplomata japoński, nim obejmie swe stanowisko, udaje się do Okytsu, by skłonić się przed tym człowiekiem, któremu przypisuje się już za życia niemal boskość. Podobnie skłaniają się dostojnicy japońscy tylko przed posągiem Ise — boskiego przodka cesarzy i ludu.

Ministrowie wysiadają ze swych wspaniałych samochodów, u progu domu księcia zdejmują obuwie i przekraczają próg jego domostwa, jak próg świątyni.

„Zenro” — przyjmuje ich milcząco, wskazuje miejsce na macie z tyka, poddejmuje herbatą i po tym słucha słów swego gościa. Słucha ze spokojem kamiennym i nieruchomym, a jego twarz zmarszczona, jego chlerawe ciało nie zdradzi się ani jednym skurczem mięśni, ani jednym gestem lub odruchem, choćby nie wiem jakie były wieści, które pielgrzym przynosi.

Dziewięćdziesięcioletni ten starzec przeważnie nawet nie odpowiada swoim gościom. Tylko, kiedy trzeba — albo idzie do Tokio, albo powiadamia kolegów trzeciego co sądzi i co jego zdaniem o czyni należy w tej lub innej sprawie.

Gdy przyjeżdża do stolicy — miasto jest jakby zelektryzowane. Wiadomo, że nadeszła chwila wielkich rozstrzygnięć.

O życiu tego człowieka kraja bergendy. W młodości dał dowody swego granicznego męstwa, heroizmu i odwagi, ności najwyższego poświęcenia dla kraju królewskiego i kraju. Był jednym z dwóch współczesnej Japonii i jest dziś jedynym żyjącym członkiem koronnej.

Po zwycięstwie owej rewolucji opuścił swą ojczyznę. Zamieszkał w Paryżu — podówczas w pełni Komuny. Przez dziesięć lat mieszkał w stołecznej dzielnicy, gdzie jednym z jego sąsiadów był menceau.

Gdy wrócił do Tokio, był współtwórcą konstytucji japońskiej, dzięki jego, już podówczas potężnemu wpływowi na życie polityczne, stała się konstytucja liberalna, wprowadzającą powszechne głosowanie i urząd parlamentarny.

Po tym gwiazda księcia Sajonzi coraz jaśniejszym blaskiem był w sadorem w Berlinie i Wiedniu, krotknie piastował teki ministerialne, kilkakrotnie był premierem. Podpisz onż figuruje pod traktatem delegacji japońskiej do rokowań pokojowych roku 1919.

Ten prawie święty człowiek współczesnej Japonii słabnie z dniami. W chwili, gdy jego ojczyzna przeżywa gwałtowne wstrząsy, gdy kryzys polityczny trwa, ten człowiek ze swego łoża wydaje statnie rozkazy, ostatnie bezapelacyjne wyroki.

Echa procesów moskiewskich

# Oskarżeni zeznawali pod hypnozą

Rewelacyjne artykuły specjalistów-hypnotyzerów. — Apatia pod wpływem scopolaminy. — Tajemnicą zachowania się Radka, Murałowa, Sokolnikowa i innych

## Czy można zmusić człowieka do czynów niemoralnych

Na łamach prasy zagranicznej wzięła się ostatnio ciekawa dyskusja na temat psychologicznej strony ostatnich procesów moskiewskich. Procesy te były tak frapujące i rewelacyjne, wcale nie przez swą treść polityczną, lecz przede wszystkim ze względu na zachowanie się oskarżonych. Bo dla każdego jest rzeczą jasną, że przyznanie się do winy w tej formie, jak to uczynili oskarżeni w ostatnich procesach moskiewskich, jest zjawiskiem zupełnie wyjątkowym.

Zainteresowanie psychologiczną stroną procesów moskiewskich sprowadza się do pytania, w jaki sposób udało się skłonić oskarżonych do złożenia takich, a nie innych zeznań?

Zagadki tej dotąd nie rozwiązały najbardziej nawet obszerne sprawozdania z tych procesów na łamach prasy sowieckiej i zagranicznej. Ale pytanie o tym przestaje fascynować. Świadczy o tym obszerny artykuł poważnego publicyisty, Eryka Andermanna, który na szpaltach tygodnika emigracji niemieckiej „Tage-Buch” poświęca temu zagadnieniu bardzo wiele miejsca. Artykuł jego wywołał wielki rezonans w całej prasie zagranicznej, gdyż ukazały się już na ten temat polemiczne wywody innych poważnych publicystów.

### Sposoby stosowania hypnozy

Eryk Andermann w artykule „Proces czarownic w Moskwie” po omówieniu szczegółów tego procesu, zastanawia się nad tym, co skłoniło oskarżonych, zarówno w sprawie Kamieniowa, Zimowiewa, jak i Radka, do niespotykanej w dziejach samooskarżenia. Andermann stwierdza, że w prasie angielskiej ukazały się wiadomości, że na oskarżonych w procesach moskiewskich oddziaływano przy pomocy specjalnych preparatów chemicznych. Fachowcy jednak stawiają tę hipotezę pod znakiem wątpliwości, twierdząc, że stosowanie tego rodzaju środków musiałoby się uwidocznić, jak to miało naprzykład miejsce w procesie o podpalenie Reichstagu. Tam było rzeczą widoczną, że apatyczny Van der Lubbe pod przymusem zażywał Scopolaminy.

Dlatego też wydaje się Andermannowi prawdopodobniejsza inna hipoteza, a mianowicie, że

### OSKARŻENI SKŁADALI SWE ZEZNANIA W SĄDZIE POD HYPNOZĄ.

Gdyby tego rodzaju hipoteza powstała na łamach sensacyjnego pisma, można byłoby przejść nad nią do porządku dziennego, ale „Tage-Buch” i Andermann nie bawią się w takie sensacje... Dlatego też warto bliżej zapoznać się z tą hipotezą tym bardziej, że Andermann stara się ją uzasadnić i że — jak zaznaczyliśmy — wywołała ona już liczne odgłosy polemiczne.

Andermann hipotezę swą opiera na rozmowie z doświadczonym specjalistą w dziedzinie hipnozy, którego nazwiska jednak nie podaje. Specjalista ów oświadczył:

— Przede wszystkim kilka uwag przemawiających przeciwko możliwości zastosowania hipnozy... Nie każdy człowiek jest jednakowo podatny na wpływy hipnozy i z góry można powiedzieć, że wśród 16 osób, zasiadających na ławie oskarżonych, napewno sił pozostać obojętny. Każdy hipnotyzer wie ze swej praktyki, że jednego człowieka jest łatwiej, drugiego zaś trudniej wprowadzić w trans hipnotyczny, a jeśli chodzi o ludzi dojrzalszych i tak umysłowo rozwiniętych jak oskarżeni

w procesach moskiewskich, to przyznać trzeba, że trudności musiały być bardzo wielkie. Wreszcie zasadniczo hipnoza możliwa jest tylko w tym wypadku, gdy ze strony medium istnieje gotowość poddania się hipnozie. Wprawienie kogoś w trans wbrew jego woli możliwe jest w zasadzie tylko w tym wypadku, jeśli medium zdaje sobie dokładnie sprawę z przeważającej mocy hipnotyzyera, czyli, gdy samo siebie wprawia w stan bezwolności i bezbronności.

### Jak łamano ich opór

Tak wyglądałyby niektóre argumenty, przemawiające przeciwko możliwości zastosowania hipnozy w ostatnich procesach moskiewskich. Ale z drugiej strony — stwierdza w dalszym ciągu ów specjalista — jest przecie rzeczą możliwą, że na ławie oskarżonych dopuszczono tylko tych, których zakwalifikowano właśnie jako dobre media... Jest również rzeczą możliwą, że oskarżonych w więzieniu stopniowo i systematycznie pozbawiano woli i odporności przez pozbawienie snu w ciągu dłuższego czasu lub w inny sposób. Po takim „przygotowaniu” hipnotyzer mógł mieć pracę znacznie ułatwioną.

— Ze sprawozdań sądowych, zamieszczonych w prasie, dowiedziałem się, że nie wszyscy, którzy zamieszani byli w sprawę Radka, pociągnięci zostali przez sąd do odpowiedzialności, jak np. attache wojskowy w Londynie, Putna, a poza tym u różnych oskarżonych różnie wypadł okres przetrzymywania w więzieniu, zanim każdy z nich cofnął swe poprzednie zeznania, przyznając się całkowicie do winy. Naprzykład, oskarżony Murałow wypierał się winy przez osiem miesięcy, jak sam podał w sądzie. Radek zaś wedle jego zeznań już po trzech miesiącach od chwili aresztowania przyznał się do winy, a nastąpiło to — rzecz charakterystyczna — po konfrontacji z Sokolnikowem, który wcześniej przyznał się do winy. Jeżeli się już mówi o zastosowaniu hipnozy, to fakty powyższe mogą służyć tylko jako potwierdzenie tej hipotezy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że hipnotyzer posiada znacznie ułatwioną pracę, gdy jego medium, na podstawie przykładów z otoczenia, może dojść do przekonania, że wszelki opór jest bezcelowy.

— W zachowaniu się oskarżonych — dowodzi dalej znawca hipnotyzmu — nie widzę nic szczególnego, co mogłoby wykluczyć zastosowanie hipnozy. Doświadczony hipnotyzer z łatwo-

ścią potrafił wmówić w swą ofiarę, że popełniła ona pewien czyn, do którego musi się przyznać i za który musi ponieść karę. Sugestje mogą pójść jeszcze dalej, wykluczając ze świadomości medium sam akt hipnozy. Gdy uświadamiam sobie naprzykład automatyczną obojętność, z jaką oskarżeni przyznawali się do najokropniejszych swych czynów, jak naprzykład do przygotowania zamachu dynamitowego, którego ofiarą padły dzieci, hipoteza hipnozy wydaje mi się niemal pewną. Nie mogę znaleźć innego wytłumaczenia nagłego wyzbycia się wszelkich uczuć ludzkich.

### Zeznania pod hypnozą

Poza tym trudno stwierdzić, czy ktoś znajduje się w stanie po-hypnotycznym, czy nie. Laik zwłaszcza napewno tego nie rozpozna. Tacy ludzie bowiem poza sprawą, służącą jako materiał do sugestii, są zupełnie normalni. Możliwą jest rzeczą, że hipnotyzer w transie skierowuje uwagę swego medium na pewne zjawiska i włącza mu w pamięć pewne słowa, które medium po tym powtarza, ale w wypadku moskiewskim nie przypuszczam, ażeby oskarżonym podczas transu włączano w usta poszczególne wyrazy. Przypuszczam raczej, że oskarżonym zasugerowano tylko ich przyznanie się do winy i pewne związane z tym fakty, resztę pozostawiając już ich inteligencji. Tym da się wytłumaczyć fakt, że niektórzy oskarżeni występowali przeciwko prokuratorowi z lekką ironią i że naprzykład Radek nawet na ławie oskarżonych nie zatracił swego gryzącego dowcipu.

Reasumując, stwierdzam: — nie jest rzeczą wykluczoną, że oskarżeni w procesie moskiewskim znajdowali się pod wpływem hipnozy. Nie mogę jednak stwierdzić z całą stanowczością, czy tak było napewno i czy istnieje inne wytłumaczenie zagadkowego zachowywania się oskarżonych.

Andermann uwagi swego rozmówcy zaopatrzył w następujący komentarz:

— Ograniczamy się do powtórzenia tej relacji bez ogłaszania własnej opinii w tej sprawie. Uważamy, że wyświetlenie zagadki procesów moskiewskich będzie rzeczą trudną póki nie wyświetli jej swymi zeznaniami ktoś z oskarżonych...

Ale ta rzucona hipoteza zelektryzowała umysły. Już w następnym numerze „Tage-Buch” ukazała się polemika na odpowiedź S. Aberdama, który zgadza się w zupełności z wywodami Ery-

ka Andermanna, ale zbija niektóre twierdzenia rzeczoznawcy — hipnotyzyera.

### Krytyczne zastrzeżenia

— Wprawdzie dawno temu, ale swego czasu zajmowałem się poważnie kwestią hipnotyzmu w dziedzinie kryminologicznej — odpowiada Andermannowi S. Aberdam — i dlatego sądzę, że nie jestem w tej materii laikiem. Pozwalam więc sobie z całym naciskiem podkreślić, że nie ma możliwości stwierdzenia, że oskarżeni moskiewscy składali swe zeznania pod wpływem hipnozy. Wydaje mi się to nawet niemożliwe, albowiem najnowsze badania w tej pozostającej ciągle w cieniu różnych wątpliwości, dziedzinie wiedzy wykazały, że nie można nawet w transie hipnotycznym zmusić człowieka do popełnienia czynów, niezgodnych z jego sumieniem i charakterem!

Wspomina o tym również prof. Freud w swej znakomitej pracy na temat zbrojowej psychozy. Twierdzi on, że hipnoza posiada swe moralne granice. Jego zdaniem nawet uśpione medium czuje podświadomie, że jego stan jest tylko swego rodzaju grą. Dlatego też idealne seanse hipnotyczne można przeprowadzić tylko z ludźmi, stojącymi na niskim szczeblu kultury, bo takich najłatwiej zamienić w automaty.

Dowodzą tego w pierwszym rzędzie setki doświadczeń prof. Janeta w jego laboratorium psychologicznym. Prof. Janet doszedł po długich badaniach do wniosku, że żadnego medium nie udało się zmusić do czynu, sprzecznego z jego sumieniem. Uczciwego buchaltera naprzykład nigdy nie udało się zmusić w transie do zaksięgowania fałszywych cyfr, a uczciwa, skromna i moralna kobieta nie chciała we śnie hipnotycznym podnieść sukienki wyżej kolan.

Jest również rzeczą wykluczoną, aby akt hipnozy udał się wbrew woli hipnotyzowanego. Jak wykazał G. Parcheminey w ostatniej swej pracy p. t.: „La question de l'hypnotisme” żaden hipnotyzer nie posiada takiej siły, aby zmusić medium do popełnienia czynu, którym się brzydzi.

### A jednak...

Na uwagi S. Aberdama nadesłał Andermann krótką odpowiedź, w której zaznacza, że kwestia sugerowania czynów sprzecznych z moralnością medium nie jest zupełnie przez naukę wyświetlona. Andermann powołuje się na fakt, jaki wydarzył się w jednym z sądów, gdzie dowiedziono na podstawie relacji świadków, dokumentów i orzeczeń rzeczoznawców, że pewien osobnik systematycznie nakłaniał swe medium do popełniania czynów występnych. Jeżeli zwykły magik z wariete potrafił bez wysiłku wyczytać najczarowniejsze sztuczki, zmuszając ludzi do najkomiczniejszych czynów, nie wydaje się rzeczą zupełnie niemożliwą stworzenie takich warunków, w których hipnotyzer mógłby zmusić swą ofiarę do popełnienia czynu niezgodnego z jego moralnością. Twierdzenie odwrotne byłoby tylko przesadną wiarą w siłę ludzkiej moralności.

Nie upierając się przy tych twierdzeniach — kończy swe wywody Andermann — oświadczam tylko, że nie słyszałem dotychczas o żadnej hipotezie, która by tak prawdopodobnie wytłumaczyła zagadkę ławy oskarżonych w procesach moskiewskich. Jak hipoteza o zmuszaniu oskarżonych do składania zeznań przed sądem w transie hipnozy...

(tu)

## Przygotowania do koronacji Jerzego VI

Amerykani płacą po 50 funtów za miejsce na trybunie

Zapotrzebowanie na bilety wejścia do trybun ustawionych na drodze, którą przeciągać będzie orszak koronacyjny, wzrasta coraz bardziej. Prawie wszystkie miejsca są już rozprzedane na dzień 12 maja. Ceny — jak na stosunki kontynentalne — są niesłychanie wysokie. Miejsce na trybunie w pierwszym rzędzie, kosztuje 25 gwinei t. j. 525 złotych, w dalszych rzędach od 12 do 15 gwinei. — Zresztą miejsca są odprzedawane wiecej dającym, Amerykanie np. płacą do 50 funtów za miejsce w pierwszym rzędzie. Trybuny oficjalne liczą 75.000 siedzących miejsc. Budowa trybun pochłonęła zgórą 100.000 funtów.

Z inicjatywy królowej, toalety dam dworu i insygnia królewskie będą wystawione w jednej z sal Buckingham Palace na widok publiczny. Wpływy z opłat za wejście na tę wystawę, zostaną prze-

znaczone na cel dobroczynny. Poza tym urządzona będzie wystawa retrospektyw na strojów na dworach panujących, m. in. suknie królowej angielskiej Elżbiety, cesarzowej Katarzyny II, koronki Marii Stuart, pantofle króla Henryka VIII, pukiel włosów Napoleona etc.

Ożywienie w Londynie w związku z uroczystościami koronacyjnymi jest niebywale, w hotelach wszystkie pokoje są już pozajmowane od miesiąca, restauracje, kawiarnie, sklepy przygotowują się gorączkowo wobec oczekiwanych tłumów klientów z zagranicy, lokale rozrywkowe, teatry kompletują swój personel, koleje, linie autobusowe, samolotowe organizują już teraz tabor w odpowiedniej ilości dla przewiezienia setek tysięcy turystów ze wszystkich krajów świata.

# Między 3-im a 4-ym piętrem

## Przygoda w windzie

Pani Rena miała przyjaciela. Trudno — tak widocznie było jej przeznaczone. Bo pani Rena była fatalistką i wierzyła w przeznaczenie. Czasem, gdy zastanawiała się nad sobą i stawiała sobie pytanie: „Dlaczego właściwie zdradzam tego poczciwego Marcina” — nie mogła ani rusz znaleźć argumentu. Wtedy mówiła sobie: „Widocznie tak musiało być” i na tym sprawa była załatwiona.

Dziś właśnie spędzała szereg godzin ze swym ukochanym „Tureczkiem”, jak nazywała Artura. Marcin wyjechał w sprawach fabryki i miał wrócić dopiero po północy. Cały wieczór mogła więc poświęcić przyjacielowi.

W banalnym pokoju kawalerskim siedziała wpołóżając na otomanie i paliła papierosa. Artur usadowił się przy niej, rozmawiali o tak sobie, o wszystkim i o niczym. Mile rozleniwienie ogórneło oboje.

Wtem zegar na ratuszu zaczął wydzwaniać jedenastą. Rena podniosła się żywo.

— Muszę już iść. Za godzinę przyjeżdża Marcin. Odprawisz mnie do przystanku tramwajowego — dobrze?

— Ależ oczywiście, najdroższa.

Ubrali się i wyszli. Cuchutko stuknął zatrask od drzwi wejściowych. Trwożnie na palcach przebiegli wąski korytarz i zatrzymali się przy windzie.

— Och, jak mi serce bije — westchnęła Rena. — Za każdym razem tyle emocji przeżywam przy wychodzeniu.

Weszli do windy. Artur nacisnął guziczek i zaczęli splaywać w dół.

Nagle coś trzasło w przewodach, światło zgasło, winda załopotiała nieco, jakby tracąc równowagę, drgnęła i zatrzymała się. Potrącona Rena wpadła na Artura — w pierwszej chwili zaczęła się śmiać, ale wnet niepokój ścisnął serce.

— Na miłość Boską, Tureczku, co to takiego?

— Zdaje mi się, że to krótkie spłecze

— odparł stropiony Artur.

— Ale nam chyba nic nie grozi? Co będzie? Za godzinę wraca Marcin — przypomniała sobie Rena.

Arturowi włosy się zjeżyły na głowie. Au, niemiła historia. Ale cóż robić? Radź, człeczko, kiedyś w pułapce. Trzeba alarmować stróża. Żeby go tylko usłyszał. Zaczął więc pięściami walić w ściany windy i krzyżeć, Rena pomagała mu w miarę sił.

Daremnie. Nikt się nie zjawiał. Siedzieli w potrzasku. Co dalej? — Renie lzy w oczach stanęły. Co za straszna przygoda. Siedzi oto w tej wąskiej, ciasnej klatce, zawieszona między trzecim a czwartym piętrem. Kto wie, kiedy ich na dół ściągną, kiedy zepsute przewody elektryczne zostaną naprawione? Tymczasem minuty uciekają. Marcin już dojeżdża do miasta. Przyjdzie do domu, nie zastanie jej. Początkowo będzie tylko zdziwiony, potem zacznie się niepokoić, będzie jej szukał po znajomych — wreszcie niechybnie dowie się, że ona tu siedziała z Arturem, domyśli się naturalnie wszystkiego. Boże, Boże, co ona zrobiła!

Te same mniej więcej myśli nawiedzały w tym czasie Artura. Jeżeli im się nie uda uwolnić z tego więzienia na czas, to wtedy co? Rena będzie skompromitowana przez niego. Marcin na pewno jej nie wybaczy. Będzie skandal, rozwód, sprawa honorowa między nimi, może pojedynek. Aj, aj, tyle nieprzyjemności. A potem będzie się musiał chyba ożenić z Reną. Ona taka rozgrymaszona, przywykła do zbytku. Trzeba mieć duży majątek, by jej dogodzić. Rena miała by zostać jego żoną — uff, źle — brońcie mnie bogowie. Sytuacja bez wyjścia!

Jeszcze kilkakrotnie usiłowali zaalarmować kogokolwiek, ale nikt nie zwrócił na nich uwagi. Kamienica trwała w śpieniu, rozpaczliwe dobijanie się tłumili długi szyb windy i żywa dusza nie przyszła na ratunek.

Godziny miały, a ich samopoczucie

stawało się coraz gorsze. Przeszła noc, zegarki wskazywały piątą raną. Zdało im się, że z parteru dochodzi ich jakiś szmer. Zaczęli na nowo wołać — odpowiedział im z dołu daleki głos stróża.

Jeszcze pół godziny niepokoju i oczekiwania, wreszcie przywołany mechanik naprawił przewody, winda ruszyła i bez przeszkód zjechała na dół. Rena miała lzy w oczach. Artur wyglądał jak po ciężkiej chorobie. Wyszli na ulicę. Przejężdżała szczęśliwym trafem próżna taksówka. Pożegnali się oziębło, jakby czując niewytłumaczoną niechęć i pretensję do siebie.

Gdy Rena otwierała bramę swej wili, chciało jej się płakać z żalu. Pewnie ostatni raz wraca dotąd, jak do „domu”. Marcin wyrzuci ją, odepchnie z pogardą. Przecież to wszystko, to jego własność. Cały majątek do niego należy. Wszakże on ją wziął biedną bez pasagu — ładnie mu się odwdzięczyła. Och, zasługuje na srogą karę. Cóż ona teraz poczyni nieszcześliwa? Jakże była głupia, zła i lekkomyślna, że wdała się w ten niegodziwy stosunek z Arturem.

W rozpaczliwym nastroju weszła do przedpokoju. Jak tu wszędzie ładnie i elegancko — to wszystko już nie jej. Zamknęła drzwi za sobą i przystąpiła nadsluchując. Cisza. Cały dom uspiomy. Nic nie zapowiada zbliżającej się burzy. To dziwne, czyżby Marcin spał? Zapaliła światło. Nagle wzrok jej padł na stół, stojący przy ścianie. Na czerwonym pluszu makatki leży jakiś papier — to depeza. Bez tchu, ale z nagle zbudzoną szaloną nadzieją chwytła ją i roz-



**Para królewska w gipsie**  
Angielscy fabrykanci figur gipsowych przygotowują masowo t. zw. „biusty” króla i królowej. Oto królowa Elżbieta podlega teraz ostatnim zabiegom retuszowym...

rywa — to od Marcina: „Przyjeżdżam dopiero jutro w południe stop ważne sprawy stop uściski Marcina”.

Renie zdawało się, że ktoś zdjął jej z pleców nieznośny ciężar i za to rozlał nieopisaną błogość po całym ciele. Mogła krzyżeć z radości. Stał się cud i była uratowana. Pobiegła do sypialni w najróżowszym humorze. Rozebrała się

szybko i wsunęła do łóżka. Trzeba spać te wszystkie okropności. Zaspalając wtuliła głowę w miękką poduszkę i szepnęła z szczyrem, wewnętrznym przekonaniem: „Marcinku, ja już nigdy nie będę, zobaczysz, już nigdy”.

Uwierzmy, że dotrzyma słowa.  
W. H.

# Na posterunkach granicznych

## toczy się nieublagana walka z przemytnikami



**Przelamane papierosy zdradzają tajemnice przemytników.**

**N**a wszystkich granicach świata toczy się nieublagana walka z „trucicielami ludzkości” — z handlarzami narkotyków.

Oficjalny handel narkotykami nie istnieje. Nieznaczna ilość trucizn potrzebna dla celów leczniczych jest ściśle reglamentowana i znajduje się pod surową kontrolą władz zdrowia. Apteki, posiadające odpowiedni przydział narkotyków — muszą się wylczyć z każdej sprzedanej ilości i mogą je wydawać wyłącznie na recepty lekarskie.

Mimo surowej kontroli, mimo ścisłych obserwacji — świat jest stale zatruty „słodkim dymem Wschodu”. Przysłowiowa nędra Chińczyków łagodzona jest jedynie uprawą maku, którego ziarna zawierają truciznę — opium.

Z produkcji opium Chiny czerpią poważne zyski. Eksportują oni truciznę do wszystkich krajów. Wbrew kontroli, wbrew wszelkim zakazom!

Opium, haszysz i ostatnio marijuana,

meksykańska trucizna wydobytą z nasion konopi — podbijają podziemne rynki światowe. Jeżeli dołączymy do tego listy kokainy morfine — będziemy mieli pełny niemal obraz stałego niszczenia ludzkości podstępными truciznami.

Człowiek dąży do szczęścia. Chociażby chwilowego, chociażby miał je zdobyć za cenę własnego zdrowia. Kto zresztą zastanawia się nad tym, co będzie w przyszłości w chwili, gdy słodki opar trucizny wyczerpuje przed oczyma wzię dalekich krajów, pieszczoty promieni słonecznych, palm, gajów pełnych zapachów kwiatów? Miliony niewolników i przepięknych kobiet gotowi są na każde skinienie swego pana i władcy, który w rzeczywistości leży na macie, albo skulony w fotelu, bładz z pianą śliny na ustach — sam niewolnik najzdradliwszej trucizny. Gdy mija czar i przyska bańka mydlana złudnego szczęścia — jedna fajka opium haszysz, czy morfiny przywraca raj utracony... Za jedną chwilę szczęścia płaci się zdrowiem i życiem...

Niewolnikom własnej namiętności przychodzi w sukurs podziemna, pajęcza organizacja handlarzy trucizn. Bez reklam, ogłoszeń, adresu, w najgłębszej tajemnicy — ofiara zawsze trafi do dostawcy i odwrotnie.

Na chytrąś władz — odpowiadają zwiększoną czujnością, na podstęp — podstępem. Walizki o podwójnym dnie, tubki pasty do zębów, obuwie o wydrążonych obcasach, schowanka w denkach kapeluszy, wszystko to wyszło już z „mody”, ponieważ te sposoby władzom

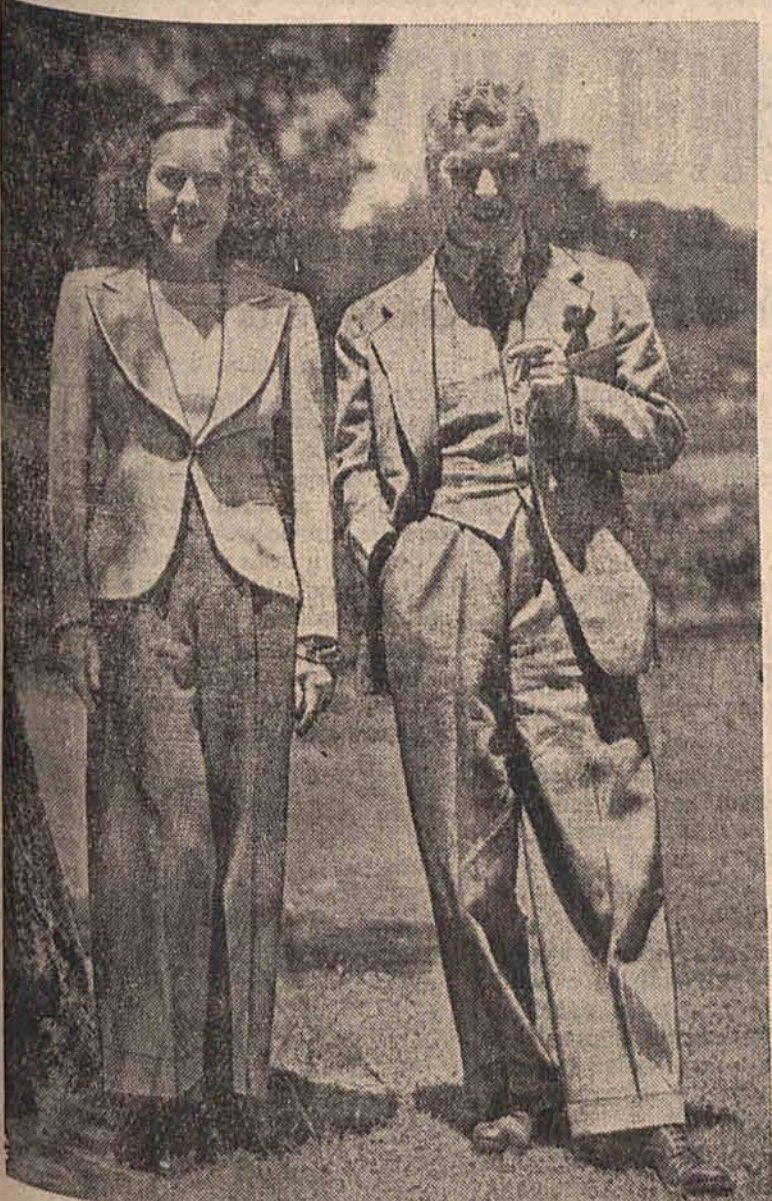
się znane. Na granicach podejrzani poddawani są rewizji osobistej, rozbierani do naga, przy czym każda część ciała robry jest starannie przeglądana. Kontrolowane są nawet trumny, albowiem makabryczny transport, wykorzystywany był do celów przemytu.

Ostatnio władze celne na granicy polskiej zwróciły uwagę na podejrzane zachowanie chorego pasażera i jego pielęgniarzy. Chory miał operować wyrostek robaczkowy i świeża jest bliźnię, spięta klamerkami. Chorego podano prześwietleniu w klinice i okazało się, że w ranie, w gumowym, sterylnym woreczku, znajdowała się... kokaina. Tego dotychczas nie było. Niedawno również na jednym z granicznych posterunków polskich schwymano przemytnika „białego proszku”, który maleńkie pułki ukrył zrećnie w... papierosach. Nieważ przez granicę wolno przewozić 50 sztuk papierosów — pomysły przemytnik posiadał spory transport trucizny. Zgubił go... przypadek.

Podczas kontroli na stacji granicznej jeden ze współpasażerów zwrócił się do sąsiada z prośbą o poczęstowanie go papierosem, ponieważ wypalił wszystkie a podczas rewizji nie może zejść na przystanek.

Sąsiad mimo, iż dopiero co okazywał kontrolerom pełne pudełko papierosów — odmówił prośbie twierdząc, że w papierosy w prezencie i chce przywrócić ich pełną liczbę. Sąsiad przeprosił urzędnika celny ponownie podszedł do nieuczynnego pasażera. Tym razem można było odmówić prośbie władz. Urzędnik wziął papierosa bez ustanku przelamał go i... znalazł wewnątrz małą kę kokainy.

Pasażera zatrzymano. W urzędzie granicznym przelamano po kolei wszystkie papierosy i ujawniono pomysły przemytu.



**Charlie Chaplin i Panlette Goddard**

Geniusz ekranu przystępuje do realizacji filmu, w którym rolę główną odegra jego partnerka z „Dzisiejszych czasów”, a w którym sam wystąpi wyłącznie jako reżyser.

## Rebus o b. królu Edwardzie

I inne ciekawe nowiny z wytwórni zagranicznych

W atelierach wytwórni „Warno Bros” realizuje się w dużej tajemnicy film, którego treścią jest historia miłości i małżeństwa pewnego demokratycznie usposobionego króla. Rzecz się rozgrywa w jakimś fantastycznym państwie. Królem będzie Ferdinand Gravey, jego amerykańską przyjaciółką — Joan Blondell. Zagadka nie trudna do rozwiązania...

Gloria Swanson, aktorka która pobierała najwyższe gaże, które straciła później jako samodzielny producent, powraca obecnie po 3-letniej przerwie do pracy w wytwórni.

W Londynie odbyła się premiera wielkiej rewii na scenie teatru Cochran. Gwiazdą przedstawienia była słynna Gitta Alpar, która odniosła wielki triumf. Pikantną okolicznością premiery było, że przybył na nią z Berlina były małżonek Gitty Alpar Gustav Froehlich, który z „rasowych

motywów” rozwodził się przed dwoma laty z artystką.

Gustaw Machaty, słynny czeski reżyser, twórca „Ekstazy” bawi w Hollywood gdzie zatrudniony jest w wytwórni „Metro”. Nim Machaty nakręci swój pierwszy samodzielny film amerykański, odgrywa rolę asystenta George Cukora przy filmie Grety Garbo „Hrabina Walewska”.

W amerykańskiej wersji „Mazurki”, realizowanej przez Joe Maya, rolę Poli Negri odtwarza Kay Francis a jej córkę — Anita Louise.

Mongoł Inkiżynow gra po raz pierwszy w filmie angielskim pod tytułem: „Żona generała Lhga” pod reżyserią Władysława Waldy.

W Paryżu realizowany jest film „Czerwona trójka” (reżyser Jean Dreville), którego treść ma się rozgrywać w Polsce. Rolę główną odtwarza Jean Murat.

## Prawda i plotki

z warszawskiego bruku

Spędził kilka dni w Warszawie J. Cheever Cowdin, prezes rady wytwórni amerykańskiej „New-Universal Pictures Corporation” (po wyjściu Carla Laemmle). Dyr. Cowdin przyjął przedstawicieli prasy na podwieczorku, ale nic nowego ani interesującego nie powiedział. Plotki, jakoby zamierzał angażować do Ameryki Józefa Lejtesa i Tamarę Wisniewską, nie znalazły żadnego potwierdzenia.

Józef Lejtes nie jedzie już nawet do Londynu, dokąd miał się podobno udać na studia. Cofnięto mu tymczasem stypendium, więc przygotowuje się do realizacji nowego filmu. Będą to „Dziewczęta z Nowolipka” Gojawicyńskiej, nakręcone dla firmy „Parlofilm”.

Z szumnie zapowiadanych w swoim czasie filmów „Ogniem i Mieczem”, „Krakowiaczy i Górale” oraz „Królowa Przedmieścia” narazie wyszły nici i nie wiadomo, czy w ogóle kiedykolwiek będą realizowane. Również pod znakiem zapytania znalazł się długo zapowiadany film Ryszarda Ordyńskiego „Książę Józef Potulowski”.

Michał Waszyński przystępuje do realizacji „Znachora” Tadeusza Dołęgi-Mostowicza z Kazimierzem Junoszą - Stepowskim w roli tytułowej. W dalszych rolach: Elżbieta Barszczewska, Marian Wyrzykowski, Józef Węgrzyn.

Wytwórnia inż. Stefana Gulaniczkiego przystąpiła już do prac przygotowawczych nad nowym filmem, którego reżyserię objął Bazyl Sikliewicz. Główną rolę zagra Alma Kar.

W chwili obecnej następujące filmy są już gotowe i ukażą się w najbliższym czasie na ekranach: „Płomiennego serca”, „Piętro wyżej”, „Do rożkarz nr. 13”, „Pan redaktor szaleje”, „Ty, co w Ostrej świecisz Braćmi” i „O tym marza kobiety”.

Wytwórnia „Agefilm”, która wyprodukowała niedawno swój pierwszy film „Barbara Radziwiłłówna”, przystąpi w maju do realizacji filmu dramatycznego, współczesnego. Szczegóły narazie nie są jeszcze znane.

## Filmy nieprzeciętne „Beethoven”

Beethoven w internecie filmowej uniknął zbanalizowania go i słońszczenia, jak to się przytrafiło Schubertowi w całym szeregu obrazów a przede wszystkim Rossinemu w straszliwych „Czarownych oczach”.

Reżyser Abel Gance postawił sobie w filmie zadanie bardzo trudne: chce w nim przedstawić walkę geniuszu z kalectwem. Głuchota, ogarniająca tytana muzyki, człowieka żyjącego w świecie dźwięków i świat dźwięków tworzącego, to rzeczywistość dramat potężny. Abel Gance odkrył w tym dramacie nową perspektywę dla filmu dźwiękowego. Beethoven głuchnie: w jego uszach nie brzmiał już ostro przecinane wiatrakiem powietrze, zamikły ptaki i nie szemrze strumyk. Te same dźwięki odbierają jednak ludzie zdrowi. Potężny, wstrząsający temat! A później Beethoven odzwiera sobie dźwięki, wpatrując się w strumyk, w wiatrak, w las...

Muzyka genialnego kompozytora po raz pierwszy chyba jest ściśle zespolona z treścią w sposób nie mechaniczny, a logicznie umotywowany.



**Victor Mc. Laglen** w filmie „Zaginiony patrol”.

W głębokie przekonanie, że rząd angielski wyłoni specjalny wydział, który oczyści zabagnione stosunki w przemyśle filmowym.

K. Li.

## Czy dodatki krajowe będą lepsze?

Na marginesie uchwały Związku Krótkometrażowców

Poddawaliśmy wielokrotnie krytyce stosunki, panujące w dziedzinie polskiej produkcji filmów krótkometrażowych. Jak wiadomo, eksploatacja tych filmów, scentralizowana w rękach PAT-a, traktowała wszystkie filmy na równi, przyznając

wszystkim jednakowe dochody. W ten sposób zabito zupełnie wszelką konkurencję artystyczną, usunięto dopingi, pobudzające reżyserów. Dlatego filmy krótkometrażowe pozabawione są absolutnie wszelkiej inwencji i obracają się w kole niewymyślnych reportaży krajowawczych.

Ostatnio zapadła uchwała związku krótkometrażowców, zmieniająca ten stan rzeczy. Wedle tej uchwały zgłoszone filmy będą różnicowane i kwalifikowane na 3 grupy: na 1. filmy wyróżnione, 2. normalno-przeciętne i 3. mało wartościowe. O przydziale poszczególnych filmów decydować będą komisje kwalifikacyjne. Została ustalona punktacja, wedle której filmy, zależnie od kwalifikacji, będą więcej lub mniej przynosić swoim realizatorom.

Zmiany te powinny przyczynić się do podwyższenia poziomu dodatków polskich.

## Krach w angielskiej kinematografii

Jest miejsce tylko dla wielkich wytwórni, rozporządzających poważnymi kapitałami

Londyn, w lutym.

Angielska kinematografia przeżyła ostatnio wyjątkowo silny kryzys, pełen krachów, załamania i upadków. Nie było kwestia przypadku, że zdarzenia te miały miejsce w ostatnich tygodniach, był to bowiem okres sporządzania bilansów przez wielkie firmy londyńskie za rok ubiegły. W rezultacie trzy wielkie firmy „Twickenham Distributors”, „Twickenham Studios” i „J. H. Productions” powołały publicznych syndyków, co w tym wypadku oznacza powolną likwidację tych placówek.

Najgłośniejszym echem odbiło się bankructwo firmy „J. H.”, na czele której stał wybitny producent i organizator, Julius Hagen, dysponujący kapitałami wielkich bankierów, braci Ostrer, realizujący filmy o wysokim poziomie artystycznym. Zachwiany został także „Gaumont British”, zajmujący się nie tylko produkcją, ale także eksploatacją filmów zagranicznych i dystrybucją ich w Wielkiej Brytanii. Nawet słynny Aleksander Korda, „człowiek, przed którym drży Hollywood”, jak go nazywa propaganda, księguje poważną stratę miliona funtów, z których za sprawiedliwie może połowa dać się ustycie atelierowemu.

w szalonej gorączce, która wybuchła przed około trzema laty w Londynie. Po długim okresie kompletnej wegetacji w zakresie filmu powstała tu wielka baza produkcyjna, stanowiąca konkurencję dla Hollywood, tym większą, że Londyn ze względu na język mógł swoją produkcję umieszczać także na ekranach Ameryki. Koniunkturę utworzył więc, jak wynika z poprzedniego, film dźwiękowy. W kinematografii angielskiej zaangażowali swe finanse najwięksi kapitaliści angielscy, francuscy i włoscy, a także banki, stojące za wytwórniami amerykańskimi. Dzisiaj wszyscy ci potentaci wycofują się pośpiesznie z tych interesów. Koniunktura była przekreślona, olbrzymie inwestycje i wkłady kapitałowe nie mogą się rentować. „Wielka bańka mydlana peki” — pisze organ fachowy „Daily Film Renter”.

Jednym z najważniejszych powodów wielkiego krachu jest chaotyczne i bezmyślne wyzyskanie polityki protekcyjnej rządu angielskiego wobec filmu rodzimego. Przed 4-ma laty ogłoszona została ustawa dla t. zw. „quota-filmów”. Na podstawie tej ustawy importer mógł sprowadzić z zagranicy (w praktyce: z Ameryki) tylko wówczas film, gdy zrealizował w wyznaczonym stosunku filmy w Anglii. Amerykańskie potęgi omijały tę niewygodną dla siebie ustawę w ten sposób, że realizowały w Anglii

pewną ilość tych właśnie „quota-filmów”. Były to często filmy, które w ogóle nie ukazały się nigdy na ekranie. Ponieważ jednak angażował się w nie także kapitał rodzimy, angielski, więc w produkcji tworzyły się stosunki nad wyraz niezdrowe, w których kapitał był utracjuszkowsko niszczone. Kapitał amerykański odgrywał tu rolę pasożyta.

O ile wielkie wytwórnie wychodziły i dotąd wychodzą obronną ręką z tej bardzo ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się film angielski, a wychodzą obronną ręką dzięki rozbudowanemu stosunkom międzynarodowym, pozwalającym im lokować swą produkcję na rynkach całego świata, o tyle małe firmy są zupełnie rozbite. W ostatnich latach powstało w Anglii prawie 500 małych wytwórni. Niektóre z nich opierały swój byt na zupełnie małych kapitałach.

Wardour Street, ulica wytwórni londyńskich, kipi niepokojem i irytacją. Niewątpliwie, wielkie wytwórnie, korzystając z rezerw finansowych, dadzą sobie radę i staną znowu na zdrowych nogach, dla małych jednak wytwórni zdarzenia ostatnie oznaczają wyrok śmierci. Dla publiczności nie oznacza to katastrofy, gdyż przy dzisiejszych wymogach kinematografii miała wytwórnia zupełnie nie jest w stanie zrealizować przyzwoitego filmu. — Na Wardour Street panuje gle-



# PRZYGOTOWANIA DO SEZONU WIOSENNEGO

## Wełna najmodniejszym materiałem. — Krój rękawa rzecz najważniejszą. — Guzik jest główną ozdobą sukni

Wiosna już za pasem. Jeszcze tydzień — dwa, a nasze futra powędrują do szaf lub do przechowalni kuśnierkich. A ponieważ nasza nieobliczalna aura lubi nam płatać niespodzianki i na-

Moda tegoroczna daje nam wolną rękę w wyborze barw kostiumów i sukien, po za kolorami czarnymi i białymi, których nosić się będzie bardzo wiele. Modne są wszystkie barwy pastelo-

tkane są w ten sposób, że mają na sobie jakgdyby różnokolorowe linie faliste, bądź też paski, jedne wkleśle, drugie wypukłe. Czasami znów, zwłaszcza w materiałach kraciastych, lekka wełna angora ozdobiona jest grubymi jakby kwadracikami z jedwabiu sztucznego. Jasne te punkty odcinają się efektywnie od ciemnego tła szkockiego.

Obok materiałów o wspomnianych wzorach modne będą wszelkie lekkie krepy wełniane. Wróci też do mody, tak lubiana przez panie przed paru laty, wełniana żorzeta.

Utrzymują się też jeszcze w tegorocznym przejściowym sezonie jednokolorowe, klasyczne sukna i flanele, co raz bardziej natomiast usuną się w cień materiały cloques, które święciły nie dawno tak wielki tryumf.

Obecna moda główną uwagę zwraca na krój rękawa. Rękaw stał się centralnym punktem zainteresowania pani. Suknia może być najbardziej prosta w linii, najskromniejsza i uszyta ze zwykłego materiału, ale stylowy rękaw zawsze musi znaleźć zastosowanie.

Pojęcie rękawa zmieniło się zasadniczo. Nie jest to już tylko część sukni, okrywająca ramię. Nowoczesny rękaw zaczyna się niejednokrotnie od wycięcia górnej części sukni, bardzo często pokrywając znaczną część pleców lub

snąć oryginalnością i wielką różnorodnością kroju. Jest zupełnie krótki, albo trzyćwiertniowy, albo całkowicie długi. Bufy zajmują niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc w dziedzinie mody. Mamy modele od razu przy ramionach szerzone, do połowy przylegające do ręki, dopiero u dołu rozpostarte w kielich lub też powtarzające się kilkakrotnie wzdłuż ramienia.

Szczupłe panie mogą sobie pozwolić na bufy doprawdy imponujących rozmiarów, bardziej jeszcze uwydatniając filigranowość sylwetki.



gle może nam przynieść słońce i ciepło, czas już wielki pomyśleć nie tylko o płaszczkach wiosennych, ale o lekkich kostiumach a nawet sukienkach.

W pierwszym rzędzie moda wiosenna kwitnie na główkach pań. Jeszcze o zrzuconiu futra nie ma mowy, ale już musi być kapelusik słomkowy.

Słomkowy kapelusik króluje od tygodnia bezapelacyjnie. Oczywiście mały, bo do futra i podniesiony fantazyjnie, by nie opierał się o kołnierz.

Słomka w lutym? To trochę śmieszne. Ale jak moda każe? Słomka ma zresztą jedną ważną zaletę: ślicznie błyszczy, czy to w słońcu czy w świetle lamp elektrycznych. Rozjaśnia twarz pani, odmładza ją, uskrzydla rysy i rozwesela je.

Niektóre domy mody lansują słom-

we, a więc rose matisse, heliotropowa, żółta, lekko pomarańczowa, wiśniowa ze srebrzystym nalotem, blado-seledynowa, perwenche i brzoskwińowa.

Z materiałów, obok wełen jedwabi mocno będzie lansowany w sezonie wiosennym i letnim — len. Oczywiście len farbowany. Będziemy nosiły lniane kostiumy, płaszcze, suknie, komplety plażowe, a nawet torebki, kapelusze i pantofelki z lnu.

Wielcy krawcy paryscy, przygotowujący w okresie miesięcy zimowych modele na sezon wiosenny i letni, nie ujawnili wprawdzie jeszcze wszystkich tajemnic swych nowych kreacji, w każdym jednak razie ustalili już zdecydowanie, jakie materiały będą modne w nadchodzącym sezonie przejściowym.

W pierwszym rzędzie rynek będzie zalany wełnami, które będą jeszcze bardziej fantazyjne, niż wszystko, co widziało się dotąd w tej dziedzinie. Będą to przeważnie wełny miesiste, chropawe, pełne rozmaitych jakby węzłków, guzków, różnych nierówności i wypukłości.

Do celów sportowych służyć będą przedewszystkiem wszelkie materiały kraciaste. Będą to duże szkoty i drobniejsze w rozmiarach „szachownice”, wreszcie całkiem drobna kratka, tak zawsze lubiana przez panie „pepita”. W niektórych szkockich wełnach krata obwiedziona jest jakby linijką, biegnącą nieregularnie w pewnych zabawnych krzywiznach. Rzecz prosta, że kombinowanie rozmaitych, często nawet bardzo jaskrawych barw tworzy w tych materiałach kraciastych ciekawe efekty.

Lansowane są również na sezon przejściowy materiały wełniane, mieszane z włóknami kokosowymi. Najbardziej en vogue będą w każdym razie wszelkie wełny o wzorach wypukłych, imitujące do złudzenia trykotaże ręcznej roboty szedelkowej lub na drutach.

Nągół można stwierdzić, że największą pomysłowość wysłała się w kierunku fantazyjnych tkanin wełnianych. Modne będą materiały o ciemnym tle, nprz. brązowym, na którym rozsiane będą nieregularne kropki w kolorze beżowym i żółtym. Niektóre znów wełny



Zdawałoby się, że tak mała rzecz jak guzik, nie będzie budziła większego zainteresowania. A jednak guziki stały się główną ozdobą sukni i dlatego przywrócimy do nich dużą uwagę.

Zastosowanie guzików jest przeważnie gromne. Nosi się je u sukni przez całą długość, czasem tylko do talii — nosi się je z powodzeniem na kieszonkach przy rękawach i na ramionach, a niejednokrotnie na plecach. Kolory spotykamy niezmiernie różnorodne, począwszy od samych perłowo-matowych utrzymywanych w jednym tonie, a skończywszy na krzykliwych kombinacjach kilku barw, wesoło, nawet rażąco bijących w oko.

Kształty również są różnorodne. Mamy wszelkie kombinacje geometryczne, trójkąty, kwadraty, koła — bardzo male

imponujących rozmiarów. Czasem przy kasakach stosuje się napięcie na jeden guzik, który jest jednak tak umieszczony i dobrany, że zwraca od razu uwagę.

Nie zawsze guziki przyszywają się do celach wyłącznie użytkowych. Zdarza się często że stanowią one to, co nazywamy „szykiem”. Bardzo ładnie wyglądają białe guziczki z perłowej masy przy sukniach wełnowych w ciemnych kolorach, szczególnie granatowy welur nadaje się guzikom piękny, niebieskawy odcień, miło wyglądający przy wieczornym świetle.

Pamiętać trzeba, że guziki — to drobne białki, które niekiedy decydują o wyglądzie sukni.



kę, przetykaną bardzo lśniąco wstążkami lub nawet celofanem. Modne są główki małe, niesymetryczne, jak że wypieczone buleczki. Piórka jako ozdoby skończyły się bezapelacyjnie. Najmodniejszą ozdobą jest wstążka lub klips.